

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACJI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. Cena 30 groszy Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66 Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

BLOKADA PORTÓW WŁOSKICH

będzie obok zamknięcia kanału Suezkiego jednym z pierwszych kroków w razie, gdyby Włochy ruszyły do ataku na Abisynję

LONDYN, 28 IX. (PAT) — Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald” donosi, że sprawa ewentualnych sankcji przeciwko Włochom jest obecnie tematem prywatnych rozmów pomiędzy mocarstwami rady ligi.

Zdaniem dziennika, początkowo przywydywane były następujące kroki:

1) Zerwanie stosunków dyplomatycznych, 2) stopniowo wzrastająca presja gospodarcza, wreszcie 3) BLOKADA WSZYSTKICH PORTÓW WŁOSKICH,

której wykonanie z ramienia ligi powierzone zostałoby Wielkiej Brytanji oraz Francji.

Blokada nie obejmowałaby od razu wszystkich artykułów i np. dowóz żywności dla ludności byłby dozwolony.

Gdyby jednak łagodniejsze zarządzenia okazały się bezskuteczne, to BLOKADA MOGLA-BY ULEC ROZSZERZENIU NAWET NA ARTYKUŁY ŻYWNOSCIOWE.

Mocarstwa starałyby się zapewnić również dla ewentualnych zarządzeń WSPÓŁUDZIAŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH, NIEMIEC I JAPONII.

Niezwykle doniosłe znaczenie posiadałaby współpraca Egiptu.

Dziennik podkreśla, że w razie wybuchu działań wojennych, przyjęta zostanie procedura, przewidziana w uchwale zgromadzenia ligi z października 1921 r. Naruszenie paktu zostałoby natychmiast zakomunikowane na zasadzie art. 16 wszystkim członkom przez sekretarza generalnego ligi i bezzwłocznie zwołane było by posiedzenie rady.

Rada formalnie stwierdziłaby, że Włochy dopuściły się na ruszenie paktu, zalecając członkom ligi podjęcie odpowiedniej akcji.

Następnie rada zwróciłaby się do mocarstw sąsiadujących z napastnikiem, względnie utrzymującym z nim ściślejsze stosunki gospodarcze, celem przygotowania właściwej akcji i wyznaczenia terminu wprawa dziać jej w życie. Wykonanie planu zostałoby powierzone specjalnie w tym celu powołanemu komitetowi technicznemu.

LONDYN, 28 IX. (PAT). — „Daily Herald” donosi, że w przyszłym tygodniu zbierze się w Paryżu specjalna komisja rady nadzorczej towarzystwa kanału Suezkiego, celem rozważenia sytuacji w związku z ewentualnym zastosowaniem przez ligę sankcji przeciwko Włochom.

Zamknięcie kanału — oświadcza dziennik — uniemożliwiłoby Włochom prowadzenie kampanji afrykańskiej, gdyż ARMIA WŁOSKA W E-

RYTREI I SOMALI ZOSTAŁA-BY ODCIĘTA OD WSZELKICH DOSTAW.

Dziennik przypuszcza, że po zamknięciu kanału czynione byliby również trudności statkom włoskim, wiozącym żywność dla wojsk drogą okrężną przez cieśninę Gibraltaru naokoło Afryki.

Dyrektorzy brytyjscy wszyscy będą obecni na posiedzeniu w Paryżu łącznie z lordem Cromerem i Ianem Malcolmem, któ-

rzy w radzie są przedstawicielami rządu brytyjskiego. Ze strony francuskiej wezmą udział w posiedzeniu b. premier Doumergue i gen. Weygand. Dziennik podkreśla, że dyrektorzy angielscy otrzymają specjalne instrukcje rządu brytyjskiego. Towarzystwo kanału Sueskiego jest towarzystwem egipskim, rządzi się jednak na podstawie prawa francuskiego. Rząd brytyjski posiadając 44 proc. akcji, sprawuje faktycznie kontrolę nad towarzystwem.

Wojska włoskie płyną nadal

RZYM, 28.9. (PAT) — Transporty wojsk do Afryki Wschodniej odpływają w tempie przyspieszonym. Jutro odpłynie z Taranio okręt „Saturnia”, który zabierze na swym pokładzie część dywizji Gran Sasso. Z okrętem tym odpłynie również książe de Bergamo, który jest dowódcą brygady wchodzącej w skład dywizji Gran Sasso. Okręt „Saturnia” żegnujący będzie przez następnego tronu księcia Humberta.

Jutro też odpłynie z Neapola okręt „Umbria” z dwoma batalionami piechoty alpejskiej.

Dzisiaj odpłynęły okręty „Suro” „Belvedere” i „Cesarea”, które wraz z innymi zabierają transporty liczące około 10.000 ludzi.

Mussolini kokietuje Anglię

Drwiny dyktatora Włoch z ligi narodów

RZYM, 28.9. (PAT) — Ogłoszono tu następujący komunikat:

Rada ministrów zebrała się dziś o godz. 10-ej w pałacu Viminale.

Mussolini obszernie omówił fazy rozwojowe sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatnim posiedzeniu rady ministrów. Wszyscy ludzie dobrej wiary na całym świecie uznali prawo Włoch do odrzucenia sugestji komitetu pięciu.

Rząd włoski nie powożmie żadnej inicjatywy na terenie lub w środowisku, któreby zgóry upośledzały jego interesy.

Przed zakończeniem posiedzenia rada ministrów uchwaliła w następujący sposób linję postępowania Włoch na najbliższą przyszłość:

1) Włochy nie wystąpią z ligi narodów aż do dnia, w którym liga sama całkowicie weźmie na siebie odpowiedzialność za „środki”, które ugodzić mają we Włochy.

2) Po otrzymaniu ostatniego serdecznego doniesienia, jakie przesłał brytyjski minister spraw zagranicznych Hoare za pośrednictwem ambasadora Drummonda, rada ministrów oświadcza raz jeszcze, podobnie, jak to uczyniła w Bolzano, że polityka włoska nie posiada ani natychmiastowych, ani obliczonych na dalszą metę zamierzeń, któreby MOGLY ZRANIĆ INTERESY WIELKIEJ BRYTANJI.

Rząd angielski od dnia 29 stycznia r. b. do chwili obecnej w sposób jaknajbardziej lojalny ponformowany był o celach kolonialnej polityki włoskiej oraz o interesach, jakie nią kierują, interesach, uznanych przez dwustronne umowy, zawarte z Wielką Brytanią.

Naród angielski ponad wszelkimi mistyfikacjami antyfaszystowskimi winien wiedzieć, iż rząd włoski zawiadomił Wielką Brytanię o swej gotowości rokowania i zawarcia układów, KTÓREBY ZASPOKOILI UPRAŻNIONE INTERESY ANGIELSKIE W ABISYNJI.

3) Rząd faszystowski w sposób jaknajbardziej uroczyście oświadcza, że unikać będzie wszystkiego, co by mogło konflikt włosko - abisyński rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.

Dzisiejsze posiedzenie było ostatnim posiedzeniem rady ministrów w miesiącu wrześniu.

PARYŻ, 28.9. (PAT). — „Le Petit Journal” zamieszcza wywiad swego wysłannika z Mussolinim, który oświadczył m. in. co następuje:

Któż może przypuszczać, że uzasadnione i jasne żądania Włoch mogą wywołać wojnę europejską? Włochy mają prawo do życia. Jest nas 40 milionów skupionych na małym terytorjum biednego kraju. W r. 1952 będzie nas 52 miliony. Czyż chcę nas skazać najpierw na niepokój a później na nieunikniony wybuch. Idziemy za przykładem wielkich mocarstw, które utwierdziły wyższość i szlachetność białej rasy.

NA pytanie, jak ustosunkuje się do zarządzeń ligi narodów, Mussolini z siłą przeciwstawił się sankcjom wojskowym.

Wkońcu Duce zaczął ironizować na temat ligi narodów.

Ciekawa to instytucja ta liga narodów. Od czasu jej istnienia ileż było konfliktów. Liga narodów nie interwenjowała w żadnym z nich. Nie chciała reagować ani na uchybienia Niemiec, ani też na Wschodzie, gdy chodziło o obronę kraju o starej cywilizacji, jak Chiny, ani w sprawie konfliktów w Ameryce południowej. I dopiero teraz, gdy chodzi o Włochy, liga narodów chce wykazać swoją powagę i skuteczność. Rozumiemy prawne jej stanowisko, ale czyż z punktu widzenia prawnego jesteśmy napastnikami? Dotychczas nie uczyniliśmy żadnego aktu gwałtu. Skupiliśmy 250 tys. żołnierzy, którzy mają się przeciwstawić zmobilizowanym przez negusa 800 tysiącom. Niechże bacznie śledzą rozwój przygotowań wojennych w Abisynji. Zobaczmy kto wykaże więcej agresywności.

Bruksela czy Łańcut?

Gdzie jest właściwie von Ribbentrop?

BERLIN, 28. 9. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Ambasador von Ribbentrop przybył w piątek, 27 września z Berlina na krótki pobyt do Brukseli, celem zwiedzenia wystawy światowej. Kon-

stając ze swego pobytu w stolicy Belgii, ambasador von Ribbentrop złożył wizytę premierowi belgijskiemu van Zeelandowi.

W sobotę przed południem von Ribbentrop powrócił do Berlina.

Aleksandria w oczekiwaniu

KAIR, 28. 9. (PAT). Do Aleksandrii przybyły krawozniki brytyjskie „Renown” i „Hood”, lecz do portu nie weszły. U wejścia do portu zostały ustawione dalekonośne działa. W pobliżu Aleksandrii odbyły się manewry przy udziale floty i lotów sił lotniczych.

Wejście do portu zostało zagrożone stalową siecią. Pozostawiono jedynie niewielkie przejście. W samym porcie panuje duże ożywienie: po ulicach przesuwały się ciężarówki, samo chody pancerny, a nad portem krąży samoloty. Amunicja wydobywana jest z pośpiechem. W ciągu ostatnich pięciu dni przybyło do Aleksandrii 170 samolotów.

Zaniepokojenie w Ameryce

WASZYNGTON, 28. 9. (PAT). Konflikt włosko - abisyński budzi duże zainteresowanie w amerykańskich kołach politycznych i gospodarczych. Możliwość zbrojnego starcia pomiędzy Włochami i Anglią budzi tu duże zaniepokojenie. W razie zamknięcia przez ligę wszelkiego dowozu do Włoch, stanie się również niemożliwy wywóz towarów, które nie przedstawiają materiału wojennego, co byłoby pogwałceniem wolności mórza. Zagraniczny handel Stanów Zjednoczonych straciłby przez to około 5 mili. dolarów miesięcznie.

Wybory w Kłajpedzie

Dziś rozstrzygające starcie niemiecko-litewskie

W dniu dzisiejszym odbędą się wybory do sejmiku kłajpedzkiego — które wobec ostatnich, niezwykle agresywnych wystąpień Hitlera na zjeździe norymberskim w tej sprawie, stanowią, obok kwestji abisyńskiej, najdonioślejszy problem polityczny chwili bieżącej. Niezależnie od wyniku tych wyborów żąda „opinija” hitlerowska od Litwy „zwrotu ukradzionej Kłajpedy” i wszystko wskazuje na to, że w razie klęski gotowi są Niemcy na rodzaj nieoficjalnej „interwencji zbrojnej”, czyli na zaaranżowanie „spontanicznej” i „nieskoordynowanej” akcji swych oddziałów szturmowych, które w ostatnich dniach przewozi się masowo z głębi Niemiec nad granicę terytorjum kłajpedzkiego.

Niemcy łamią swe zobowiązania

Miasto Kłajpeda (po niemiecku Memel), założone w XIII wieku, przechodziło kilkakrotnie w ciągu swych dziejów z rąk do rąk, należąc kolejno do Niemców, do szwedów, do Rosjan i znów do Niemców, poczem, stosownie do traktatu wersalskiego wcielone zostało wraz z przyległym terytorjum (3.000 km. kwadratowych, 150.000 mieszkańców) do Litwy. W roku 1924 otrzymała Kłajpeda, na podstawie konwencji, podpisanej przez Anglię, Francję, Włochy, Niemcy i Litwę, specjalny statut, przewidujący dla niej własny sejm, oparty o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, oraz dyrektorjum, będące emanacją tego sejmiku, a złożone z trzech do pięciu członków. Rząd litewski reprezentowany jest przez mianowanego gubernatora.

Stosunki niemiecko-litewskie, początkowo dosyć poprawne, zaostriżyły się szczególnie od chwili objęcia władzy w Rzeszy przez Hitlera, który, po szeregu ataków, nazwał ostatnio Litwę pogardliwie „państwem pigmejów, śmiących przeciwstawiać się suwerennej potędze mocarstwa niemieckiego”.

Słowa o „kradzieży Kłajpedy” nie mają, rzecz jasna, żadnego uzasadnienia: obecne granice

Kłajpedy i suwerenność Litwy uznali bowiem Niemcy nie tylko w „dyktacie” wersalskim, ale i w dobrowolnie zawartej przez nich konwencji z roku 1924 i w protokole definitywnego ustalenia granic w roku 1928. Wszelkie ataki na suwerenność Litwy byłyby zatem złamaniem między narodowych zobowiązań Rzeszy, na które mimo wszystko Berlin się chyba narazie nie odważy.

Pozostają jednak możliwości przewrotu wewnętrznego, przygotowywanego przez hitlerowców kłajpedzkich i „odrębnych akcji” szturmowców niemieckich.

Jak przedstawia się sytuacja wewnętrzna Kłajpedy w ostatnim czasie?

Tryumf propagandy hitlerowskiej

Rząd litewski starał się termin nowych wyborów odsunąć jak najdalej. Miał nadzieję, że czas będzie pracował dla Litwy i że wezbrana fala hitlerowska, rychło przeminie. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie — a to z powodu zbytniej początkowej ugodowości i ustępliwości obecnego gubernatora, p. Kurkauskasa.

Poprzedni gubernator, p. Nowakas, występował przeciw hitlerowskiemu wywrotowcom zdecydowanie i energicznie. Wyrazem tego był pamiętny proces kowieński, w którym w marcu bieżącego roku z 129 oskarżonych 86 zostało skazanych, przeważnie na kary więzienia, kilku na karę śmierci. Ale wyroków nie wykonano: mordercy kapturowi zostali uwolnieni, a więźniowie wypuszczeni na wolność. Ostatecznie propaganda hitlerowska triumfowała nad wyrokiem sądu litewskiego.

Dlaczego ta zmiana orientacji?

Pomimo wszelkich starć pewne nici między Kownem a Berlinem nigdy nie zostały zerwane.

Przedewszystkiem istnieje jeszcze po dziś dzień przyjacielski kontakt między Reichswehrą a oficerami litewskimi, datujący się z czasów napięcia stosunków polsko-niemieckich.

Niemiecki poseł w Kownie, p. Zechlin, zdołał zaś pozyskać dla „światopoglądu” hitlerowskiego pewne sympatje w faszystowskich kołach litewskich. Wreszcie zaś brytyjski charge d'affaires w Kownie niezadowolony był z zbyt mocnych, jego zdaniem, metod rządzenia gubernatora Nowakasa.

Dymisja Nowakasa była szczytem tryumfu kłajpedzkich hitlerowców.

Carski generał rządzi

Nowy gubernator, były carski generał Kurkauskas, otrzymał polecenie naprawienia stosun-

ków hitlerowsko-litewskich. Poseł niemiecki p. Zechlin przyrzekł ze swej strony, że wpłynie na złagodzenie antylitewskich wystąpień Hitlera, który w owym czasie, krótko po wyroku kowieńskim, były szczególnie gwałtowne. W tym samym czasie sygnatarz konwencji z roku 1924, Francja, Anglia i Włochy zażądały od Litwy (pod wpływem Niemiec?) przywrócenia zawieszonych w swej działalności sejmiku i rozpisania nowych wyborów. Dotychczasowy sejm, wybrany w roku 1932 składał się z 24 Niemców i zaledwie 5 Litwinów. Nie mając

KRAWIEC MĘSKI

F. CHOJNACKI

Ul. Sienkiewicza 59 tel. 173-94
poleca się Sz. Klienteli na sezon bieżący

nadziei na żadną zmianę tej porcji, musiała jednak Litwa ulegać żądaniom mocarstw, zwłaszcza, że wskutek swego nieprzejednanego stanowiska wobec Polski znajdowała się w zupełnej izolacji i na żadne, nawet moralne poparcie znikąd liczyć nie mogła. Wierząc jednak w dobrą wolę hitlerowców do znalezienia jakiegoś modus vivendi, zaczął im p. Kurkauskas ustępować na każdym kroku: szereg urzędników, sprowadzonych z Litwy przez Nowakasa przeniosł z powrotem w głąb kraju; uchylił zarządzenia dyrektorjum, które mogłyby być niemiłe ludności niemieckiej; wreszcie zawiesił antyhitlerowski dziennik „Ostsee Beobachter”.

„Ale cała ta generalska taktyka zawiódła: hitlerowcy tłumaczyli sobie tę ugodowość jako słabość i obawę. Atak na suwerenność Litwy rozpoczął się ze zdwojoną siłą. Teraz postanowili hitlerowcy wygrać wybory stu procentowo i nie dopuścić do se-

mu kłajpedzkiego ani jednego przedstawiciela ludności litewskiej. W tym celu zaczęli wykonywać złą konjunkturę gospodarczą, spowodowaną zamknięciem granic niemieckich dla eksportu litewskiego i budząc opozycję chłopów kłajpedzkich przeciw rządowi, niezależnie od ich niemieckiego czy litewskiego pochodzenia. M. in. grozili, że o ile tylko jeden głos litewski zostanie oddany, wszystkie zagrody litewskie pójdą z dymem.

Wreszcie musiał Kurkauskas, wbrew swym zamiarom, powrócić do metod swego poprzednika.

W międzyczasie jednak, wskutek tego niezdecydowania, nie tylko nie pozyskał wdzięczność hitlerowców, ale osłabił samopoczucie i wiarę w zwycięstwo ludności litewskiej i antyhitlerowskiej.

Na wzór Saary

Wszystkie te sfery, które przedtem stanowiły najpewniejszą podporę dla Nowakasa, straciły wiarę w siebie i w powodzenie kursu antyhitlerowskiego.

Natomiast Niemcy, nauczeni korzystnymi wynikami plebiscytu saarskiego, postanowili zastosować w Kłajpedzie tę samą taktykę przeciw wszystkim partjom „niezależnym”: utworzyli „Einheitsfront”, na którego czele stanęli obok siebie były prezydent dyrektorjum dr. Schreiber, złożony z urzędu w ubiegłym roku przez gubernatora Nowakasa za forytowanie hitlerowskich wywrotowców, dr. Brindlinger, złożony z tego samego powodu z urzędu były burmistrz Kłajpedy i działacz robotniczy Suhrau, człowiek, który był już członkiem wszystkich możliwych partji, a obecnie gra rolę komunisty, wiernego jednak, mimo wszystko, swej niemieckiej ojezynie.

Ponieważ jednak zarówno Schreiber, jak i Brindlinger, sto-

sownie do paroli, lansowanej potajemnie przez hitlerowców, pomimo uzyskania obywatelstwa litewskiego, nie rzekli się swych praw obywatelskich w Niemczech i uzyskali tylko swoisty „urlop obywatelski” od Trzeciej Rzeszy, rząd litewski użył ulubionego i tak często przez hitlerowców stosowanego sposobu i odebrał prawo obywatelstwa obu tym przywódcom frontu jedności, uniemożliwiając im brania udziału w kampanji wyborczej.

W ten sposób na liście niemieckiej pozostał jedyny podpis owego ciemnego indywiduum, p. Suhraua. Ponadto zaś — i to najważniejsze — odebrano prawo głosowania wszystkim tym obywatelom kłajpedzkim, którzy należeli do organizacji, zmierzających do oderwania przemocą Kłajpedy od Litwy. Wiadomo, że organizacjami temi były tylko organizacje hitlerowskie, do których należało niemniej jak 10.000 Niemców kłajpedzkich.

Rzecz jasna, że wywołało to w Trzeciej Rzeszy, która sama pierwsza tego rodzaju tricków zaczęła w stosunku do swych własnych obywateli używać, niesłychane oburzenie. Przy poparciu

LEKARZ-DENTYSTA
M. Aronson
POWRÓCIŁ
Plotkowska 101, tel. 127-14

chane oburzenie. Przy poparciu rządu niemieckiego postanowili kłajpedzcy hitlerowcy pomimo wszystko, gwałtem i terorem onieśmielić przeciwników i — obiecując złote góry wszystkim renegatom innych partji — odnieść zwycięstwo. Historia Saary powtarza się niemal z fotograficzną dokładnością...

prozki
KOWALSKINA
STOJUJE SIĘ PRZY UPORZYMYCH
BOLACH GŁOWY
FABR. CHEM.-FARM. „AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Już wkrótce!

S
E
Q
U
I
O
A

Najcudowniejsze
zjawisko filmowe!

BEZKONKURENCYJNYM
JEST

„CAPITOL”

w doborze filmów wyso-
kiej klasy!

NASZE FILMY SĄ WYBRANE!
Cechuje je wybitna reżyserja!
Oryginalna treść!
Imponująca obsada!

WKRÓTCE NA NASZYM EKRA-
NIE

Dziewczę z obłoków

JOSE MOJICA
ROSITA MORE

Pelen czar i nastrojowych me-
lodji, poemat miłosny

Roześmiane oczy

Shirley Temple

najwspanialsze arcydzieło naj-
młodszej aktorki, słusznie zwa-
nej, największą gwiazdą filmu

„Bengali”

FILM ARCYDZIEŁO!

Romantyczna epopea boha-
terstwa i przygód brygadje-
ra lansjerów w Indjach!



Zapraszamy na ucztę winogronową

do zawsze słonecznej Jugosławji

Wycieczki towarzyskie wypoczynkowe. Zapisy i inform.:
ORBIS — Wszystkie oddziały oraz FRANCOPOL, Warszawa,
Mazowiecka 9.

Ostatnie dni zapisów!

do Paryża

od 5 do 27 października zł. 333.—

Powrót indywidualny

Zapisy:

WAGONS-LITS COOK, Piotrkowska 68

tel. 170-70

Nareszcie!

SING-SING

FILM - POTĘGA

JUTRO PREMJERA

w KINIE „EUROPA”

Teatr ROZMAITOŚCI tel. 112-25

Nieodwołalnie ostatni występ

TEATRU „Ararat”

Specjalny program. 1. „A GEDYLE OJF DER BUBE” 2. Przegląd najlepszych szlagierów teatru „Ararat”

„Ararat”

Start o godz. 4.30 p.p. po cenach niższych

A GEDYLE OJF DER BUBE

O godz. 9.30 wiecz. Pożegnalny wieczór

Z OSTATNIEJ CHWILI

Strzaly przy ulicy Szopena

Krwawy finał porachunków osobistych

Wczoraj o godz. 10 wiecz. odgłos strzałów zaalarmował przechodniów na ulicy Szopena na Bałutach.

Kiedy kilku odważniejszych rzuciło się w stronę, gdzie padły strzaly, zauważyli biegnącego w kierunku ul. Murarskiej jakiegoś mężczyznę z rewolwerem w ręku.

Widząc zbliżającą się pogoń,

Przerwa w podróży ale tylko w Krakowie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Ministerstwo kolei zezwoliło kuracjom, wracającym z uzdrowisk za biletami niżkowymi do przerywania podróży w Krakowie. W innych miastach podróży przerywać nie wolno.

Rumuńskie nazwy na Bukowinie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Prezydium policji w Czerniowcach ogłosiło komunikat, że miasta na Bukowinie wolno nazywać tylko rdzennie rumuńskimi nazwami. Zarządzenie to pochodzi stąd, że szereg miast na Bukowinie nosi nazwy prawie polskie.

Nowy naczelnik wydziału inwalidzkiego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Mianowany został nowy naczelnik wydziału inwalidzkiego w ministerstwie opieki społecznej. Dotychczasowy naczelnik p. Świerczewski przeszedł do urzędu wojewódzkiego na stanowisko naczelnika wydziału opieki społecznej.

Nowy naczelnik w ministerstwie p. H. Rudawski obejmuje w najbliższych dniach urzędowanie.

Młodościany podpalacz podłożył ogień, chcąc się zemścić na koledze

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o pożarze, który wybuchł we wsi Smardzewice. Jak ustalilo dochodzenie, podpalaczem był 12-letni Józef Płonka.

Jak ustalilo dalsze dochodzenie, Płonka podpalił dom sąsiada, ponieważ żył w niezgodzie z jego synem i w ten sposób chciał się zemścić.

Afera mięsna

zatacza coraz szersze kręgi

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W związku z trwającymi dochodzeniami w aferze mięsnej aresztowany został w Warszawie sekretarz związku handlarzy bydłem p. Władysław Żelazko.

Miljonowe nadużycia przy dostawach kolejowych w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA, 28.9 (PAT) — W olbrzymiej aferze nadużyć przy dostawach kolejowych sąd w Brnie przygotował już akt oskarżenia przeciwko 39 urzędnikom, kupcom i przemysłowcom czeskim. Przeważnie pozostałym oskarżonym prowadził się jeszcze śledztwo uzupełniające. Nadużycia sięgają 860 milionów koron.

uciekający kilkakrotnie kierował na ścigających rewolwer, który na szczęście nie wystrzelił.

Wreszcie przy zbiegu Murarskiej i Szopena udało się uciekającego schwytać i po rozbrojeniu odprowadzić do III komisariatu policji.

W międzyczasie druga grupa przechodniów wezwała pogotowie do leżących na chodniku w kałuży krwi dwóch mężczyzn. Lekarz pogotowia po zbadaniu przewiózł obojgu w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu, gdzie poddano ich natychmiastowej operacji.

Jak się okazało, strzelającym był Edward Kowalski, zaś rannymi 36-letni Stefan Kuśnierak (Krakowska 19) i Stefan Rewula (Włociańska 8). Kowalski, jak się dowiadujemy, miał stary żal do Kuśnieraka, którego posadzał o zaduszenie go w policji i wczoraj dokonał zemsty. Rewula padł jedynie ofiarą tego, że szedł razem z Kuśnierakiem.

Kowalskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Warszawa czeka na decyzję Mussoliniego
Kaprys ekscentrycznej amerykanki. - Przedsiębiorczy inżynier

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Sensacyjny spór cywilny milionerki amerykańskiej i znanym w Warszawie architektem jest tematem rozmowy w stolicy.

Szczegóły tego rzeczywiście sensacyjnego sporu przedstawiamy w porządku chronologicznym jak następuje:

Przed dwoma laty przybyła z Ameryki od Warszawy wdowa po milionerze amerykańskim polka z pochodzenia, p. Irena Warden.

W krótkim czasie zasłynęła ona w Warszawie jako filantropka, która łoży ogromne sumy na cele dobroczynne. I tak na przykład na wybudowanie kliniki dla chorych na oczy p. Warden ofiarowała prawie milion złotych. Ogółem w ciągu kilku miesięcy ofiary złożone przez p. Warden na cele filantropijne wyniosły ponad 5 milionów zł.

Ostatnio postanowiła wybudować klinikę dla chorych na oczy dzieci przy szpitalu im. Dzieciątka Jezus i na ten cel przeznaczyła półtora miliona złotych.

Plany nowej kliniki opracował znany architekt inż. Borawski.

Po pewnym czasie jednak ekscentryczna amerykanka odstąpiła od swego projektu i zrezy-

gnowała z budowy kliniki.

Wówczas inż. Borawski zwrócił się do p. Warden z prośbą o honorarium za wykonanie planów w wysokości 17,000 zł. ale spotkał się z odmową.

Nie mając innego wyjścia, oddał sprawę adwokatowi Majewskiemu, który uzyskał klauzulę i zjawił się w mieszkaniu p. Warden przy Al. Jerozolimskich 17, celem zajęcia ruchomości. W

mieszkanlu jednak niktogo nie zastał, a na pytanie oświadczone mu, że p. Warden wyszła samą za sekretarza ambasady włoskiej w Warszawie hr. Pietra Piccadilli i że mieszka obecnie w ambasadzie. Ponieważ teren ambasady objęty jest prawem eksterytorjalności, komornik i adwokat byli zupełnie bezradni. Kazano im się zwrócić do sądu rzymskiego, który jest jedyną instancją kompetentną w tym wypadku.

Inż. Borawski poradził sobie jednak w inny sposób. Oto wysłał depeszę do Mussoliniego, prosząc go o zezwolenie na zajęcie ruchomości żony pierwszego sekretarza ambasady w Warszawie, ponieważ ten ma w najbliższym czasie Polskę opuścić.

Odpowiedź Mussoliniego oczekiwana jest w sferach towarzyskich z ogromnym zainteresowaniem.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA

ODDZIAŁ w ŁODZI, Dr. Sterlinga 24, tel. 176-71

WYDZIAŁY: HUMANISTYCZNY (kierunki: filozoficzny, historyczny i polonistyczny), NAUK POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH (kierunki: prawny i ekonomiczny), MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY (kierunki: matematyczny, fizyko-chemiczny i biologiczny) oraz PEDAGOGICZNY.

— Czesne od 80 — 135. — zł. za semestr —

Informacje i zapisy w SEKRETARJACIE, codziennie od godz. 16—19-ej

Flaga polska na giełdzie nowojorskiej
Konferencje min. Koca z najwybitniejszymi finansistami U. S. A.

Gen. Wieniawa-Długoszewski wygłosił przez radio przemówienie po polsku

NOWY JORK, 28. 9. (PAT) — W ciągu ostatnich trzech dni wydano w Nowym Jorku na cześć min. A. Koca szereg przyjęć. Guvernator Federal Reserve Bank podejmował min. Koca śniadaniem. National Bank, City Bank

i Irving Trust Bank również wydały śniadanie na cześć min. Koca, a Chase Bank, Bankers Trust i Stone Webster Co. podejmowały min. Koca obiadem.

W przyjęciach tych wzięli udział najwybitniejsi przedstawi-

ci amerykańskiego świata finansowego, z którymi min. Koc nawiązał osobisty kontakt.

W przedostatnim dniu pobytu w Nowym Jorku min. Koc złożył wizytę prezesowi giełdy Say'owi.

U wejścia do giełdy oczekiwał min. Koca prezes giełdy Say w towarzystwie b. prezesów giełdy Whitney'a i Simmonsa oraz wszystkich wiceprezesów. Po zwiedzeniu giełdy min. Koc został odprowadzony do wyjścia z tym samym ceremoniałem.

W wielkiej sali giełdowej została zawieszona flaga polska, która pojawiła się tutaj poraz pierwszy w historii giełdy nowojorskiej. Ostatnią flagą obecnego państwa, którą zawieszono w sali giełdowej, była flaga angielska. Zawieszono ją tam w roku 1924 z okazji wizyty ks. Walji.

Gen. Wieniawa przy mikrofonie

NOWY JORK, 28. 9. (PAT) — Gen. Wieniawa - Długoszewski przemawiał dziś wieczorem po polsku przez radio. W audycji brały również udział artystki pp.: Szlemińska i Rabcewiczowa.

Brak tłuszczów w Niemczech
Ogonki przed sklepami z masłem i smalcem

BERLIN, 28 IX. (PAT) — Trwający od szeregu dni na rynku niemieckim brak masła wywołał wśród publiczności takie zaniepokojenie, że czynniki miarodajne wdziały się zmuszone wystąpić z oświadczeniem uspokajającym. Zapewniają one, że zjawisko to ma charakter przejściowy i wynika z dysproporcji między wzrastającą konsumpcją, a niewystar-

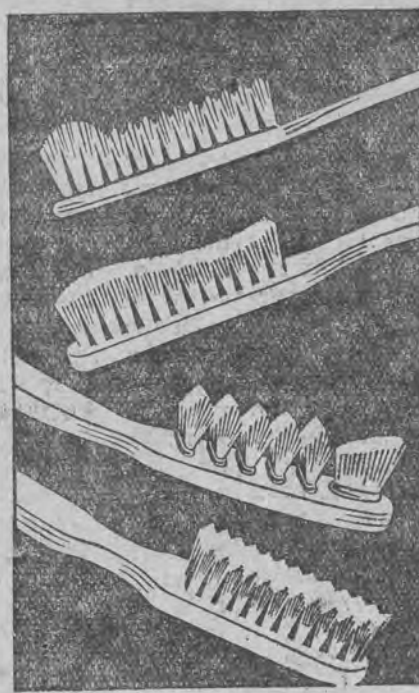
czającym importem zagranicznym, mającym swe źródło w braku dewiz.

Publiczność niemiecka wezwana jest do ograniczenia swoich wymagań.

W sklepach berlińskich zaznaczył się dziś szczególny brak masła i smalcu.

W śródmieściu widać było przed sklepami z nabiałem tłumy kupujących. Wielkie domy

towarowe w godzinach wieczornych musiały ograniczyć sprzedaż tłuszczów, wydając tylko połowę żądanej ilości, wobec czego kupujący nabywali na zapas konserwy tłuszczowe i mięsne. Pewne uspokojenie wywołało zapewnienie, iż w najbliższych dniach na będzie kontyngent mięsa wieprzowego, gdyż rejestracja świni wypadła pomyślnie.

Zastanówcie się nad wyborem**szczoteczki!**

Szczoteczka twarda czy miękka — o to pytanie, na które najlepszą odpowiedź mogą dać tylko zęby i dziąsła. Należy zastanowić się nad wyborem szczoteczki do zębów, a jeszcze lepiej zasięgnąć rady swego dentysty, który wskaże, jakiej szczoteczki wymagają Wasze zęby.

Pamiętajcie: 3 zalefy przemawiają za Kalodontem

1.

Łagodna piana czyści gruntownie zęby, docierając do wszystkich miejsc, których szczoteczka nie dosięga.

2.

Idealnie delikatna pasta czyści emalję.

3.

Zawarty w niej Sulfuricinoleat wd. dra. Braeunlicha zwalcza niebezpieczny kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.

KALODONT

przeciw kamieniowi nazębnemu

„Paragraf aryjski” w Łódzkiej YMCA

Wywiad „Głosu Porannego” z dyrektorami H. J. Rounds'em i A. L. Trypką

Wspaniały świeżo otwarty gmach Łódzkiego ogniska polskiej YMCA stał się ostatnio tematem rozmów i dyskusji.

Jak wiadomo, budynek powstał z darów i ofiar obywateli Łodzi oraz z funduszu daru amerykańskiego. Ameryka zobowiązała się wyasygnować na cel budowy sumę dwukrotnie wyższą, niż ta, którą zbierze komitet Łódzki. W ten sposób Łodzi przybył piękny pałac sportowy, najnowocześnie wyposażony we wszystkie urządzenia, umożliwiające młodzieży rozwój fizyczny i umysłowy.

I wszystko byłoby w porządku: Łódź szczyłałaby się widomym symbolem ofiarności swego społeczeństwa, gdyby nie pewne „ale” w postaci paragrafu aryjskiego. Oto okazało się, że z urzędzeń ogniska Łódzkiej YMCA mogą korzystać tylko i wyłącznie chrześcijanie. Wywołało to wielkie wrażenie w mieście. Liczne instytucje domagały się wyjaśnień. Firmy żydowskie, które uprzednio na cele budowy ofiarowały pewne kwoty, zaprotestowały. Jedną z nich skierowała zapytanie pod adresem zarządu Łódzkiego ogniska YMCA, czy istotnie żydzi nie mają prawa korzystać z urzędzeń. Odpowiedź zarządu YMCA brzmiała twierdząco.

Powstał skandal: do wiadomości opinii publicznej poczęły przenikać mgliste szczegóły całej sprawy, a prasa Łódzka i zamiejscowa, korzystając często z błędnych, czy źle interpretowanych informacji, zaczęła atakować tę instytucję.

W dniu wczorajszym zwróciliśmy się do dyrekcji Łódzkiej YMCA z prośbą o wyczerpujące oświetlenie całości sprawy, która wywołała tyle hałasu. Współpracownik nasz został przyjęty przez pp. dyr. H. J. Roundsa i dyr. A. L. Trypkę, z którymi przeprowadził dłuższą rozmowę.

— Na wstępie muszę panu powiedzieć — mówi dyr.

W. MANDA

Piotrkowska 127, tel. 184-55

CZY PAŃSTWO WIEDZI?

że przedniej jakości OBUWIE własnego wyrobu sprzedajemy po cenach konkurencyjnych?

PANTOFLE damskie i męskie już od zł. 20.—. Ceny stałe. Zamówienia wykonyujemy szybko i tanio.

ZNIŻKI KOLEJOWE NA ZAWODY SZYBOWCOWE W USTRZYKACH DOLNYCH.

W Ustrzykach Dolnych (województwo łódzkie) odbywają się obecnie „Krajowe zawody szybownicze”, które trwać będą do dnia 6 października r. b. włącznie. Ministerstwo komunikacji przyznało wyjeżdżającym w tym czasie do Ustrzyk Dolnych 1. poważne ulgi wynoszące 70 proc. niższe od normalnej taryfy, przy czym 30 proc. opłaty uiszcza się przy wyjeździe z Łodzi, powrót zaś następuje bezpłatnie.

Ulgowy koszt przejazdu z Łodzi do Ustrzyk Dolnych i z powrotem wynosi w klasie III zł. 16.40.

Ulgi powyższe są stosowane indywidualnie po okazaniu kart uczestnictwa, które wydaje do dnia 5.10 r. b. włącznie Łódzki obwód miejski LOPP przy ul. Narutowicza 30 (tel. 106-50), gdzie są też udzielane bliźsze informacje.

Rounds, amerykańcin, — że jest pan pierwszym dziennikarzem, który zwrócił się bezpośrednio do nas o wyjaśnienia. Dotychczasowe informacje w tej sprawie naszpikowane były nieścisłościami i błagą.

Chętnie służymy informacją mi, bowiem zarówno panu, jak i nam chodzi w pierwszym rzędzie o prawdę.

— Tak jest. Chodzi o prawdę, jakakolwiekby ona była. Może panowie zechcą mi powiedzieć, ile firm żydowskich ofiarowało pieniądze na budowę gmachu?

— Przedstawiciele komitetu budowy — mówi dyr. Trypka — zwrócili się do dwóch firm żydowskich i obie zadeklarowały pewne kwoty.

Właściciel jednej z tych firm spytał nas, czy młodzież żydowska będzie miała prawo korzystać z urzędzeń gmachu. Na to przedstawiciel nasz odpowiedział: „Bardzo nam przykro, ale statut polskiej YMCA zezwala na przyjmowanie w charakterze członków czy uczestników jedynie młodzież chrześcijańską”.

Firma ta nie od razu podpisała deklarację, lecz po kilku dniach zawiadomiła nas, że ofiarowuje 500 zł.

— Jaki jest tekst takiej deklaracji?

— Proszę o to ona — mówi dyr. Trypka.

Czytam:

Do Komitetu Budowy Gmachu Polskiej YMCA w Łodzi.

Chcąc dopomóc w realizowaniu zamierzeń Komitetu Budowy Gmachu Polskiej YMCA w Łodzi, a wiedząc, że każda ofiara wpłacona przeze mnie daje możliwość uzyskania dwukrotnie większej sumy z funduszu daru amerykańskiego, niniej-

szem deklaruje na powyższy cel sumę

Zł.....

która wpłace na ręce skarbnika Komitetu w terminie do...

Podpis.....

Adres....

Dnia... 193...

— Jak pan widzi, w tej deklaracji nie nie obiecywano, ani nie przyrzekano — ciągnie dalej dyr. Trypka. — Poza to nie zwracaliśmy się do żadnej innej firmy, ani instytucji żydowskiej.

— A czy firmy, które ofiarowały pieniądze, zwracały się do panów po ukończeniu budowy z reklamacjami czy pretensjami?

— Owszem! Kilka dni temu otrzymaliśmy list od jednego z adwokatów, reprezentującego te firmy, która ofiarowała 3 tys. złotych, z zapytaniem, czy istotnie żydzi nie mają prawa korzystać z naszych urzędzeń. Odpowiedzieliśmy twierdząco, zaznaczając przytem, że jeżeli firma uważa, że padła ofiarą jakiegos nieporozumienia, to wpłacona dotychczas kwota zł. 2250 jest w każdej chwili do jej dyspozycji. Muszę jeszcze dodać, że zarówno pierwsza firma, jak i druga otrzymały prospekt polskiej YMCA, który wyraźnie mówi w pewnym miejscu, że członkiem i uczestnikiem związku może być każdy chrześcijanin”.

— Słyszałem — wtrącam do rozmowy, — że istnieje projekt w łonie pewnego odłamu społeczeństwa żydowskiego, by o „paragrafie aryjskim”, stosowanym przez panów, powiadomić pokrewną organizację w Ameryce, która przecież przewodzi wszystkim „imciom”.

— To w żadnym razie nie zmieni sytuacji. Polska YMCA

nie należy nawet do międzynarodowego związku YMCA.

Jesteśmy organizacją całkowicie autonomiczną, podległą tylko radzie krajowej, na którą składają się delegaci ognisk: warszawskiego, krakowskiego, gdyńskiego, poznańskiego i naszego.

— A skąd ta nazwa i urzędujący obecnie amerykański dyrektor, p. Rounds?

— Przy organizacji polskiej YMCA posługiwaliśmy się wzorami amerykańskimi, które były najlepsze. Stąd nazwa przetransportowana na grunt polski. Skoro jednak w Ameryce litera YMCA, oddzielana, jak pan zauważył kropkami, oznacza inicjały związku amerykańskiej młodzieży chrześcijańskiej, o tyle u nas jest to, jak-gdyby firma. Obecny tu dyr. Rounds jest delegatem amerykańskiej Y. M. C. A., która dla zadokumentowania przyjaźni z Polską, przysłała nam swego doskonałego organizatora zupełnie bezinteresownie.

— A jak statut panów rozwiązuje kwestję wyznaniową? — Paragraf 1 mówi: „Polska YMCA — Związek Młodzieży Chrześcijańskiej — powstała z inicjatywy amerykańskiej Y. M. C. A. oraz grona obywateli polskich, jest stałą organizacją społeczną męskiej młodzieży chrześcijańskiej w Polsce”.

— To już określa wyraźnie, że członkiem polskiej YMCA może być tylko chrześcijanin dowolnego wyznania.

Paragrafy 11 i 13 mówią o tem, że członkiem honorowym i wspierającym może być każda jednostka prawego charakteru bez różnicy wyznania. Ale członkowie wspierający nie mają prawa korzystania z urzędzeń YMCA. Jedynym dotąd członkiem honorowym był

Marszałek Józef Piłsudski. Członek honorowy korzysta oczywiście ze wszelkich praw.

— A jak przedstawia się sprawa t. zw. uczestników YMCA?

— I to określa statut w par. 16, który mówi: „Każdy pełnoletni chrześcijanin, którego dobre zachowanie się stwierdzą dwie zaufania godne osoby, może za odpowiednim zgłoszeniem się do ogniska, korzystać z jego urzędzeń, niepełnoletni zaś za zgodą rodziców lub ew. szkoły”.

— Z urzędzeń naszych Korzystać może każdy członek jakiegokolwiek bądź klubu, który wypełni poniższą deklarację:

„Ja, niżej podpisany... proszę o przyjęcie mnie na członka - uczestnika YMCA w Łodzi. Składkę płacić będę regularnie i zobowiązuję się zastosować do wszelkich przepisów, obowiązujących w gmachu polskiej YMCA w Łodzi.

Poniżej podaję dane o sobie

Adres zamieszkania...
Miejsce zatrudnienia...
Zawód... Rok urodzenia...
Miejsce urodzenia...
Stan rodzinny... Wyznanie...
Narodowość...
Wykształcenie...
Podpis...

— A jak przedstawia się sprawa szkół? Przecież wśród uczniów są żydzi?

— Tak, czasem nawet znaczny odsetek.

Ale to inna sprawa. Oddajemy do użytku szkołom nasze urządzenia, a nie poszczególnym uczniom. Chrześcijańska szkoła ma prawo wprowadzać swoich żydowskich uczniów i nas to nie obchodzi.

Wśród tych szkół, które korzystają już teraz z pływalni YMCA, a mianowicie: Niemieckie gimnazjum, Społeczne gimnazjum, gimn. im. ks. Skorupki, gimn. Zgromadzenia kupeców, gimn. Państwowe, gimnazja żeńskie Pękowskiej, Skrypkowskiej, im. Orzeszkowej, Miklaszewskiej, im. Kopnickiej, Czapczyńskiej i Kottertowej, jest niekiedy znaczny odsetek młodzieży żydowskiej, której bynajmniej nie ograniczamy w prawach korzystania z pływalni.

Ale już w grupach okręgowych P. W. i W. F. uczestniczyć mogą tylko chrześcijanie, bowiem tu wymagane są imienne deklaracje.

Tak przedstawia się sprawa według wyjaśnień dyrekcji Łódzkiej „imci”...

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

in.

WYCIECZKA NA LOTNISKU.

Zarząd koła LOPP nr. 18 pracowników ubezpieczalni społecznej zorganizował dla swych członków i ich rodzin wycieczkę na lotnisko Łódzkie, która odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 29 września r. b. w godzinach od 9 do 12.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 8.15 na przystanku tramwajów dojazdowych przy Placu Reymonta. — Uczestnicy wycieczki zostaną przewiezieni autobusami, które od godz. 8.30 będą kursować pomiędzy przystankiem „Lotnisko” (Marysin), a portem lotniczym.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem dnia 27 b. m. nasz najukochańszy

b. p. Chil Józef Tencer

przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie się dziś, dnia 29 b. m. o godz. 3 p.p. z szpitala Poznańskich, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice, Siostra i Szwagier.

Tomaszów

NOWY URZĄD POCZTOWY

Uroczyste poświęcenie i otwarcie drugiego urzędu pocztowego, przy ulicy Spalskiej odbędzie się w dniu 13 października r. b. Na uroczystość tę spodziewany jest przyjazd gości z dyrekcji poczty i telegrafów.

DELEGAT POCZTOWEGO P. W.

Na odbytem okręgowym zjeździe delegatów pocztowego przysposobienia wojskowego, jako delegat powiatów piotrkowskiego, brzezińskiego i rawskiego wybrany został nacelnik urzędu pocztowego w Tomaszowie-Mazow. p. Edward Ciećwierz.

REGATY KAJAKOWCÓW

W dniu 29 b. m. o godzinie 10.30 rano odbędzie się regaty dla kajakowców stowarzyszonych i niestowarzyszonych, a to dzięki staraniom sekcji kajakowej przy Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu. — Trasa zawodów Tomaszów — Spala — Tomaszów.

Zgłoszenia przyjmuje p. Eng. Jan-kowski.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

W dniu 30 b. m., o godzinie 19.30 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny następujący:

1) Komunikaty, 2) Wybór komisji gospodarczego rozwoju miasta, 3) Powtórne uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w Funduszu Pracy, w sumie 120.000 złotych, celem rozbudowy rzeźni, 4) Powtórne uchwalenie zaciągnięcia dalszej pożyczki w Polskim Banku Komunalnym zł. 10.000 — na pomiar miasta, 5) Powtórne uchwalenie konwersji pożyczki krótkoterminowej z Polskiego Banku Komunalnego zł. 16.000 — na pomiar miasta, 6) Sprawa zmiany statutu K. K. O., 7) Sprawozdanie z prac komisji technicznej - budowlanej: a) o rozbudowie rzeźni, b) o rozbudowie targowicy, c) o planie inwestycyjnym w roku bieżącym, 8) Wolne wnioski i interpelacje.

Pogrzeb ś. p. inspektora Wojtkiewicza

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie pogrzeb długoletniego okręgowego inspektora pracy w Łodzi ś. p. inż. Włodzimierza Wojtkiewicza.

Z ramienia Łodzi na pogrzeb został delegowany z Łodzi inspektor pracy XV obwodu Kakowski.

1:10,000.

Jest tysiące premii i tysiące filmów. Ale „Squoa” jest tylko jedna!

Tak mówią wszyscy, którzy widzieli ten zdumiewający obraz!

Tak mówi cały świat!

A teraz kolej na Łódź!

Po tryumfalnych sukcesach, na ekranach Londynu, Nowego Jorku, Paryża, Rzymu i Warszawy „Squoa” wyświetlana będzie w „Casinie”.

Każdy, kto zobaczy ten wspaniały film, będzie zachwycony i wzruszony!

I jeszcze jedno: „Squoa” jest obrazem wyjątkowym, jest czymś całkiem odrębnym i nowym odkryciem!

Prof. Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym, średnio grającym i zaawansowanym po cenach — — — przystępnych — — —

ul. Traugutta Nr. 12, m. 17.

Plotki

W Niemczech kursuje dobry dowcip na temat antysemityzmu.
„Zna pan już — pyta jeden drugiego — sensacje najbliższego numeru „Stürmerna“ (organ Streichera)?
— Nie.
— „Żydowski żebrak gryzie niemieckiego psa“ —

Misjonarz angikański stara się wszelkimi sposobami nawrócić hindusa. Tębalet jednak potrzasa sceptycznie głową.
— Czy nie chcesz pójść do raju? — woła zniecierpliwiony misjonarz.
— Nie. Nie wydaje mi się, żeby to było przyjemne miejsce. Gdyby tak było, to Angliki już dawno by je skolonizowali!

Policja hamburska rozesała listy gończe za zbiegłym przestępcą Alfredem Ernestem Seecktem, któremu (cytujemy dostownie) „pozostała do odsiedzenia kara więzienia 691 dni, 2 godziny i 22 minuty“.
Sekund nie podano. Karygodne niedbalstwo!

Uniwersytet Piękności Cédib w Paryżu

pragnąc udostępnić wszystkim kobietom w Polsce racjonalną i indywidualną pielęgnację twarzy, służy bezpłatną poradą kosmetyczną, po otrzymaniu wypełnionego poniższego kwestionariusza:
Nazwisko
Adres
Wiek
Czy przechodziła Pani poważne choroby?
Skóra jasna czy ciemna?
(Sucha, tłusta, czy normalna, skłonna do zmarszczek, liszajów, piegów, trądzika, wągrów, otwartych porów? (Niepotrzebnie skrócić!))
Uwagi

Aktor K... ubiera się zwykle na kredyt. Niedawno w dniu imienin otrzymał od swego krawca następujące powinszowanie:
„Szanowny Panie!
Z okazji imienin życzę panu tyle szczęścia i pomyślności, ile trzeba, żeby mi pan zapłacił należne sto złotych za garnitur.
Z poważaniem Ch. Kopelman“.

— Czy wiesz, Franu — mówi matka do swego sześciolatniego synka, dając mu tran — że twój kuzynek Józio pije lekarstwo z uśmiechem i jeszcze mówi: „Dziękuję!“
— Karjerowicz... — syczy młode wzgardliwie.

Najgorętsze życzenie żołnierzy włoskich, wysłanych do Afryki:
„Nie umrzeć... i zobaczyć Neapol“.

Amerykańskie dzieci:
— Tatusiu, daj mi 5 dolarów, chcę sobie kupić zabawki.
Ojciec waha się.
— Jak mi nie dasz, to dam się porwać i będziesz musiał zapłacić kupę pieniędzy, żeby mnie wykupić.

Przed sądem w Chicago staje groźny gangster oskarżony o napad na bank.

— A więc twierdzi pan, że zachowanie podsądnego wydało się panu podejrzane? — zwraca się przewodniczący do świadka - policjanta. — Cóż takiego zrobił?
— Zastrzelił trzech woźnych, dwóch kasjerów i celował właśnie do dyrektora... W tym momencie aresztowałem go!...

W oknie uniwersalnego magazynu wystawiono kompletne urządzenie niewielkiego mieszkania: meble, pościel, firanki lampy, sprzęty kuchenne... Ponad tem wisi karta z napisem:
„ZNAJDŹ SOBIE ŻONĘ, MY POSTARAMY SIĘ O RESZTĘ“

W jednym z parków rzymskich kilkunastoletni wyrostek okłada pięściami mniejszego o dwie głowy brzdąca. Zbliża się jakiś starszy jegomość:
— Jak ci nie wstyd, chłopcze, bić słabszego od siebie?
— Ja go nie biję! Ja go cywili-zuję!

Ostatni list Marji Antoniny

W bibliotece hr. Apponyi odnaleziono oryginalną pożegnalną listu królowej Marji Antoniny do ks. Elżbiety. List ten napisała królowa parę dni przed śmiercią na gilotynie.

„Kochana siostrze — pisze królowa — poraz ostatni piszę do Ciebie. Wydano na mnie wyrok, niedługo więc zobaczę się w niebie z Twoim bratem. Żal mi niezmiernie, że muszę opuścić moje dzieci. Ponieważ nie wiem, czy dopuszczą do mnie duchownego, proszę Boga o odpuszczenie mi wszystkich grzechów, jakie popełniłam. Żegnaj mi, droga siostrze! Oby list ten doszedł do Ciebie. Ściskam Cię serdecznie oraz biedne, Kochane dzieci.“

List ten oszacowany jest przez znawców na 20.000 dolarów. Sumę tę ofiarował już jeden ze zbieraczy amerykańskich, pragnąc nabyć cenny dokument i umieścić go w swojej kolekcji, ale oferta jego została odrzucona.

SZCZĘŚLIWY LOS

do I-ej klasy 34-ej loterii kupisz w kolekturze

KAPTAŁA

gdzie król wygranych

MILJON

padł już 2 razy!

Nie zwlekaj — zamów natychmiast!

Łódź, Piotrkowska 54.

Konto P. K. O. 304.761

Plucie gościom na głowę

U niektórych plemion murzuńskich w środkowej Afryce akt powitania odbywa się w ten sposób, iż gość musi potrzeć swój nos o nos gospodarza; na jednej zaś z wysp Polinezji wydarzyło się misjonarzowi angielskiemu, iż przybył do wsi, gdzie przy powitaniu obowiązuje naplucie na głowę wzwstkim przybyłym gościom; kto nie chce obrazić srodze tubylców, musi się poddać tej mocno niemilej operacji. Równie dziwaczne i osobliwe zwyczaje panują wśród Indian w południowej Brazylii. Tam znów panuje rytuał płaczu rzewnego i głośnego. Gdy gość przekroczy próg chaty, natychmiast żona i córki gospodarza siadają z rozpuszczonymi włosami naprzeciw przybycia i poczynają głośno płakać. Opowiadają mu przytem wszystko, co się działo w domu do chwili jego przyjazdu. Po tym akcie grzeczności kobiety ocierają łzy, śmieją się i ugaszczają gościa wywarem z herwamate. Co kraj to obyczaj.

Głodujący lekarze i adwokaci

Klub niezamożnych inteligentów w Wiedniu

Wiedeń, we wrześniu.
W Wiedniu jest 4.000 lekarzy, 3.500 adwokatów, sędziów i prokuratorów, 3.300 inżynierów, 6.400 profesorów i nauczycieli, do 5.000 pisarzy i dziennikarzy, tyleż dyplomowanych malarzy, artystów, rzeźbiarzy, dyrygentów.

Przeszło trzecia część tej armii inteligentów przez całe lata nie ma pracy. Około 800 z nich co rok odbiera sobie życie, bądź to wyszłał z rewolweru, lub przy pomocy trucizny; lecz ubytku tego prawie się nie zauważa, gdyż corocznie na tem polu zjawiają się nowe bataljony adwokatów, literatów itp.

Wszyscy ci przedstawiciele t zw. wolnych zawodów, mają wiele konserwatywne i strasznie burżuazyjne potrzeby; wszyscy oni chcą jeść. Nawet najradykałniejsi z nich nie mogą pod tym względem wznieść się ponad te mieszczkańskie nawyki.

Aby nie umrzeć z głodu niektórzy z nich wpadają na rozmaite sprytnie pomysły.

Niedawno taki pomysły pan zjawił się w redakcji znanej gazety wiedeńskiej.

— Nakład pańskiej gazety w ciągu ostatniego roku spadł o 35 procent — rzekł do redaktora. — Ja potrafię go podnieść o 70 procent.

— W jaki sposób?
— To jest mój sekret.
— Co panu jest na ten cel potrzebne?

— Miesiąc spokojnej pracy w pańskiej redakcji. W tym czasie odda mi pan do rozporządzenia nagromadzone, niewydrukowane rękopisy.

— Za pracę pańską, naturalnie trzeba zapłacić.
— Tak, według zwykłej taryfy. Po upływie miesiąca nie będzie pan miał względem mnie żadnych obowiązków... naturalnie, jeżeli pan sam nie zechce abym pracował w dalszym ciągu.

Redaktor zgodził się; niewiele ryzykował. Nowy pracownik gorliwie przeglądał archiwum i niektóre utwory kwalifikował do druku. Redaktor z zainteresowaniem śledził jego pracę i spełniał jego polecenia. W końcu nowy pracownik zaczął dawać redaktorowi swe własne artykuły,

zdradzające wielki talent dziennikarski.

Minął miesiąc. Nakład gazety nie zwiększył się o 70 procent, ale gazeta stała się żywsza, bardziej interesująca — i wzrosło koło jej czytelników. A pomysły dziennikarz, który w ciągu wielu lat wydeptywał progi gazet wiedeńskich, stał się współpracownikiem dużego wydawnictwa, z pensją, która wystarczała mu na utrzymanie.

Niestety, nie wszyscy bezrobotni inteligenci mogą wprowadzać w czyn takie pomysły. I bardzo wielu z nich głoduje; w najbardziej zwykłym sensie tego wyrazu.

Naturalnie społeczeństwo stara się przyjąć im z pomocą. Istnieją dziesiątki związków i stowarzyszeń, które mają na celu podtrzymanie przy życiu „kwiatu ziemi austriackiej“ w czasie kryzysu. Wszystkie one mają dobroczynny charakter: o racjonalnej pomocy dla potrzebującej inteligencji, niema nawet mowy w obecnych kryzysowych czasach. Niema możliwości zatrudnienia ich: nie można dla nich wydawać nowych gazet, zakładać nowych teatrów, akademii i szkół. Jest przecież za dużo już istniejących!

Społeczeństwo musi się więc zadowolić dobroczynnością: żywić głodującą inteligencję, a nawet dawać jej odzież i obuwie. Jest to całkiem nieracjonalne, lecz nie można dopuszczać do tego, aby ludzie głodowali. Pod tym względem wszystkie spory byłyby śmieszne, a nawet byłyby przestępstwem.

Wraz z kilkoma kolegami byłem na otwarciu „klubu dla niezamożnej inteligencji“.

Mieści się on na ulicy Bazarnej, prawie w centrum stolicy i zajmuje całe piętro w wielkim domu. Trzy obszerne pokoje w których może się zmieścić 500 osób, czytelnia, biblioteka, sala do gry w szachy, domino i brydża, obszerna kuchnia. Niema tam tylko tapczanów: spać tam nie można. Klub otwarty jest, niewiedomo dla

czego, tylko od 10 rano do 6 popołudniu. Niezamożni inteligenci, którzy zjawili się na otwarciu, zastanawiali się: zimą np. dla większości najważniejszej jest spędzenie wieczoru w ogrzonym lokalu, w towarzystwie, przy rozmowie lub grze w szachy.

Należy mieć nadzieję, że administracja weźmie to pod uwagę i usunie tę „drobną usterkę“. Handlarze drzewa i węgla zobowiązali się dostarczać opału w dostatecznej ilości.

Jakiś, siedzący obok mnie bezrobotny malarz, żądał, aby klub otwarty był, jeżeli nie całą noc, to choćby jeszcze po północy.

— Niech otwierają go dopiero popołudniu, — rzekł on. — Większość głodujących inteligentów późno wstaje, gdyż nie mają się dokąd spieszyć, — i właśnie wieczorem, nie mają się gdzie podziać. Żądanie słuszne, lecz prawdopodobnie i administracja klubu ma jakieś ukryte racje. Ktoś żartem rzekł, że ma ona na względzie cele wychowawcze: chce przyzwyczaić inteligentów do regularnego trybu życia. Niech wcześniej wstają i niech się wspanie kładą spać! Jeśli rzeczywiście tak jest, należy wątpić, czy administracja osiągnie swój cel: nie można zmusić artystów, przywykłych do zamieniania nocy na dzień, aby wiedli regularny, czy też — jak oni mówią z ironią — mieszczkański tryb życia. Raczej wyrzekną się ciepłego i miłego klubu, i względnej sytości.

Bowiem klub również daje jeść. Nie przekarmia swych gości, ale nie daje im głodować. Za 10 groszy austriackich (nasze 10 groszy), można dostać w klubie duży kubek mleka, kawy lub kakao, i do tego kawałek chleba z masłem i serem. Jest to prawie darmo. W najgorszej bowiem kawiarni trzeba za to samo zapłacić 60 — 80 groszy. Pokrzepiać się w ten sposób można nawet dziesięć razy w ciągu dnia. Bezrobotny inteligent może w klubie jeść śniadanie, obiad i kolację i za wszystko razem zapłacić 30 groszy, t. j. tyle, ile w najtańszej stołów-

ce trzeba zapłacić za talerz zupy.

Naturalnie „obiad“ i „kolacja“ — są to za szumne nazwy dla tych posiłków. Lecz bezrobotni inteligenci muszą zadawać się nimi dzień za dniem i to często w ciągu długich miesięcy, a nawet lat.

Zamierzają wprowadzić i zwykle obiady — z zupą, mięsem, owocami — i to też prawie za darmo. Niestety, trzeba będzie ograniczyć ilość wydawanych obiadów. Początkowo będzie się wydawać 500 w ciągu dnia. Lecz to też byłaby niezwykle pomoc dla głodującej inteligencji.

— Naturalnie, nie zadarmo! — rzekła do mnie kierowniczka klubu. — To jest klub, a nie instytucja dobroczynna. Goście za wszystko będą płacić.

Brzmi to bardzo ostro, lecz w rzeczywistości obiad z dwóch — trzech dań kosztować będzie w przybliżeniu 30 do 40 groszy. Na stosunki austriackie jest to wprost zadarmo. Lecz trzeba oszczędzać godność przyszłych klientów naszego klubu: przecież wszystko to są ludzie, którzy widzieli lepsze czasy. Większość z nich ma dyplomy uniwersyteckie. Z takim papierkiem w kieszeni, na który trzeba było pracować w ciągu długich lat, nie łatwo jest żyć z jałmużny, nawet, gdy jest ona udzielana w wielce delikatny sposób.

Lepiej jest płacić za swój kufelek kawy z chlebem, lub za obiad! Gdyby było inaczej, upadliby oni bardzo nisko we własnych oczach.

Godność ich i tak dosć cierpi!

Zainteresowaliśmy się tem, kto będzie miał wstęp do klubu.

— Ludzie, pracujący obecnie lub kiedyś w wolnym zawodzie — odpowiedział nam jeden z inicjatorów tego klubu. — Naturalnie, śledzić za tem nie będziemy. W rozmaitych wypadkach będziemy patrzeć przez palce na przekroczenia tych przepisów!

WATALINA

lekka, ciepła i niepogrubiająca, specjalność firmy

EDMUND BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); suke. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54); J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165); R. Rebielińskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przedzalniana 75).

REJESTRACJA ROCZNIKA 1917 — W dniu dzisiejszym z powodu niedzieli biuro wojskowo-policyjne nieczynne.

Jutro, t. j. w poniedziałek, do rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym zarządu miejskiego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165, mężczyźni urodzeni w roku 1917, zamieszkałi na terenie VI komisariatu o nazwiskach na wszystkie litery alfabetu oraz zamieszkałi na terenie XIV komisariatu o nazwiskach na litery od Sz. do Z włącznie.



MYDŁO i PUDER DLA DZIECI?

TO OCZYWIŚCIE BEBE SZOFMANA

OD LAT 35 NA STRAŻY ZDROWIA DZIECKA

SŁOWA, KTÓRE DZWIŃNIĄ JAK KAJDANI...

Sing - Sing!!
Któż nie słyszał tych dwóch krótkich, dźwięcznych słów? Słów, których brzmienie na całym świecie ma jednakoowo przerażającą wymowę. Słów, które brzmią, jak odgłos zatrząśniętych kajdan.

Na sam dźwięk tych krótkich słów błędna twarz ludzi. Ci, którzy gwałcą prawo, wiedzą, że Sing-Sing to koniec. Bo z Sing - Sing prowadzi jedna tylko droga powrotna — droga do kostnicy...

Niedawno ukazały się na półkach księgarskich pamiętniki długoletniego dyrektora tego najstraszliwszego więzienia świata — Lewisa E. Lawesa.

Niesłychanie frapująca treść tych pamiętników posłużyła wytwórni za temat do niezwykle dynamicznego filmu p. t. „Sing-Sing”.

Już wkrótce premiera w kinie „Europa”.

Niemoralne, a poza tem oszustwo — oto najlepsza definicja „łańcuchów szczęścia”

Starostwo grodzkie w Łodzi karać będzie grzywną i aresztem uczestników oszukańczej imprezy

Przed kilkoma dniami w całym cyklu artykułów wskazywaaliśmy na szalone rozpanoszenie się w Łodzi manji „łańcuchów szczęścia”. Manja ta, którą ogarnięte zostały wszystkie odłamy naszego społeczeństwa, przywędrowała do nas z Warszawy, do stolicy zaś z Francji.

Ostatnio w Warszawie, w Krakowie i Lwowie wkroczyły w całą tę imprezę, obliczoną na naiwność ludzką, władze administracyjne, które

nałożyły grzywny w wysokości 100 zł. na każdą osobę, biorącą udział w tym łańcuchu.

Przez dłuższy czas nie można było znaleźć platformy prawnej w celu zlikwidowania tej oszukańczej gry, dopiero ostatnio władze administracyjne, badając dokładnie charakter i sposób przesyłania „łańcuchów” i złotycheczek, znalazły w ustawie z dnia 15 marca 1933 r. odpowiedni paragraf, pod który zostały te

OSZUKAŃCZE PRAKTYKI podciągnięte.

Mianowicie pod artykuł o zbiórkach publicznych. Przesyła nie komuś złotówki nie jest karalne, jeżeli posyła się to osobie znajomej. Jest to wówczas rodzajem jakiejś zapomogi bezzwrotnej czy chems w tym rodzaju, ale

OTRZYMYWAĆ ZŁOTÓWKI OD 15,625 LUDZI

jak to przyrzekają organizatorzy i inicjatorzy „łańcuchów”, nosi wyraźnie wszystkie cechy publicznej zbiórki.

Jest to nawet słuszne, jeśli chodzi o każdy poszczególny „łańcuch”. Posyła się złotówkę osobie pierwszej, wymienionej na liście pod nr. 1. W 99 wypadkach na sto jest to osoba obca, która dopiero za pośrednictwem 5 osób trafiła do tego, który ma złotóweczkę wysłać.

Ustawa, o której wyżej wspomnieliśmy, definiuje zupełnie do kładnie pojęcie zbiórki publicznej.

ARTYKUŁ I USTAWY MÓWI: Wszelkie publiczne zbieranie ofiar w gotówce lub naturze, wymaga uprzedniego zezwolenia władz.

ART. 2 GŁOSI: Pozwolenie na zbiórki publiczne może być udzielone tylko wówczas,

gdy cel zbiórki nie jest przeciwny prawu, oraz ze stanowiska interesu publicznego godny poparcia. Za takie uważa się cele: religijne, państwowe, oświatowe, zdrowotne, kulturalno - społeczne i społeczno - opiekuńcze.

ARTYKUŁ 3 wyraźnie już mówi, że zbiórki publiczne w interesie osobistym są wzbronione.

ARTYKUŁ 4 MÓWI: Pozwolenie na zbiórki publiczne może być udzielone jedynie stowarzyszeniom zarejestrowanym, organizacjom posiadającym osobowość prawną, albo komitetem organizowanym dla przeprowadzenia określonego celu. Cel zbiórki winien być zgodny ze statutem stowarzyszenia lub organizacji, bądź też z aktem organizacyjnym komitetu.

ARTYKUŁ 11: że osoby i stowarzyszenia nieuprawnione do urządzania zbiórek, a które tego dokonywują, podlegają karze do miesiąca aresztu i grzywny do 1000 zł. razem lub oddzielnie.

Ponadto ustawa przewiduje, że zebrane nielegalnie ofiary będą konfiskowane i przelane na rzecz skarbu.

Jeżeli teraz zechcemy przyrzec się owym „łańcuchom szczęścia”

PRZEZ PRYZMAT TEJ USTAWY,

to wtedy dojdziemy do ciekawych wniosków.

Zacznijmy po kolei. Artykuł 1 ustawy mówi wyraźnie, że na zbiórki trzeba mieć zezwolenie władz. „Łańcuchy szczęścia” żadnego zezwolenia nie mają.

Również widzimy wyraźnie przekroczenie artykułu drugiego mówiącego o „celu godnym poparcia”. Przecież napełnianie kieszeni kilku cwaniaków, umiających dowcipnie trafić do kieszeni licznych naiwnych, nie jest celem, który należy poprzeć, a wręcz przeciwnie, energicznie tępić.

Artykuł 3 rozkłada już „łańcuchy” na obie łopatki, mówiąc wyraźnie, że nie wolno zbierać pieniędzy na cele prywatne.

Artykuł 4, który głosi o tem, że zezwolenie może być wydane tylko stowarzyszeniom zarejestrowanym itd., również nie da się tu zastosować, ponieważ nie istnieje jeszcze

„STOWARZYSZENIE ZAWODOWYCH KOMBINATORÓW”, którzy tę imprezę anonimowo zorganizowali.

Jak widać, da się tu tylko zastosować artykuł ostatni t. j. 11, mówiący o karach. Mamy nadzieję, że w Łodzi bardzo prędko urwie się łańcuch „łańcuchowej”, ponieważ, jak się do wiadujemy, starostwo grodzkie w Łodzi nakładać będzie surowe kary i grzywny na osoby biorące udział w tej imprezie.

Tyle o „łańcuchach” ze strony prawnej. A teraz zastanówmy się na chwilę nad

STRONĄ ETYCZNĄ

tej całej imprezy. Społeczeństwo nasze nie jest jeszcze dostatecznie przekonane o niemoralności tej „gry”.

Postaramy się w sposób zupełnie przystępny i zrozumiały dla każdego wyjaśnić na czym polega właśnie niemoralność „łańcuchów”.

Dla lepszego wypuklenia wężmiemy pod uwagę od razu dwa przykłady łańcucha normalnego i łańcucha z pewnymi poprawkami „mędrców” krajowego wyrobu. Jesteśmy przekonani, że wszyscy zwolennicy a nawet fanatycy „łańcucha” odpowiedzą, że łańcuch pierwszy t. j. klasyczny jest moralny, drugi zaś z poprawkami filutów — nieetyczny.

Na kilku drobnych przykładach udowodnimy, że nietylko tak w istocie jest, ale że łańcuch klasyczny jest

GRUBO NIEMORALNIEJSZY od tego z poprawkami. Zadamy sobie tylko kilka prostych pytań.

— Co oznacza wysłanie 5 listów z sobą samym na pierwszym miejscu?

Odpowiedź nie jest trudna; oznacza to intencję skłonienia pięciu osób do wysłania sobie po jednej złotówce, czyli razem 5 złotych.

Ocena takiego czynu u nikogo nie budzi wątpliwości i każdy z pewnością ją potępi, nazwie niemoralną, ba, nawet oszustwem.

A teraz drugie pytanie: — Co oznacza wysłanie 5 listów z sobą samym na ostatnim miejscu? Oznacza to intencję skłonienia 15,625 osób do nadesłania nam po 1 zł. czyli razem 15,625 zł.

CO Z TEGO WYNIKA? Po pierwsze, że jeden i drugi

łańcuch ma za zadanie skłonienia ludzi do wysłania nam pieniędzy,

co więcej, że nateżenie intencji przestępczej jest w łańcuchu klasycznym 3125 razy większe, inaczey mówiąc łańcuch klasyczny jest 3125 razy mniej moralny, niż łańcuch „oszukańczy”.

Jeżeli łańcuch „dziki” uważa my wszyscy za nadużycie, to jakże nazwać wobec tego łańcuch klasyczny, który ma większe wydłużenie na celu? łańcuch klasyczny jest jeszcze tem niemoralniejszy, że gdyby ktoś chciał w łańcuchu dzikim zdobyć 15,625 zł.

musiałby wysłać tyleż listów, czyli wydać znaczną kwotę na znaczki, papier listowy itd. podczas gdy przy łańcuchu klasycznym wystarczy w tym celu wysłanie tylko 5 listów.

DODATKOWY MOMENT NIETYCZNY POLEGA

na przetrucaniu ciężaru wydatków na inne osoby. Z tego wszystkiego możemy wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek. Jeżeli uczestnicy łańcucha klasycznego nazywają łańcuchy dzikie nieetycznymi, to łańcuchy klasyczne nazwać trzeba zwyczajnie oszustwami w dodatku bardzo wyrafinowanymi.

Przy otulości naturalna woda

gorzka „Franciszka - Józefa” pobudza przemianę materji w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Zalec. przez lek.

REWJA MÓD ŁÓDZKICH

Organizacje rzemieślnicze naszego miasta dążą stale do podniesienia produkcji przez dostarczenie szerokim rzeszom należitych wyrobów.

Główną propagandę swojej produkcji prowadzą za pośrednictwem różnych wystaw oraz rewji.

W roku bież. znów powołany został przez sfery rzemieślnicze komitet rewji pokazowych przy izbie rzemieślniczej w Łodzi, który pod przewodnictwem prezesa Raabego postanowił zorganizować w teatrze miejskim wielki pokaz mód.

Podczas odbędzie się w niedzielę, dn. 13 bm. w godzinach przedpołudniowych, przyczem udział w nich wezmą wyłącznie firmy łódzkie.

Z P. T. K.

W niedzielę, dnia 6 października wyjechała towarzystwa zwiedzi roboty wodociągowe przy budowie zbiornika na Stokach.

Kino-Teatr
„PALACE”
Piotrkowska 108

Dziś od g. 12-4
2 poranki
Ceny miejsc od

Najweselsza komedia wiedeńska (w jęz. niemieckim)
80 TO LUBIĄ MĘŻCZYŹNI!
GR.
W rol. Szöke Szakall, Rozsie Barsony, Ernest Verebes, Tibor v. Halmay

Kino
„CZARY”
Cegielniana 2.
Początek o godz. 12

Dziś i dni następnych! — Pierwszy raz w Polsce!
Z Pamiętnika Detektywa Charlie Chana
Supersensacja kryminalna z niesamowitych przeżyć detektywa. W roli chińskiego Sherlocka Holmesa niezrównany Warner Oland oraz piękna Mary Brian
Nadprogram: 1) Micky w rewji, 2) Tygodniki dźwiękowe.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

Kino **EUROPA**
Narutowicza 20
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Ostatni dzień!

Na poranki o g. 12 i 2
WSZYSTKIE MIEJSCA 80 gr.
Do g. 7 wszystkie miejsca po **zł. 1.00**
Na późniejsze seanse ceny od

Celem dania możności jaknajszerszym sferom publiczności obejrzenia milionowego arcydzieła filmowego CECIL B. de MILLE'A
WYPRAWY KRZYŻOWE
postanowiliśmy na ostatnie dni wyświetlania obniżyć znacznie ceny biletów na wszystkie seanse.

Dźwiękowy kino-teatr
„CAPITOL”
Początek w dni powsz. o 4.30, w soboty i niedziele o 12.30

Dziś prezentujemy!
Olśniewający wystawą! Fascynujący treścią! Frapujący dramat erotyczny
WIDOWISKO 10.000 CUDÓW! — Arcydzieło gwiazd! — udział biorą:
DOLORES DEL RIO, AL JONSON, RICARDO CORTEZ, KAY FRANCIS
NADPROGRAM: DŹWIĘKOWY DODATEK i AKTUALNOŚCI P. A. T.

Pseudotorpeda kursuje zamiast „Luxu” na trasie Łódź—Warszawa

Dlaczego za pociąg pośpieszny płaci się według taryfy wagonów motorowych

Kilkakrotnie wskazywaliśmy na to, że torpedy kursujące między Łodzią a Warszawą są niedostępne dla szerszych mas z powodu zbyt wygórowanych cen biletów. Dyrekcja kolejowa trwając jednak w swym niesłusznym uporze cen tych nie obniża. Obecnie mamy do zanotowania fakt, który już wyraźnie wskazuje na to, że dyrekcja

ignorując sobie słuszne pretensje szerokich rzesz, uprawia z t. zw. Lux-Torpedami dziwne metody. Kilka dni temu miała miejsce pod Skierniewicami katastrofa torpedy kursującej na trasie Warszawa — Katowice. Ponieważ nowych wozów nie było w zapasie, dyrekcja wycofała torpedy z dystansu Łódź—

Warszawa i posłała ją na Katowice, zaś komunikację między Łodzią a Warszawą utrzymuje zwykły pociąg pośpieszny, który pokrywa tę trasę z opóźnieniem dochodzącym do 30 minut w stosunku do torpedy. Powstaje pytanie, dlaczego pasażer ma płacić za bilet na torpedę, t. j. 13 zł. 20 gr. jadąc pociągiem pośpiesznym, na który bilet kosztuje tylko 10 zł. 10 gr. Dawniej dyrekcja miała tłumaczenie, że wagon motorowy kosztuje kolosalne sumy, że musi być specjalnie wyćwiczony personel techniczny itd. dziś jednak, kiedy torpedę zastępuje zwykły pociąg pośpieszny, składający się z wagonu osobowego drugiej klasy i wagonu bagażowego, niema chyba powodu do zdzierania skóry z pasażerów.

Mamy niepełną nadzieję, że w tym wypadku dyrekcja już niewątpliwie zrezygnuje ze swego uporu i ceny pseudotorpedy obniży do normalnej wysokości pociągu pośpiesznego.

**DOSKONAŁA PRECYZJA!
CZYSTOŚĆ TONU!
LUKSUSOWE WYKONANIE!**

oto zalety najnowszych modeli aparatów radjowych

„TEKAFON”

Włókniarze odroczyli akcję o podwyżkę płac

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, na posiedzeniu centralnego komitetu związków zawodowych w Warszawie zapadła uchwała wszczęcia akcji o podwyższenie stawek robotniczych. W dniu wczorajszym odbyło się w tej sprawie posiedzenie delegatów związków klasowych w Łodzi. Po sprawdzeniu uczestników posiedzenia

centralnego komitetu pp. pos. Szczerkowskiego, Walczaka i Zerzego, postanowiono odłożyć akcję o podwyższenie płac robotniczych do następnego posiedzenia, które odbędzie się w dn. 27 października. Motywu tej uchwały jest konieczność wszczęcia akcji dopiero w sezonie, który obecnie dopiero się zaczyna.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 9.00 Sygnał czasu.
- 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
- 12.03 „Rozmowa z robotnikiem z fabryki” — reportaż.
- 12.15 Poranek muzyczny. Orkiestra z udziałem Ireny Kaszowskiej (fortepian). W przerwie o godz. 13.00 — 13.20 teatr wyobraźni nada fragment słuchobiskowy p. t. „Trójka hultajska” (wo dewil).
- 14.20 „Najpiękniejsza płyta” (koncert życzeń).
- 16.00 „Lamigłówek” (dla dzieci).
- 16.15 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzębskiego.
- 16.45 Gała Polska śpiewa — koncert chóru.
- 17.00 Muzyka taneczna.
- 18.00 Recital śpiewaczy St. Zawadzkiej.
- 18.30 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p. t. „Podróż Czang-li” Sachy Guityry.
- 19.30 Kącik humoru i muzyka wesoła (płyty).
- 20.00 Koncert symfoniczny.
- 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali” — „Spotkały się dwa Michały”.
- 21.45 Transmisja fragmentów ogólnopolskich zawodów sportowych Poczłowego przysposobienia wojskow.
- 22.05 Wiadomości sportowe.

- 22.20 Muzyka taneczna (płyty)
 - 23.05 Muzyka lekka (płyty).
- AUDYCJE ZAGRANICZNE**
- Wrocław (315)
 - 18.10 Sonaty fortepianowe Beethovena.
 - Hamburg (331)
 - „Don Pasquale” — opera komiczna Donizettiego.
 - Stuttgart (522)
 - 00.00 Utwory Haydna, Schuberta, Brahmsa.
 - Monachjum (405)
 - 20.00 Przegląd oper komicznych.
 - London Reg. (342)
 - 21.20 Koncert symfoniczny: m. in. Symfonia Mozarta, Norweska rapsodia — Svendsena.
 - North. Reg. (449)
 - 21.20 Koncert kameralny. (Mozart - Kwartet D-moll).
 - Sztokholm (426)
 - 20.00 IV koncert z cyklu muzyki norwedyckiej (muzyka szwedzka Larssona, Alfoena, Bangströma).
 - Sottens (443)
 - 20.50 Muzyka klasyczna: Mebul: Symfonia G-moll. — Martini: Divertimento.
 - Praga (470)
 - 20.00 Dvorak: Tańce słowiańskie.

Przekazy do wszystkich miast Z.S.R.R na „TORGSIN” przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego i Oddziały, Bank P. K. O. i Oddziały (P. K. O. przy wszystkich Urzędach Poczłowych, konto Nr. 22.000), Państwowy Bank Rolny i Oddziały, Powsz. Bank Kredytowy S. A., Bank Zachodni S. A., Towarzystwo „Hias”, Powsz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych, D/B. T.

Bunimowles, Wilno oraz Oddział Banku Drezdeńskiego w Gdańsku i inne. Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocłtowe

Żądajcie nowych zniżonych cenników TORGSINU. Informacji udzielają wszystkie wymienione instytucje oraz Towarzystwo „Hias”, Warszawa, Pl. Grzybowski 10, tel. 2-75-63.

RADION
JEST OSZCZĘDNY
JEST NIEZASTĄPIONY
JEST PRZYJEMNY W UŻYCIU

RADION sam pierze!

RADION sam pierze!

Lekarze-dentyści w rejonach Zmiana systemu lecznictwa dentystycznego w ubezpieczalni

W związku z reorganizacją lecznictwa, jaką przeprowadzono 1 lipca r. b. dowiadujemy się, iż z dniem 1 października r. b. nastąpi dalsza reorganizacja, która obejmie dział lecznictwa dentystycznego. Nowa organizacja lecznictwa dentystycznego oparta jest na wzorze, stosowanym dotychczas dla lecznictwa ogólnego, a mianowicie miasto podzielone zostanie na 28 rejonów lekarzy dentyistów.

Zanieszkali na terenie danego rejonu lekarza dentyisty ubezpieczalni przydzieleni zostaną do odpowiedniego gabinetu dentystycznego, który urządzony zostanie w obrębie rejonu.

Lekarze dentyści ordynować będą w prywatnych gabinetach dentystycznych, rozmieszczonych według opracowanego planu, przy czym gabinet musi się znajdować na terenie rejonu dentystycznego, lub w pobliżu, by ubezpieczeni nie byli narażeni na dalekie wędrowki.

Nowy system lecznictwa dentystycznego wprowadzony zostaje w ubezpieczalni łódzkiej od dnia 1 października r. b. przy czym zachowane zostaną dotychczasowe warunki udzielania pomocy i ubezpieczeni żadnych dodatkowych opłat nie będą ponosić.

W związku z reorganizacją lecznictwa dentystycznego zmniejszyła się liczba etatów lekarzy dentyistów i redukcji uległo 20 lekarzy dentyistów.

VADEMECUM PASTA DO ZĘBÓW I WODA DO UST

Elektryczność zamiast gazu Szereg ulic otrzymało nowe oświetlenie

W dniu wczorajszym naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich p. Brzozowski dokonał odbioru instalacji elektrycznych na ulicach: Zawadzkiej, 11 Listopada do Leszno, Ogrodowej oraz części ul. Śródmiejskiej, Gdańskiej i Lipowej.

Wobec odbioru nowołożonych instalacji przez zarząd miejski, Elektrownia włączyła poraz pierwszy w dniu wczorajszym prąd elektryczny.

Począwszy od dnia wczorajszego

go na wyżej wymienionych ulicach płonąć będzie stałe światło elektryczne, a dotychczasowe lampy gazowe zostaną uprzątnięte w ciągu b. tygodnia.

Dzisiejsze audycje

RECITAL STANI ZAWADZKIEJ
Jedną z najlepszych polskich śpiewaczek, artystkę scen operowych polskich, Stanią Zawadzką śpiewać będzie w radio dziś, o godz. 18.00. Program śpiewaczki obejmuje szereg pieśni kompozytorów polskich i obcych: Opieńskiego, Maszyńskiego, R. Franza, Hugo Wolfa i in. Audycję tę transmituje Warszawa z Poznania. Tegoż dnia o godz. 16.15 da się słyszeć przed mikrofonem radiostacji warszawskiej młody, wysoce utalentowany skrzypek Stanisław Jarzębski. W programie artysty: utwory Szymanowskiego, A. Jarzębskiego i H. Wieniawskiego.

wienie. Dzieło to usłyszą radiosluchacze dziś, dnia 29 września o godzinie 20.00 w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod batutą Mieczysława Mierzejewskiego.

TRÓJKA HULTAJSKA — W TEATRZE WYOBRAŹNI
Wiedzieńczyk Johan Nestroy stworzył gatunek teatru popularnego, który znalazł niezliczoną ilość naśladowców. — „Zły duch Lumpaci vagabundus” — tak brzmi pełny tytuł oryginału — jest dziwną mieszaniną symbolizmu z farsą, intrygi miłosnej o romantycznej lecie z rozśpiewaniem tak dziś modnym w specjalnym rodzaju „komedji muzycznej”. Dziś, o godz. 13.00 fragmenty tego prawodewilu nada Polskie Radio.

Hemoroidy

są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Chrusol
Goedecke

Do nabycia w aptekach.

KOMUNIKAT
Niniejszem podajemy do wiadomości ogółu sprzedawców pism na terenie miasta Łodzi, że powstał związek pod nazwą „Stowarzyszenie Sprzedawców i Pracowników Pism”. Jednocześnie wzywamy wszystkich zainteresowanych w dziedzinie sprzedaży pism o zarejestrowanie się w powyższym stowarzyszeniu.

Lokal mieści się przy ul. Przejazd Nr. 36 m. 1, dyżury w poniedziałki i czwartki w godz. od 18 do 20.

„JAK BRONIĆ ROBOTNIKÓW PRZED OGNIEM W FABRYCE”
Niedawno rozgłoszonia łódzka nadała ciekawy odczyt p. t. „Fabryki płoną”. W odczycie tym była mowa o tem jak ustrzec robotników przed kataklizmem pożaru, jak zabezpieczyć warszaty pracy przed żywiołem ognia.

Nawiązując do tego odczytu, w środę, 2 października inspektor pracy III obwodu mówić będzie o obronie robotników przed ogniem w fabryce. Jest to zagadnienie bardzo ważne, zwłaszcza w Łodzi i niewątpliwie wywoła du że zainteresowanie zarówno wśród fabrykantów jak i robotników.

PODRÓŻ CZANG-LI
Jak niedzielne słuchowisko zwnawia Wilno groteskę „Podróż Czang-Li” (godz. 18.30), pióra znanego pisarza francuskiego Sachy Guityry. Akcja słuchowiska rozgrywa się w Chinach, a osi jest lusterko, przywiezione z dalekiej podróży. Guityry, korzystając z ogólnej nieświadomości obyczajów Dalekiego Wschodu, tworzy w obrazku tym zabawną parodię przysłowiowej grzesności chińskiej.

SYMFONJA DWORZAKA
Przebywając w Ameryce przez trzy lata jako kierownik konserwatorium w Nowym Jorku, Antoni Dworzak zapoznał się z charakterystyczną, prymitywną muzyką murzynów północno-amerykańskich i indjan. Na tem podłożu powstała symfonia E-moll, zatytułowana „Z Nowego Świata”. Połączenie pierwiastków egzotycznych z nutą narodowo - czeską, nadało symfonji tej szczególnie ciekawe zabar-

W. TOMASZEWICZ
Chirurg przeprowadził się na ul. Nawrota 7
Tel. 180-85
przyjmuje 4 — 6 w.

Już za 2 dni otworzy swe podwoje

REPREZENTACYJNE KINO „RIALTO” PRZEJAZD 1

największym przebojem sezonu

MIŁOŚTKI wg. rozgłoszonego arcydzieła A. Schnitzlera „LIEBELEI”

Mowę cesarza Abisynji transmituje Polskie Radio

We wtorek, dnia 1 października o godz. 19.50 Polskie Radio organizuje audycję specjalną, poświęconą Abisynji. W audycji tej przemówi do radjościuchaczy cesarz Abisynji Heile Selassie w języku francuskim, oświetlając konflikt polityczny włosko-abisyński, który zaprzęta obecnie umysł całego świata. Przemówienie to zostanie poprzedzone krótkim straszaniem w języku polskim. Bezpośrednio po przemówieniu cesarza Abisynji, St. Dzikowski wygłosi aktualną pogadankę p. t. „Osobliwości Abisynji”, w której zapozna słuchaczy z tym egzotycznym krajem i jego zwyczajami.

Zdefronizowana królowa mody

Z Paryża donoszą: Ciągłe skargi na kryzys w stolicy Francji charakteryzują najsilniej słowa jednej z kierowniczek wielkiego paryskiego domu mody, która w wywiadzie powiedziała:

„Jeżeli stolica Francji uchodzi dzisiaj za królową mody, to trzeba powiedzieć, że jest to królowa na wygnaniu. Wprawdzie uwzględnia się kreacje paryskie, ale są one tylko kopjowane a nie nabywane”.

Istotnie upadek paryskich szaleństw mody występuje wyraźnie, gdy się uwzględni, że jeszcze w roku 1929 eksportowały one modele na sumę dwóch miliardów franków, jednakże już w roku 1932 suma ta zmniejszyła się o połowę. Ostatnio suma ta waha się między 400 a 500 milionami franków.

Ameryka, która sprowadza towary związane z modą Francji na sumę około 900 milionów franków, obecnie wwozi je w ilości, której koszt nie przenosi 10 proc. tej sumy.

Ilość sprzedawanych w Paryżu kapeluszy damskich, spadła również ogromnie. Rząd francuski myśli poważnie jakiejś znaleźć drogi i środki, by sytuację na rynku mody chociaż trochę poprawić.

NATURALNY SOK CZOSNKU

przy przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych, artetyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10, z marką ochronną F. F. Prospekty bezpłatnie.

Niewychowane gospodynie

Rozwiana legenda o zabieglivosti niemek

Niemieckie gospodynie, zdaje się, jeszcze nie oswoiły z przykreimi stosunkami, panującymi na rynkach żywnościowych. — Przytem są one same wszystkiemu winne, jak wykazuje państwowy urząd żywnościowy w „Napomnieniu do niemieckiej gospodyni”.

Napomnienie to wskazuje, że na rynkach odczuwa się brak produktów tylko dlatego, że nie mieć nie dość oszczędnie zakupuje. Gospodyni jest szczególnie nierozsądna; biega ona od stoiska do stoiska i zamiast sześciu jajek — kupuje od razu dwanaście i zamiast połówki chleba, którą w zupełności wystarczyła, kupuje od razu cały. Ta skłonność do marnotrawstwa musi się skończyć. Poza tem niemiecka gospodyni ma fatalną dążność do żądania w sklepach i na rynkach zawsze tych środków żywności, których akurat niema. Naprzykład

Od igły do szabli oficerskiej

Krawiec z Polski dowódcą pułku abisyńskiego

Wśród żołnierzy, a nawet oficerów armji abisyńskiej znajduje się sporo cudzoziemców, szczególnie zaś Europejczyków. Jak wiadomo, jedno z czołowych sław w armji Negusa zajmuje znany poszukiwacz przygód w stylu międzynarodowym, szwedzkiego pochodzenia, o niezwykle ciekawych dziejach życia, które opisywały gazety wszystkich krajów. Włosi uważają Europejczyków pozostających w służbie abisyńskiej w chwili wybuchu wojny, za zdrajców własnej rasy. Na łamach „Il Lavoro Fascista” niedawno ukazało się uroczyste przyrzeczenie nie brać podobnych „renegatów” do niewoli, lecz w razie schwytania podczas działań wojennych, rozstrzeliwać na miejscu.

Wśród oficerów armji „króla królów” znajduje się również człowiek o dziwnie brzmiącym nazwisku. Jest to dowódca jedno-

go z pułków, do którego zasadniczych funkcji należy obrona granic „czarnego” państwa. Nazwisko dowódcy brzmi niecodziennie oraz dziwnie szczególnie dla ucha abisyńskiego, a mianowicie: **Abram Zagrowski**. Człowiek ten pochodzi z oddalonej od „imperjum” Negusa o tysiące kilometrów Polski. Urodził się w Wilnie, z zawodu zaś jest... krawcem.

O niezwykle ciekawych przebiegach życiowych Zagrowskiego donosi jeden z dzienników paryskich w specjalnym artykule, szumnie zatytułowanym: „Od igły krawieckiej do szabli oficerskiej”.

Abram Zagrowski młode lata spędził w rodzinnym Wilnie, pra-

PRZY OTYŁOŚCI

stosuje się znana SÓL MORSZYŃSKĄ lub WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Żądajcie w aptekach i składach apt.

cując w charakterze czeladnika w jednym z podrzędniejszych zakładów krawieckich, mieszczących się w dzielnicy żydowskiej. Znikome zarobki nie wystarczały mu na życie, tembardziej, iż musiał utrzymywać swego starego i od wielu lat sparaliżowanego ojca. Pracując przez całe dnie, a często nawet noce, w brudnym zakładzie, podświadomie tęsknił za czemś nieznanym i niezwykłym... Namietnie lubił sport oraz książki o przygodach w dalekich krajach.

W 1927 roku Zagrowskiemu umiera ojciec. Młodzieniec pozostał sam. Miał wolne ręce i mógł wyruszyć na poszukiwanie szczęścia w kuszący go świat szeroki, dotąd widziany jedynie z filmów. Za ostatnie niemal pieniądze, Zagrowski wyjechał do Paryża, tej stolicy świata, o której tyle słyszał z opowiadań, z książek i kina. Lecz Paryż powitał nieprzy-

jaźnie młodego przybysza. Zagrowski, nie mogąc znaleźć żadnej pracy, nie znając języka, tułał się po ulicach paryskich, nocując w ogrodach, pod mostami i t. p. Wreszcie za przygodnie zarobione kilkadziesiąt franków, nabył bilet i wyjechał do Marsylii. Tam, nie mając nic lepszego w perspektywie, zaślgnął się na ochotnika do Legji endozwoleńskiej. Był młody, zdrowy, wysportowany, — więc przyjęto go bez żadnych przeszkód.

Minęło kilka lat. W roku 1931 legionista Zagrowski, podczas krwawej potyczki z beduinami marokańskimi dostał się do niewoli. Myślał, że jest stracony, gdyż zazwyczaj beduini wziętych do niewoli jeńców zabijają. Lecz szczęście uśmiechnęło się młodemu wilnianinowi. Beduini zabrali go ze sobą i zrobili z niego niewolnika. Widocznie spodziewali się w niedalekiej przyszłości wymienić go na jakiegoś wziętego do niewoli beduina.

Upłynęło kilka miesięcy. Zagrowski, będąc niewolnikiem, pracował jak wół i to w dodatku w iście piekielnych warunkach. Często nie dawano mu jeść, bito go też niemiłosiernie.

Wreszcie przekłety „rumi”, jak nazywają swego niewolnika beduini, zachorował na malarję. Podczas choroby Zagrowski postanowił uciec za wszelką cenę. Było to straszne ryzyko. Wiedział o tem, lecz istotnie nie było dla niego innego wyjścia. — „Wszystko jedno — rozumował Zagrowski: zląpią — zabiją, zostaną — umrę z głodu i wycieńczenia”!

Po wyzdrowieniu, Zagrowski wkrótce urzeczywistnił swój plan ucieczki.

Pewnego wieczora udało mu się zmylić czujność beduinów i zbiedz. 5 dni błądził po piaskach pustyni. Paliło go pragnienie, nie miał z sobą ani kawałka chleba. Wreszcie, prawie umierający nieprzytomny z pragnienia i głodu, dotarł do granicy abisyńskiej. Tu zaczyna się prawdziwa bajka.

Straż pograniczna abisyńska znalazła Zagrowskiego i uratowała mu życie. Jeden z oficerów straży pogranicznej okazał się żydem abisyńskim. Rozmówił się ze swoim rodakiem po hebrajsku. Oficer zaproponował młodzieńcowi wstąpić do szeregów armji abisyńskiej. Zagrowski zgodził się bez namysłu.

Wkrótce młody wilnianin mając poza sobą służbę w Legji, zrobił iście zawrotną karierę. W roku 1934 został mianowany dowódcą pułku, wchodzącego w skład abisyńskiego korpusu ochrony pogranicza.

W wypadku wojny pułk Zagrowskiego będzie jednym z pierwszych, które wyjdą na spotkanie wojsk włoskich.

Eks.

Ikaryjskie zawody Konkurs samolotów bezsilnikowych

Szeroka dolina Ustjanowej w Małopolsce Wschodniej otoczona grzbiętami wzgórz Żuków, Karolowa i Gromadźny jest w tym roku miejscem pierwszych zorganizowanych tu przez LOPP i trzecich w ogóle zawodów szybowcowych. — Pierwsze takie zawody odbyły się przed dwunastu laty w Białce koło Nowego Targu, drugie w Okywiu pod Gdynią w maju 1925 roku.

Obecne zawody urządzone w dziesięć przeszło lat po gdyńskich mają zobrazować dziesięć cioletni dorobek polskiego konstruktora i pilota.

To też na szybowisko w Ustjanowej zjechała się elita naszych pilotów, by na najlepszych szybowcach polskiej konstrukcji zdać chlubnie egzamin wysiłku, woli i umiejętności w najpiękniejszym sporcie powietrza. Bo szybowictwo zasługuje na całkowicie na tę nazwę. — Piękne loty bezsilnikowe i zagłowanie w powietrznych bezkresach na skrzydłach wiatru pociąga swym urokiem rozentuzjowaną młodzież i starszych, czego dowodem jest co-

raz większe rozprzestrzenianie się szybowictwa. W roku bieżącym mamy już 950 pilotów szybowcowych zwykłych i 233 wyczynowych (kat. C) oraz 145 szybowców przy 38 szybowiskach.

Obecne zawody kierowane są przez Aeroklub Rzeczypospolitej. Staje w nich 26 pilotów i pilotek szybowcowych naszej ekstraklasy, a wśród nich takie nazwiska, jak Younga, Modlibowska, Grzeszczyk, Baranowski, Wacnik, Offierski, kpt. Bleicher...

Szybowce poza przycją wykonania odznaczają się nadzwyczajną zwrotnością i łatwością pilotażu. Jest ich kilka typów: CW-V i SG-3 najodpowiedniejsze do lotów wyczynowych na czas, wysokość i przelotów dalszych; „Komar” najlepszy szybowiec do holowania za samolotem oraz akrobacyjny typ szybowca „Sokół”.

Wśród aparatów szczególniejszą uwagę zwraca pierwszy szybowiec dwuosobowy ITS-4 konstrukcji Instytutu Techniki Szybowictwa we Lwowie. Ciekawy ten szybowiec przeznaczony jest do pomiarów aerologicznych, meteorologicznych i wytrzymałościowych.

Ładne, prawie bezleśne zbocza Żuków pozwalają na starty aparatów z obu stron góry: na północ w kierunku miasteczka Ustrzyk Dolnych oraz na południe w kierunku wsi Czerna. — Poważnym udogodnieniem dla szybowiska jest ponadto świeżo urządzone lotnisko u wylotu doliny. Dobre warunki terenu pozwalają pilotom — zawodnikom na loty wszelkiego typu, a więc żaglowe, polegające na wykorzystaniu wiatrów wstępujących; termiczne wykonywane ruchy ciepłe mas powietrza i przeloty do pobliskich miejscowości z lądowaniem w miejscu startu, które teraz już w Ustjanowej nie należą do rzadkości.

Obserwacji codziennych lotów zawodów dokonuje pokrywająca całą krainę szybowisk, łącząca się z urzędującą w Ustjanowej komisją sportową, w której m. in. zasiada aszesztoroczny challenger kpt. Jerzy Bajan. Organizacja zawo-

dów szybowcowych przeprowadzona jest fachowo i planowo, dzięki urzędzonemu na miejscu posterunkowi meteorologicznemu i współpracy naukowej. — Kierownikiem zawodów jest ptk. pl. Bolesław Stachoń. Zainteresowanie zawodami jest bardzo wielkie. Dzięki wydatnym zniżkom uzyskanym przez LOPP dla uczestników zawodów dzień w dzień do stacji kolejowej Ustjanowa przyjeżdża dziesiątki osób z najdalszych części kraju, bo Gdyni, Wilna, Poznania i t. d. Pomijając już zjazd gości zamiejscowych zawodów szybowcowych cieszą się nadzwyczajną popularnością wśród miejscowej ludności ruskiej, ściągając na szybowisko setki osób z najbliższych wiosek górskich dla oglądania polyskujących w słońcu srebrnymi płacami skrzydeł szybowców.

Dla rekordzistów krajowych zawodów szybowcowych w Ustjanowej przeznaczone są liczne nagrody indywidualne oraz 2 nagrody przechodnie dla organizacji, zgłaszających zwycięskich pilotów: nagroda p. ministra komunikacji za najdalszy przelot nie mniejszy niż 100 klm. oraz nagroda LOPP za największą wysokość lotu wynoszącą najmniej 1000 m. ponad miejsce startu, lub wysokość odczepienia się od samolotu ciągnącego. Oprócz tego czekają zwycięzców turnieju skrzydeł nagrody pieniężne za osiągnięte rekordy Polski męskie i kobiece.

Eks.

LOUIS GRAVEURE, CAMILLA HORN



Wkrótce w Kinie „PALACE”

Ul. Moniuszki zrehabilitowana!

Akcja „Głosu Porannego” odniosła skutek Starostwo złagodziło przepisy o chodzeniu po ulicach

Widmo niebezpieczeństwa w postaci nauki chodzenia po ulicach i związanych z tem mandatów karnych, które wchodziły w życie od pierwszego października, nie daje spokoju mieszkańcom naszego miasta, przyzwyczajonym do chodzenia jak komu wygodnie, jak u siebie w domu, jak we własnym rodzonym mieście. Jest to ciekawy rys psychologiczny Łodzian, że z chwilą przejścia rogatki miasta przestępują wszystkich przepisów, stają się jaknajlojalniejszymi obywatelami, we własnym jednak mieście nie chcą uznawać żadnych.

Tym razem jednak będą musieli przepisy te honorować, bo za rozporządzeniem kryje się

GROŹBA MANDATÓW ZŁOTÓWKOWYCH,

za lekceważenie obowiązujących zarządzeń starostwa.

Od pierwszej chwili zdeklarowaliśmy się jako gorący zwolennicy unormowania ruchu pieszych i kołowego na ulicach miasta, wzięcia go w jakieś karby, występowaliśmy jedynie przeciwko zbyt rygorystycznym przepisom,

ułożonym przez człowieka, nie znającego Łodzi, ani jej potrzeb i wymagań.

W AKCJI TEJ ODNIEŚLIŚMY DUŻY SUKCES:

1) w postaci udzielonego zezwolenia na przekraczanie jezdni w dowolnym miejscu dla ludzi obarczonych ciężarami, oraz

2) jeszcze większy sukces w postaci złagodzenia przepisów. Obecnie sprawa przechodziła przez ulice miasta przedstawia się następująco:

Do pierwszego października należy przechodzić tylko na skrzyżowaniu ulic, przyczem udało się nam podnieść do tej godności zdegradowaną ul. Moniuszki, Pierackiego, Piłsudskiego i cały szereg innych ulic, t. zw. jednostronnych.

Utrzymanie tego przepisu do pierwszego października ma na celu

MOMENT JEDYNIENIE WYCHOWAWCZY,

t. j. dąży do przyzwyczajenia ludności do przechodzenia tylko na skrzyżowaniu ulic.

Przyznajemy bezwzględnie, że przechodzenie na skrzyżowaniu jest o wiele bezpieczniejsze, niż w każdym innym miejscu, nie można jednak zmuszać ludzi do nakładania drogi celem wypełnienia tego przepisu.

Dlatego też starostwo postanowiło przepis ten złagodzić

w tym sensie, że przekraczać jezdnię wolno zasadniczo w każdym miejscu, wskazane jest jednak w miarę możliwości PRZECHODZIĆ PRZEZ JEZDNIĘ NA SKRZYŻOWANIU ULIC.

Jeżeli naprzykład ktoś wychodzi z „Grand - Kina” i udaje się do domu nr. 57 przy ul. Piotrkowskiej, to powinien przejść przez ulicę na skrzyżowaniu, a nie nawprost wejścia do kina. Będzie to o wiele bezpieczniejsze dla przechodnia i może uchronić od nagłych hamowań samochodów, czy też wozów, co nieraz w konsekwencji jest powodem wielu wypadków.

Teraz powstaje pytanie, jeżeli wolno jezdnię przekraczać w dowolnym miejscu, ZA CO NAKŁADANE BĘDĄ MANDATY KARNE?

Regulacja ruchu nie nazywa się tylko przekraczanie jezdni. Jest wiele innych składników t. zw. uregulowanego ruchu i jest wiele innych przyczyn, które mogą ten ruch hamować.

Mandaty karne, jak zdołaliśmy się dowiedzieć, będą nakładane

.....

DEFEKTY SKÓRY



piegi, wypryski, wagnery itp. usuwa
MYDŁO HERBA
KREM HERBA UDELI KATNIA CERB

.....

Pan wojewoda członkiem honorowym cechu

W gmachu urzędu wojewódzkiego w Łodzi odbyła się uroczystość wręczenia p. wojewodzie Al. Hanke - Nowakowi dyplomu i emblematów członka honorowego cechu murarzy w Łodzi.

W imieniu cechu wygłosił przemówienie starszy cechu p. Jasiak, podkreślając zasługi p. wojewody dla rzemiosła murarskiego, położone przy restytucji uprawnień rzemiosł budowlanych na terenie województwa.

Z kolei przemówił dyrektor instytutu rzemieślniczego, p. E. Dębowski, poczem p. wojewoda serdecznie podziękował za okazane mu dowody uznania, życząc organizacji dalszej owocnej pracy w obranym kierunku.

P. wojewodzie wręczono następnie dyplom członkostwa honorowego, plaketkę artystycznie rzeźbioną w złocie i teczkę protokołu z prastaremi w formie pieczęciami.

Nowy urząd pocztowy powstanie w okolicy Placu Wolności

W dniu wczorajszym dyrekcja urzędu pocztowego Łódź I zwróciła się do centralnego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z prośbą o zgłoszenie jej odpowiedniego lokalu w okolicy Placu Wolności pod przyszły urząd pocztowo - telegraficzny, który tam ma powstać niebawem.

dane za przekraczanie jezdni nie pod kątem prostym, za tamowanie ruchu przez wystawianie na chodnikach, za chodzenie po ulicach nieprzeznaczonych, t. j. lewą stroną trotuaru, za wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwaju w biegu, za chodzenie jezdnią wzdłuż chodnika bez ciężaru (tragarze mają prawo chodzić jezdnią).

Powstało również zagadnienie, czy

STANIE PRZED WYSTAWAMI

sklepowymi jest podciągnięcie pod paragraf o tamowaniu ruchu przez wystawianie na chodniku.

Otóż w tej materji otrzymaliśmy niezwykle ciekawe wyjaśnienie czynników miarodajnych. Okazuje się w myśl tego wyjaśnienia, że przed wystawami stać wolno, ale tylko w jednym szeregu.

DRUGI SZEREG PŁACI JUŻ MANDATY KARNE,

gdyż ten faktycznie tamuje już ruch uliczny.

Tak zmodyfikowane przepisy wprowadzą nareszcie pewien ład w chaos, panujący dotychczas w dziedzinie chodzenia. Każdy powinien do 1 października wykorzystać nadarżającą się okazję bezpłatnej nauki, by po wprowadzeniu w życie przepisów nie płacić złotych.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI
Niezwykle ciekawa wystawa prac Jacka Mierzejewskiego dobiega końca, to też niewątpliwie ci wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego nie zdążyli jej obejrzeć, uczynią to w ciągu ostatniego tygodnia jej trwania.

Instytut (park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godz. 11 — 20-ej.

W cierpieniach

reumatycznych, artretycznych, bólach nerwowych i głowy



STOSUJE SIĘ TABLETKI
Togonal
Togonal UŚMIERZA BÓLE I PRZYNOŚI ULGĘ

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą w Łodzi i województwie łódzkim

Wczoraj w lokalu wystawy przy Al. Kościuszki 15 obradowało plenum komitetu wykonawczego wystawy. Omawiano sprawy z budżetem wystawy związane. Budżet został uchwalony. Pracom organizacyjnym nadano przyspieszone tempo. Postanowiono wydać specjalny katalog wystawowy, którego opracowanie powierzono Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi. Katalog, który będzie kolportowany na zjeździe lekarzy pediatrów i mikrobiologów oraz na samej wystawie, składać się będzie z dwóch części społecznej i przemysłowej.

W pierwszych dniach października ukaże się na mieście na wszystkich placach publicznych, w instytucjach, zakładach przemysłowych itp. piękny w rysunku, barwny plakat propagandowy, obrazujący doskonale idee wystawy. Wystawa, jak można sądzić z ogromnej ilości zgłoszeń instytucji społecznych, państwowych, komunalnych, prywatnych i przemysłowych, obudziła duże zainteresowanie. Zgłoszenia nadal napływają. Przyjmuje je biuro wystawy, mieszczące się w lokalu Banku Handlowego przy Al. Kościuszki 15. tel. 212-98 w godz. od 9 do 3 po poł.

Audycje z Polski do Ameryki

Codzienny radiowy kontakt z naszymi braćmi za oceanem

Dzięki inicjatywie ministra poczt i telegrafów inż. Kalińskiego, emigracja polska w Ameryce otrzyma upragnione od dawna audycje radiowe w języku polskim codziennie w formie normalnego programu radiowego. W tym celu Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystosowało radiotelegraficzną stację transatlantycką w Babicach do celów fonicznych. Narazie będą nadawane, już począwszy od 1-go października, techniczne próby przy pomocy programu, złożonego z płyt gramofonowych.

Audycje te nadawane będą przy pomocy anten kierunkowych do Ameryki Południowej i na Daleki Wschód do Charbina i Japonii. Stacja pracować będzie z siłą 10 Kw. na fali 22 m. od godz. 17.30 do 18.30 według czasu środkowo-europejskiego.

Jeśli próby techniczne się powiedą, Ministerstwo Poczt i Telegrafów dążyć będzie do nadawania regularnych audycji, które programowo opracować będzie Polskie Radio. Wówczas będzie można myśleć o rozszerzeniu zasięgu stacji na inne kontynenty globu.

Przez uruchomienie krótkofalowej stacji nadawczej broadcastingowej, Polska otrzymuje wspaniały instrument propagandowy, który zasięgiem swym obejmie całą kulę ziemską. Będzie to miało znaczenie nie tylko dla zaznajamiania odległych kontynentów z życiem i kulturą Polski, ale przede wszystkim zwiąże silniej niż jakikolwiek inny środek porozumienia zamorską emigrację z krajem rodzinnym, dając jej oręż do zwalczania wpływów obcych.

Wyniki, jakie osiągnęli przez użycie stacji krótkofalowych Anglicy, Niemcy, Holendrzy i Francuzi — każą przypuszczać, że polskie programy nadawane na krótkich falach będą miały niemiędsze znaczenie.

PARYŻ

WYCIĘCZKA od 5 — 27/X.
CENA ZŁ. 268.50

FRANCOPOL, Warszawa, Mazowiecka 9.

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15
ma jeszcze do wynajęcia

SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanieś je do Safe'u

Probiernia win i miodów

będzie wkrótce otwarta przy firmie „Victual”

Ruchliwa firma gastronomiczna „Victual” znana ze swego pierwszorzędnego asortymentu win i koniaków otwiera w najbliższym czasie pokój śniadankowy i probiernię.

Wzorem wielkich miast Europy Zachodniej probiernia „Victual” prowadzona będzie przez znakomite siły fachowe gastronomiczne, które w tej dziedzinie szykują szereg inowacji.

.....

CASINO

FRANCISZKA GAAL

DLA WSZYSTKICH!

REKORD POWODZENIA

FILMU

Mała Mateczka

Ceny miejsc znacznie niższe!

Zł. 1.09 i 1.50

na wszystkie seanse.

Dziś o g. 12 i 2 PORANKI

Ceny miejsc od

80 gr.

Najniższe ceny, najlepsze produkty, wielki wybór win — oto zasady, które, jak nas informuje zarząd „Victualu”, obowiązywać będą w probierni.

Wątpić nie należy, że w Łodzi zaciszny handelek w estetycznym i ciekawie zaprojektowanym lokalu przy firmie „Victual” cieszyć się będzie niemiędszym powodzeniem wśród szerokiej rzeszy bywalców łódzkich, jak tego rodzaju najbardziej renomowane pokoje śniadankowe Warszawy, Krakowa i Lwowa.

Zaznaczyć należy, że nad całością przebudowy lokalu czuwa znany artysta, mal. Stanisław Dobrzyński.

Związek b. ochotników

jest rozwiązany na terenie całej Polski

W związku z kureującą po mieście pogłoską o przywróceniu praw i czynności związkowi byłych ochotników, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że pogłoska ta nie odpowiada prawdzie.

Związek byłych ochotników został rozwiązany na terenie całej Polski, wprawdzie władze tego stowarzyszenia wniosły rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, ale decyzji w tej sprawie jeszcze nie ma.

Narazie oddział związku w Łodzi jest opieczętowany przez władze bezpieczeństwa.

Cel dalszy

We wczorajszym swym drugim z kolei artykule w „Gazecie Polskiej” p. t. „Cel dalszy” pisze min. Matuszewski:

Drugim celem głównym polityki gospodarczej Państwa winno być pomnażanie bogactwa kraju, przyrost jego narzędzi pracy.

Jedną jest na to rada — wleceć wytwarzać, niżli się spozżywa, zaoszczędzoną nadwyżkę zaś zamieniać na nowe na narzędzia produkcji. Nazywamy to „kapitalizacją wewnętrzną”.

Jak kiedyś trzeba było wbić w świadomość polską przekonanie, że bez własnej siły zbrojnej nie można ani odbudować, ani utrzymać Państwa — i długo trzeba było walczyć, by prawda ta stała się dogmatem, tak długo jeszcze walczyć widać wypadnie, aby zrozumiano i uwierzone w Polsce, że niema ostatecznie innej drogi ku bogactwu kraju, poza drogą kapitalizacji wewnętrznej. I — jak błędził ten, kto niegdyś, pragnąc niepodległości, nie chciał myśleć o wojsku, pracować nad uzbrojeniem narodu — tak błędzi dziś każdy, kto chce wypędzić z Polski jej ohydny nędzę — myśli, że można to uczynić inaczej, niż przez pracę, oszczędzanie, oszczędzanie i pracę.

Tak, jak od tysięcy lat nie stworzono innego sposobu dania wyrazu najwyższej woli narodów poza próbą życia i śmierci, tak od tysięcy lat nie znaleziono innego sposobu pomnażania bogactw ludzkich poza pracą i oszczędnością, praca ponad bieżące potrzeby. W każdym systemie gospodarczym — tak samo w feudalnym ustroju starożytnego Egiptu, jak w Sowietach — to samo jest prawda. I na wet „socjalistyczne nakołpienie” (socjalistyczna kapitalizacja) przypomina moeno kapitalizację egipską, „jak choćby owe jeziora kopane około Nilu rękami niewolników...”

Następnie min. Matuszewski omawia konieczność kapitalizacji, podkreślając wysokość obciążeń publicznych, którą w Polsce nietylko może hamować proces, ale nawet wywoływać dekapitalizację. Zachęta do kapitalizacji może być stałość waluty; stała polityczna władza zmieniająca zasady gospodarcze działa natomiast ujemnie. Wreszcie i problem stworzenia kapitałów obrotowych wiąże się z temi zagadnieniami.

Wniosek końcowy więc, zdaniem min. Matuszewskiego jest b. prosty.

Należy, jego zdaniem, podnieść udział rolnictwa w dochodzie narodowym i cały dochód się podnieść.

Ale sprawa nie kończy się wówczas, gdy wiadomo, co trzeba uczynić. Następnie, a równie ważnym pytaniem jest jak to wykonać należy.

To pytanie jest tembardziej ważne, że polityka gospodarcza Państwa musi jednocześnie uwzględniać oba główne cele: i podniesienie dochodu narodu i wzrost bogactwa.

Dlatego, naprzekład, nie dążono do przesunięcia części dochodu społecznego ku rolnictwu poprzez dewaluację, ponieważ osiagając tą drogą jeden z celów, szkodziłoby się drugiemu: kapitalizacji.

Podobnie każdy ze środków polityki gospodarczej państwa będzie odbijał się na obu sprawach: na przyszłym dochodzie i na przyszłym bogactwie kra-

Nie wystarczą papierowe układy!

Stosunki gospodarcze z Gdańskiem natrafiają w dalszym ciągu na olbrzymie trudności

(Od korespondenta gdańskiego „Głosu Porannego”)

GDĄŃSK, we wrześniu. Jak wiadomo, zakończone zostały w Gdańsku rokowania polsko-gdańskie na temat wprowadzenia w życie postanowień, zawartych w protokole z dnia 8 lipca.

Jak jednak już wiele razy przekonaliśmy się, owa, po sfinalizowaniu każdego rozmów, przez obie strony podnoszona „pozytywność” i „pomyślność” okazuje się w obliczu dalszego rozwoju rzeczy, zgola iluzoryczna.

Przyczyną tego stanu rzeczy należy szukać w tem, że strony rokujące nie są poprostu w stanie objąć odpowiednimi paragrafami ogromu taktycznych potrzeb gospodarczych, a ponadto — dowodzą tego liczne przykłady historyczne — przedstawiciele stron pertraktujących, zgodnie zresztą z dewizą „errare humanum est”, popielają szereg niedopatrzeń w podpisywanych przez siebie aktach.

Wskazane byłoby przeto, na marginesie ostatnich rokowań polsko-gdańskich, poruszenie w syntetycznej formie, szeregu najbardziej palących (dotyczących szczególnie Łodzi) spraw, aby w ten sposób zwrócić uwagę opinii na rzeczy najistotniejsze.

Oto one: 1) Cały szereg gdańskich firm, które sprowadzały towar z Polski przed dewaluacją guldena, usiłował regulować stare długi złotowe, wymuszając na dostawcach 30 — 40 proc. bonifikatę z tytułu dewaluacji guldena i poniesionych w ten sposób strat, — co jest zresztą poniekąd słuszną motywacją.

2) „Ueberwachungsstelle für den Zahlungsverkehr mit dem Auslande” (Izba, regulująca płatności zagraniczne, która przydziela dewizy — zezwala na nabycie obcej waluty za guldeny, których nie wolno wywozić z Gdańska) nie daje z zasady, za małym wyjątkami, pozwolenia na otrzymanie dewiz, potrzebnych do pokrycia starych zobowiązań. Ostatnio np., otrzymało 5 większych gdańskich firm branży włókienniczej „generalne” pozwolenie na pewną określoną sumę dewiz, przyczem pozostawiono tym firmom zupełną swobodę przy dysponowaniu dewizami w kierunku spłaty starych długów, lub zużycia ich na zakup nowych towarów. Odpowiednie wnioski szeregu mniejszych firm na otrzymanie dewiz na pokrycie starych długów były dotychczas, z reguły, zataśwane odmownie.

3) Sprawa „zamrażania” długów gdańskich przedstawia się jak następuje: — Rozmiary „odmrożenia” są dość znaczne, gdyż większa część firm dłużniczych uregulowała swe długi w Polsce w guldenach (za pośrednictwem przedstawicieli), lub też wpłaciła guldeny do Polskiej Kasy Rządowej w Gdańsku do przekazania wierzycielom polskim.

Sprawa dalszych „zamrożeń” jest, mimo to, nadal aktualna. Klienci gdańscy nie mają pewności, czy po upływie terminu płatności (przeciętnie 60 dni) otrzymają dewizy, potrzebne do pokrycia swych rachunków.

4) W „Ueberwachungsstelle” panują od początku jej istnienia, aż do dziś,

stosunki chaotyczne — podania o przydział dewiz zatławiane są (przeważnie odmownie lub w niewielkiej części — bez najmniejszej motywacji) dopiero po 3 — 4 tygodniach. Tego rodzaju procedura hamuje oczywiście, w znacznym stopniu, obrót towarowy z Gdańskiem, szczególnie jeśli chodzi o artykuły sezonowe.

5) Przed miesiącem wydały władze gdańskie zakaz zakupu w Polsce takich towarów, które są wyrabiane w Gdańsku. Zakaz ten został cofnięty przed dwoma tygodniami. Zainteresowani importerzy, jednakże, otrzymali zawiadomienie od „Ueberwachungsstelle”, że na te artykuły (dziane, gumowe, konfekcja robotnicza, trykotaże, koszule męskie i t. p.) nie będzie się przydzielać żadnych zezwoleń na nabycie dewiz, poza kontyngentami, przydzielanymi już na cały sezon. Faktycznie więc, zakaz ten istnieje nadal.

6) Niektórzy, tutejsi przedstawiciele przemysłu polskiego, otrzymali w tych dniach, wbrew istniejącym przepisom zawiadomienia od „Ueberwachungsstelle”, że nie wolno im ani założyć, ani uzupełnić składów konsygnacyjnych i komisowych.

7) „Ueberwachungsstelle” nie udziela zasadniczo dewiz na wykupienie starych weksli złotych, co powoduje, iż weksle te, idą z reguły do protestu. Akceptant gdański, chroniony odpowiednimi przepisami gdańskimi, nie ponosi kosztów protestu. Odpowiednie przepisy gdańskie uprawniają do zapłaty weksla złotowego w guldenach, naskutek czego ponoszą

wierzyciele polscy straty na kursie. Na zakończenie wypada zaznaczyć, że obrót przemysłu polskiego z Gdańskiem zmalał od czasu wprowadzenia przepisów dewizowych o 50 proc. — przyczyniło się do tego również obniżenie standardu życiowego gdańskiego obywatela, który mimo ogólnego podrożenia nie otrzymuje wyższych poborów.

Na zmniejszeniu się obrotów ucierpiał specjalnie przemysł włókienniczy a zwłaszcza trykotażowy, dziany i konfekcyjny.

Przemysł polski napotyka w Wolnem Mieście na nieprzeliczone trudności i narażony jest na dotkliwe straty spowodowane przepisami dewizowymi — a tymczasem wytwórczość gdańska, eksportuje bez najmniejszych ograniczeń, za polską walutę, 95 proc. swej produkcji do Polski.

Bezsensowność hitlerowskiej gospodarki jest zaiste bezprzykładna!

ST. LER.

Wzrost zatrudnienia w średnim przemyśle

Na podstawie danych Kraj. Zw. Przemysłu Włók. we wrześniu na 94 fabryki średniego przemysłu, nieczynnych było 7 fabryk; w porównaniu z ub. m. liczba nieczynnych fabryk zmniejszyła się o jedną. W czynnych 87 fabrykach zatrudnionych było 10.232 robotników, co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje wzrost zatrudnionych o 585 osób.

Wzmoczone uruchomienie tłumaczy należy sezonem zimowym we włókiennictwie.

Rekordowe zbiory Inu na Litwie

Tegoroczne zbiory Inu na Litwie według oficjalnych obliczeń, wyniosły 36.800 tonn, t. j. o przeszło 11.000 tonn więcej niżeli w roku ub.

Przeźrzeń, zajęta pod uprawę Inu, osiągnęła rekordową wysokość 92.000 ha.

Również i pod względem jakościowym tegoroczne zbiory Inu na Litwie przedstawiają się bardzo korzystnie — wyniosły 4 centnary metryczne z jednego hektara.

Włókiennictwo przeciwko Instytutowi mody

W swoim czasie sfery polskiego przemysłu konfekcyjnego podjęły akcję w sprawie stworzenia w Polsce instytutu mody.

Według opinii tych kół miałyby to wpłynąć nietylko na niezależnienie produkcji polskiej od supremacji zagranicy, ale także w pewnej mierze spowodować zwiększenie konsumpcji wyrobów polskiego przemysłu konfekcyjnego.

Koncepcja ta potraktowana została przez przemysł włókienniczy negatywnie. W odpowiedzi swej, skierowanej pod adresem inicjatorów powołania do życia instytutu mody, przemysł włókienniczy wskazał, że koncepcja taka w obecnych warunkach gospodarczych nie przyniesie spodziewanych korzyści ani życiu gospodarszemu ani też konsumentowi polskiemu.

Wyjaśnienie

W związku z wczorajszą naszą informacją sp. akc. Markus Kohn komunikuje nam, że finalizuje akt dzierżawy, dotyczącej przedalnię wełny czesankowej, należącej do fabryki sp. akc. Leonhardt, Woelker i Girbhardt.

Nadmienić należy, że poza wyżej wymienionymi firmami żadna z firm łódzkich z tranzakcją tą nie miała nic wspólnego, gdyż główne pertraktacje toczyły się z jednym z wielkich banków angielskich w Bradford.

wrócić do stanu poprzedniego, gdyż przez spadek waluty gdańskiej zmniejszyła się znacznie konsumpcja ludności w m. Gdańska.

Olbrzymia fuzja w galanterii

Dwa koncerny światowe tworzą w Łodzi wspólną reprezentację

W tygodniu ubiegłym nastąpił dalszy etap fuzji dwóch wielkich przedsiębiorstw galanterii niemieckiej, firmy niemieckiej Metz S. A. i Łódzkiej fabryki nici S. A. W swoim czasie centrala łódzkiej fabryki w Londynie, Kauz, wykupiła około 70 proc. akcji firmy Metz S. A. wskutek tego nastąpiła faktyczna fuzja tych dwóch światowych przedsiębiorstw.

Likwidację odrębnych przedstawicielstw firmy Metz zapoczątkowano w Warszawie, gdzie mieści się centrala polska Niciarni.

W tygodniu ub. likwidacja oddzielnych przedstawicielstw przeprowadzona została w Łodzi, gdzie zlikwidowano przedstawicielstwo Łódzkiej Fabryki Nici na Łódź, a wszystkie agendy tego przedstawicielstwa przejęła firma Metz.

Mamy więc tutaj do czynienia

Od 1 stycznia podwyżka cła w Chinach

Według wiadomości z Szanghaju istnieje możliwość podwyżki cła przywozowego w Chinach od 1 stycznia 1936 roku.

Ostatnim statkiem przybywającym do portów chińskich przed 1 stycznia r. 1936 jest statek „City of Perth”, odpływający z Gdyni 19 października.

Wyjazdy do Palestyny paszporty i wizy

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „Orbis” Piotrkowska 65 i 18

ju. Nie można więc prowadzić oddzielnych rozważań, oddzielnie obmyślać, co robić, aby przesunąć ku rolnictwu większą kromkę chleba, a co robić, aby nietylko uruchomić istniejące, ale wnieść nowe kominy fabryczne. Z chwilą, gdy myśli się jak działać, skończona jest analiza, zaczyna się synteza.

I tu można niewątpliwie ułożyć wiele kombinacji równorzędnych, jak bitwę można wygrać w kilka sposobów. Pod warunkiem, że dąży się do jasno określonego celu i chce go osiągnąć.

z dalszym etapem fuzji dwóch światowych koncernów: niemieckiego

EXPORT

Firmy, zainteresowane w eksporcie wyrobów łódzkich

do ANGLJI

zechoą złożyć oferty do administracji sub. „Export”. Czasowo w Polsce do 10 października.

Przedłużenie moratorium hipotecznego uchwaliła rada ministrów na okres 2 lat

Na podstawie ustawy moralo-ryjnej z marca 1933 r. nastąpiło obniżenie procentów oraz zmiana terminów zapłaty wierzytelności hipotecznych. Ustawa przewidywała ponadto możliwość zażądania przez wierzyciela uchylenia odroczenia płatności wierzytelności oraz dopuszczalność spłaty kapitałów ratalnie. Postanowienia ustawy nie oblicy wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego, banków państwowych, spółdziel-

ni kredytowych, gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych, instytucji ubezpieczeniowych, mających siedzibę w kraju, instytucji finansowych i ubezpieczeniowych, mających siedzibę zagranicą oraz zakładów ubezpieczeń społecznych.

Rada ministrów na posiedzeniu z 28 września uchwaliła przedłużyć moratorium hipoteczne na okres dwóch lat, t.j. do 1 października 1937 r.

Towary zgrzebane idą

Restrykcje importowe ograniczają produkcję wełnianą

Jako charakterystyczne zjawisko rynku wełnianego podkreślić należy brak nadmiaru towarów, co tłumaczyłoby należy ostrożniejszą produkcją przemysłu i trudnościami producentów tkanin wełnianych przy nabywaniu przędzy. Wskutek obowiązujących restrykcji, szereg fabrykantów przerzucił się na wyroby strzechgarnowe, przy których produkcji używana jest przędza zgrzebna; nabycie jej nie przedstawia większych trudności, a cena jej jest niższa.

Rozezarowanie kupiectwa po rokowaniach polsko-gdańskich

Kupiectwo Gdańska spodziewało się po rokowaniach polsko-gdańskich o stabilizacji guldena zniesienia ograniczeń dewizowych. Kupcy ci rozezarowali się. Aczkolwiek według protokołu obrót towarów z Polską ma być normalny, jednak wobec pozostawienia w mocy ograniczeń dewizowych, obrót towarów z Polską uzależniony

będzie w dalszym ciągu od gdańskiego bilansu płatniczego. — Dotychczas niema jednak żadnych oznak poprawy bilansu płatniczego.

Godny uwagi jest artykuł na powyższy temat w „Danziger Vorposten”, organie partii hitlerowskiej, w którym autor twierdzi, że obrót towarowy Gdańska z Polską nie może no-

Rynek pieniężno-towarowy

Wczoraj w obrotach prywatnych notowano: marki 148 — 151, funty 26,05 — 26,15, liry 37 — 38,50, dolary złote 9,03 — 9,06, floreny 358 — 359, pengo 102 — 103, dolary gotówkowe 5,31 — 5,33, korony czeskie 21 — 21,50, franki szwajcarskie 172,25 — 172,75, franki francuskie 34,90 — 35, czerwonce 2,00, guldeny 96,50 — 98, szylingi 99,50 — 100,50, ruble srebrne 1,75 — 1,85, bilon srebrny 70 — 85, franki belgijskie 17,50 — 18.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

7 proc. poz. stabilizacyjna 63,50 — 63,00, 5 proc. łódzkie listy zastawne 51,50 — 52,00, 4 proc. poz. dolarowa 52,25 — 53,00, 4 proc. poz. inwestycyjna na 112 — 113, 3 proc. poz. bud. 41 — 41,50, Bank Polski 91 — 92.

Na rynku prywatnym z powodu świąt żydowskich obroty zarówno dla walut, jak i dla papierów wartościowych, były bardzo małe przy tendencji utrzymanej.

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolary	5.31,5	5.31
Dolarówka	52,50	52,00
Budowlana	41,50	41,00
Inwestycyjna	112,00	111,50
Stabilizacyjna	63,50	63,00
Bank Polski	92,00	91,50
Tendencja	utrzymana.	

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obrót dewizami był znacznie zmniejszony, przy tendencji jednakże przeważnie mocniejszej. Notowano: Amsterdam 359, Berlin 213,50, Bruksela 89,70, Kopenhaga 161,75, Londyn 26,14 przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5,31,50, Paryż 35,01, Praga 21,93, Sztokholm 134,75, Zurych 172,80. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 149, szyling austriacki 99,50, korona czeska 20,93, frank francuski 34,99, frank szwajcarski 172,85, gulden gdański 97,50, dolar gotówkowy 5,32,50, dolar złoty 9,04, rubel srebrny 1,84, bilon 0,87. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,28.

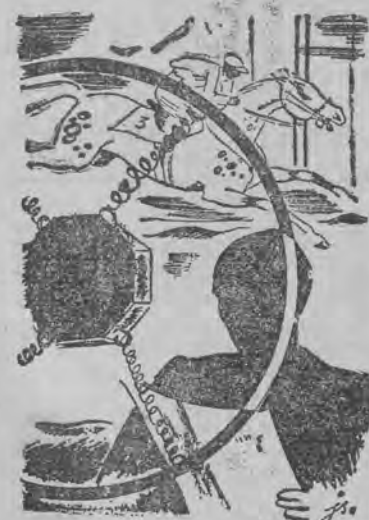
AKCJE

Na rynku akcyjnym położenie pozostało bez zmiany, przy lekkiej tendencji wzrostowej. Obroty były bardzo niewielkie. Bank Polski 92,25, Lilpopy 8,75, Haberbusch 32 i w jedynej transakcji zawartej poza notowaniami Węgiel 13.

PAPIERY PROCENTOWE

Również i w dziale papierów procentowych...

SPORT KONNY



ZAWSZE PRZEZ RADJO O GODZINIE 19.35

TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę, trzy przedstawienia:

O godz. 12-iej w południe arcydzieło St. Wyspiańskiego „Warszawianka” i „Sędziowie” dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe.

O godz. 4-iej pop. po cenach zrzeszeniowych (od 30 gr. od 2,70) przemiła „Mysz kościelna”.

O godz. 8,30 (punktualnie) sztuka Bus Feketego „To więcej, niż miłość”.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem sekcji odczytowej oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dzisiaj o godz. 12 min. 40 w południe w sali stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców ehrsceitjan, ul. Piotrkowska 118 p. dr. Józef Kalisz wygłosi odczyt na temat: „O bólach brzusznych”. Wstęp bezpłatny.

centowych państwowych i prywatnych sytuacja pozostała bez zmiany. Większych obrotów dokonywano jedynie 7 proc. stabilizacyjna. Notowano: 3 proc. budowlana 40,75, 4 proc. premjowa dolarowa 52, 4 proc. inwestycyjna zwykła 112,50, 5 proc. konwersyjna 68, 5 proc. kolejowa 60,25, 6 proc. dolarowa 81,50, 7 proc. stabilizacyjna 63 — 63,13 — 63, w odcinkach po 500 dolarów 64 — 63,75, 4 i pół proc. ziemskie 43,25, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 56,63 — 56,50 — 56,63, Transakcje dokonane a nienotowane: 7 proc. ziemskie dolarowe 43,50, 7 proc. Warszawy stare 63,50, 6 proc. obligacje m. st. Warszawy 6 em. 60,50, 8 proc. dillonowska 90,38 — 90,25, 7 proc. śląska 71,25, 7 proc. warszawska dolarowa 70.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco 10,75, październik 10,43, listopad 10,45, grudzień 10,45—46, styczeń 10,48, luty 10,52, marzec 10,57, kwiecień 10,60, maj 10,63, czerwiec 10,66, lipiec 10,69—70.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY ORLEAN

Loco 10,70, październik 10,40, grudzień 10,42—43, styczeń 10,46, marzec 10,54, maj 10,60, lipiec 10,63, październik —.

LIVERPOOL

Loco 6,40, wrzesień 6,03, październik 5,88, listopad 5,78, grudzień 5,78, styczeń 5,78, luty 5,79, marzec 5,81, kwiecień 5,81, maj 5,82, czerwiec 5,82, lipiec 5,82, sierpień 5,80, wrzesień 5,77 październik 5,74.

Egiptka: loco 8,41, październik 8,01, listopad 8,04, styczeń 7,87, marzec 7,80, maj 7,77, lipiec 7,74, październik 7,74. Upper: loco 7,19, październik 6,57, listopad 6,62, styczeń 6,62, styczeń 6,60 marzec 6,60, maj 6,60, lipiec 6,59, październik 6,59.

BREMA

Loco 13,08, październik 11,55, grudzień 11,59, styczeń 11,66, marzec 11,74 maj 11,87.

ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: listopad 14,01, styczeń 13,99, marzec 14,12. Ashmouni: październik 11,54, grudzień 11,51, luty 11,56, kwiecień 11,67.

Hausa djamentowa w obliczu wojny

Według doniesień z Londynu zanotowano w ostatnich dniach na rynku angielskim po kilkumiesięcznej przerwie obrzynie zakupy djamentów. W pierwszej połowie września transakcje na rynku djamentów wyniosły około 750.000 £., tak, iż do końca września wyniosą przypuszczalnie ponad milion £. Ożywienie na rynku djamentów pozostaje w ścisłym związku ze znacznie zwiększonym popytem Stanów Zjednoczonych, oraz niektórych krajów europejskich, gdzie naskutek niepewnej sytuacji politycznej transakcje te traktowane są jako dobra lokata kapitału.

Meble, których nie opisze egzekutor

Pokój zapełniony sprzętami wykonanymi z drewnianych skrzyń

W niezupełnie właściwym miejscu, bo na wystawie pod hasłem „Wszystko dla Pani”, otwartej obecnie w Poznaniu, urządzono pokaz bardzo prostych sprzętów, wykonanych ze zwykłych skrzyń drewnianych, używanych masowo przez monopol tytoniowy i sprzedawanych po złotówce za sztukę.

Meble z drewnianych skrzyń zaprojektowała kobieta: inż. architekt p. M. Chmieleńska z Warszawy. „Meble” są bajcowa ne na brązowo i, aczkolwiek nie sprawiają wrażenia przedmiotów trwałych, są skonstruowane bardzo praktycznie. Łóżko składa się z dwóch skrzynek, na których oparte są deski z siennikiem i poduszką: w skrynkach umieszczono półeczki, obite papierem i służące do przechowywania różnych przedmiotów. Do gotowania służy maszyna spirytusowa oraz skrzynka drewniana, wyłożona wewnątrz trocinami i tekturą. Do skrzynek tej wstawia się, w odpowiednio dostosowane otwory, garnki z zagotowaniem raz jedzeniem. Potrawę, dzięki izolacji trocin, gotują się w dalszym ciągu i stają się zdatne do jedzenia.

Osoby, oglądające meble ze skrzyń zwróciły uwagę, że są to sprzęty wybitnie kryzysowe, po-

nieważ nie przedstawiają wartości materiałowej i napewno nie skuszają komornika.

Przy sposobności przypomina się, że niedawno we Włoszech pewien rolnik, znękany częstymi odwiedzinami komornika, wybudował w izbie meble: łóżko, stół, szafę i ławki, ze zwy-

Stary zatarg o Abisynję

Jak to było przed 40 laty

Myliby się ten, kto by sądził, iż kwestja abisyńska istnieje do piero od dzisiaj. Oto w r. 1894 zajmowała się już gorliwie Abisynją prasa i opinja francuska. Tego roku, w maju rządy włoski i angielski zawarły umowę, dotyczącą Abisynji, a przyznającą Włochom prawa protektora tu w tym kraju. Rząd francuski zaprotestował wówczas energicznie przeciwko umowie,

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto w P.K.O. 444.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dziś startuje Walasiewiczówna

Dziś, w niedzielę, na stadionie Wojska Polskiego o godz. 14-iej w trójmeczu kobiecym Warszawianka — Legja — Skra, który odbędzie się jako przedmeczw zawodów międzypaństwowych w szczypiorniaku Polska — Niemcy, startować będzie w barwach Warszawianki Walasiewiczówna.

Walasiewiczówna m. in. pobiegnie na dystansie 500 m., przytem na dystansie tym spróbuje ustanowić nowy rekord świata.

Poznań—Wrocław 3:0

POZNAŃ, 28.9. (PAT) — W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Wrocław — Poznań rozegrano jedno spotkanie w grze pojedynczej pań i jedno w grze podwójnej.

P. Golonkova (Poznań) zwyciężyła p. Bitner (Wrocław) w stosunku 6:3, 6:4, w grze podwójnej para Tłoczyński — Spychała odniosła zwycięstwo nad parą wrocławską Nitsche — Fromlowitz 2:6, 7:5, 6:4, 7:5. Po dwóch dniach zawodów prowadzi Poznań 3:0.

„Naprzelań”

Wyścig kolarski Ł.K.S.

W dniu 13 października 1935 r. o godz. 10 sekcja kolarska ŁKS organizuje II wyścig kolarski „Naprzelań” na przestrzeni 25 km. o pułhar przechodni, ufundowany przez Łódzki Klub Sportowy w roku 1934 r.

Start i meta na stadionie ŁKS, Al. Unji nr. 2.

Zwycięstwo Warszawianki

Bawiąca we Francji na tournée sportowem drużyna Warszawianki rozegrała wczoraj w Ost Icourt mecz piłki nożnej z reprezentacją IV okręgu emigracji. Zwycięstwo odniosła Warszawianka 3:1 (1:1).

Niemcy-Kraków 14:2

Zwycięstwo gości w szczypiorniaku

W sobotę popołudniu na boisku Cracovii rozegrano mecz piłki ręcznej Niemcy — Kraków. Zwyciężyła drużyna niemiecka 14:2 (6:1). Zawodnicy niemieccy bezwzględnie górowali nad polakami, przewyższając ich doskonałym zgraniem i świetnym opanowaniem tech-

nicznej piłki. Zawody prowadził p. Piotrowski, publiczności około 2 i pół tysiąca. Bezpośrednio po meczu zawodnicy niemieccy udali się na dworzec kolejowy, skąd już odjechali do Warszawy, gdzie w niedzielę rozegrają mecz z reprezentacją Polski.

Louis w Europie

Plany pogromcy Baera

Mike Jacobs, manager obdługiego niedawno meczu Baer — Louis, oświadczył, że jego pupil Louis zamierza wkrótce przedsięwziąć wielkie tournée zagranicą.

Louis ma się udać najpierw do Ameryki Południowej, a następnie do Europy, gdzie w Londynie, Paryżu, Berlinie, Hamburgu i t.d. stoczy mecze, o ile tylko znajdą się dla niego przeciwnicy.

W czasie pobytu w Europie Jacobs pragnie ustalić termin meczu Louis — Schmelling, — przytem proponuje termin tego meczu na czerwiec 1936 r. w Nowym Jorku. Mecz rozegrany byłby w 15 rundach.

Zwycięzca tego spotkania rozegra we wrześniu 1936 r. w Ameryce mecz o tytuł mistrza świata wszystkich wag z obecnym mistrzem Jimmy Bradock.

Obrady Polskiego Kom. Olimp.

Duże postępy wykazują narciarze

Odbyło się w Warszawie posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego z udziałem kierowników drużyn olimpijskich.

Zebrańnię poświęcone było sprawozdaniom kierowników drużyn olimpijskich, którzy po nadto składali dezyderaty co do pracy na przyszłość. Warto nadmienić, że złożone dezyderaty finansowe przekraczają znacznie możliwości Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Ze złożonych sprawozdań na uwagę zasługuje sprawozdanie narciarskie, które stwierdza, że odbywający się obecnie w Krakowie przygotowawczy obóz narciarzy daje bardzo do-

bre wyniki, wpływając znakomicie na polepszenie fizycznej kondycji zawodników.

Zebrańnię miało charakter orientacyjny. Wkrótce odbędzie się następne posiedzenie P. K. Ol., na którym powzięte zostaną uchwały, pozostające w związku ze złożonymi sprawozdaniemi i dezyderatami.

GODZINA ROLNIKA



AUDYCJA RADJOWA W KAŻDĄ NIEDZIELĘ O GODZ. 15.00

Cała dywizja na wysokości 4.000 metrów

W rejonie Leninakanu na Kaukazie wykonano w tych dniach niezmiernie ciekawą i ciężką próbę pochodu — jedną z najcięższych tur górskich — przy współudziale całej trzeciej dywizji kaukaskiej armji czerwonej.

Trzecia dywizja kaukaskiej armji czerwonej wspięła się na wysokość 4.1000 metrów, nawet przy współudziale konnicy i trenu. Również w tej ciężkiej turze górskiej brała udział grupa kobiet — żon dowódców dywizji.

Komisarz obrony Woroszyłow po skończonej turze pozdrowił dowódcę i wszystkich żołnierzy dywizji specjalnym telegramem, w którym ocenił znaczenie wykonanej tury na tak znacznej wysokości.

Nie pijcie — surowej wody nie pijcie mleka nieprze gotowanego!

PRACOWNIA SUKIEN „MAISON IRENA”

Piotrkowska 51, tel. 236-41

poleca najnowsze modele
pierwszorządnych domów paryskich

Slużące - ofiary hitleryzmu

Tracą zajęcie wskutek nowych ustaw

BERLIN. (Tel. wł.).
Nowe prawo, zabraniające
żydom zatrudniać w charakte-

rze służących, kobiety aryjskie go pochodzenia, nie mające 45 lat, wywołuje — podobno energiczne protesty ze strony Niemek. Jedną z berlińskich giełd pracy otrzymała listy protestujące od 600 służących, którym grozi bezrobocie.

Według przypuszczalnych obliczeń, w samym Berlinie — w związku z nowym prawem — 30.000 kobiet traci pracę: wśród nich znajdują się kucharki, pokojówki, wychowawczynie, — niania i t. p.

Bardzo wiele rodzin żydowskich, wskutek tego prawa, zwiła mieszkania i przeprowadza się do pensjonatów.

Nowe prawo uderza więc również we właścicieli domów.

PRZED INAUGURACJĄ SEZONU W „TABARINIE”

Dziś najelegantszy lokal rozrywkowy „Tabarin” zapelni się publicznością, która będzie żegnać odjeżdżających już we wtorek artystów.

W pięknie urządzonej sali spędzimy dobrze czas na ohecozej zabawie. Obejrzymy program artystyczny, będziemy podziwiać doskonałych tancerzy Kamitfskich i niezrównanych akrobatów braci Armins, popisujących się karkołomnymi sztuczkami. Obejrzymy również występy znanej tancerki Lu - Relli.

A w przerwach między „numerami” zatańczymy przy dźwiękach doborowej orkiestry Szymkiewicza, grającej najnowsze przeboje muzyczne.

Program artystyczny obejrzeć można zarówno na fajfie o 5.15 jak i na dancingu.

Kuchnia wydaje smaczne i pożywne dania.



JAK ŚLICZNIE MEODO WYGLĄDA

mówią o Pani, która przed chwilą musnęła twarz puszką, pokrywając ją niewidoczną warstwą subtelnego pudru **ABARID**. Sporządzony z cebulek lilij białej, idealnie miękki, nieszkodliwy, dobrze przylega, przywracając cerze świeżość i powab.

PUDER
ABARID

„JÓZEF PIŁSUDSKI” PO HEBRAJSKU

Prasę opuściła monografia Wacława Sieroszewskiego o życiu i dziełach Józefa Piłsudskiego — w języku hebrajskim. Przekładu dokonał prof. Marek Asch. Książka poprzedzona została specjalnym listem Nahuma Sokołowa do tłumacza, oraz wstępem prof. Bałabana o roli żydów w walkach o niepodległość Polski.

Gdy eleganckim pragniesz być,
noś bieliznę marki

OPUS

a gdy oszczędnym pragniesz być,
noś bieliznę marki

OPUS

albowiem
koszule i kołnierzyki marki
wyrabiane są z pierwszorządnych
materiałów i wyróżniają się swą
trwałością.

OPUS

W myśl par. 84 Rozporz. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Tomaszowie Maz. podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 15 października 1935 roku o godz. 10 w lokalu firmy „Wilanów” właśc. H. A. Szeps i S-ka w Tomaszowie Maz. ul. Kolejowa Nr. 128 — odbędzie się sprzedaż z licytacji w I terminie niżej wymienionych ruchomości:

- 1) Blachy kuchenne 900 szt. 1800 zł.
- 2) Drzwiczki żelazne 500 szt. 1500 zł.

celem uregulowania zaległych należności Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji w lokalu zobowiązanego.

Za Naczelnika Urzędu
(—) CZ. GIDYŃSKI
Kierownik Działu Egzekucyjnego.



LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR” WARSZAWA

INSTYTUT I SZKOŁA KOSMETYKI
Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.

MIMAR

ul. Sienkiewicza 37, tel. 122-09
Początek 15/IX 5-cio miesięcznego kursu. Wszystkie działy teoretyczne i praktyczne nowoczesnej kosmetyki. Ilość słuchaczy ograniczona. Bezpłatne programy, informacje i zapisy od 7-8.

Nowa linja

lepsza akustyka

to tylko jedna z zalet tego nowego aparatu, który ponadto posiada:

- Głośnik Telefunken-Nawi z parabolicznym stożkiem, o potężnym naturalnym tonie.
- Nowy rodzaj lamp o wielkiej trwałości i równomiernej pracy.
- Cewki o żelaznym rdzeniu, dające ultra-selektywność.
- Specjalny układ automatycznie wyrównujący czułość.
- Kontakty platynowe i srebrne, gwarantujące bezszmerowy odbiór.
- 3 zakresy fal — odbiór europejskich i zamorskich stacji.

4-LAMPOWY Z 5^{ta} PROSTOWNICZĄ

AMBASADOR-TELEFUNKEN

„MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY”

POKAZY I SPRZEDAŻ:

RADIO-AUDION Traugotta 1, tel. 153-71 (Gmach Grand-Hotelu)	ALFA-RADIO Nawrot 1, tel. 185-60	„AUDIOFON” Piotrkowska 166, tel. 156-87
RADIO MUZA Narutowicza 18, tel. 146-06	SKLEP ELEKTROWNI Piotrkowska 115, tel. 134-42	ISKRA-RADIO Narutowicza 9, tel. 177-79

3-piętrowy budynek fabryczny

z tremplem i piwnicami, obustronne okna, 5 sal po 360 mtr. kw. na oddzielnej posesji, 1 szed 500 mtr. kw. przy ul. Dowborczyków 6/8 do sprzedania lub wydzierżawienia.

Dom mieszkalny

3-piętrowy z placem

przy ul. Targowej 7/9, oraz trzy place z fundamentami żel.-bet., po parcelacji, do sprzedania. — Informacji udziela Sp. Akc. Maurycy Tauman, Dowborczyków 6/8, tel. 190-64.

Kompletne wyposażenie wełny

dla dziennej produkcji 6.000 mtr. wyrobów wełnianych, oraz kompletnie urządzona Fabryka Wełny z 25 maszynami tkackimi DO WYDZIERŻAWIENIA.

Zapytania należy kierować pod adresem:
Bindfaden - Seilfabrik und Textilindustrie, A. E.,
Odzaci, Backa, Jugosławja.



PO POWROCIE Z WIEDNIA

polecam najnowsze modele

PASKÓW i BIUSTONOSZY

D. SZENBERGOWA

PRZEJAZD 6, M. 2
TEL. 105-86.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Piotrkowska 45 tel. 147-44
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH
SKÓRNYCH I SEKSUALNYCH

Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-
lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

STORY, FIRANKI, KAPY (s filet, szydełkowe i brukselskie) oraz nowoczesne siałki po cenach przystępnych poleca Pracownia Ręcznych Robót **M. GOLDBART**, Piotrkowska 62, tel. 135-35, I w. pr. of. I piętro

Krzeseła i fotele (wiedeńskie-gięte) po cenach fabrycznych poleca Wytwórnia Mebli Giętych „**HERKULES**” CEGIELNIANA 16 w podwórzu 16



Najtaniej Tylko w najstarszej firmie **I. B. WOŁKOWYSKI** Narutowicza 11 tel. 137-70
WÓZKI dziecięce, ŁÓŻKA metalowe i polowe, MATERACE różne, WYŻYMACZKI, ŁODOWNIE.

Administrację fabryk

i nadzór techniczny nad niemi obejmie inżynier, specjalista urządzeń zakładów włókienniczych, długoletni kierownik ruchu. Łaskawe zgłoszenia sub. „Kierownik” do biura Fuchsa, Piotrkowska 50.

Do akt. Nr. Km. 1199 | 35—II
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 2-go, zam. w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 15 października 1935 r. o g. 12 w domu przy ul.

Piotrkowskiej 182 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kredensu nowoczesnego, serwantki, stołu, fotelu, krzesel, radjoodbiornika, szafy, lustra, 3 stolików nocnych, stołu okrągłego i taboretek oraz kompletu mebelków salonowych oszacowanych na łączną sumę zł. 1000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 26.9.35
Komornik (—) L. Hollas
Sprawa Biuro Techn. Handl. p-ko St. Reichsteinowi

Doktor
A. S. Tenenbaum
Piotrkowska 109, tel. 220-25
powrócił

Dr. med.
J. KALISZ
chirurg
powrócił
Gdańska 42
telef. 121-91

Dr. med.
Juliusz Kokotek
choroby wewnętrzne
spec. lufekcyjne
ul. Nawrot 34, tel. 264-83
Godz. przyj. 6 — 7.

Dr. med.
H. Weishof
Śródmięska 5, tel. 162-95
choroby wewnętrzne
powrócił
przyjmuje od 5 — 7 po poł.

Dr. med.
H. Tatarzyńska
choroby wewnętrzne
Żwirki (Karola) 26, t. 155-71
przyjmuje od 7—7.30.

Lek.-dentysta
R. Glik-Liberman
powrócił
Przejazd 8, tel. 153-72

DOKTOR
Trachtenberg
Chor. wewnętrzne
powrócił
Narutowicza 22, tel. 133-16
przyjmuje od 6—8 wiecz.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁODZI

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, odbywać się mającą o godz. 11-ej z rana przed niżej wymienionymi notariuszami przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczne nieruchomości	Przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	Przed notariuszem	Dnia
1384-a	Narutowicza	960	7.200	S. Baranowski	10.XII.1935 r.
21-e	Nad Łódką	11.020	82.650	H. Klesem	30.XII.1935 r.
54-L	Żeromskiego	19.740	148.050	P. Lewieckim	" "
188	Żydowskiej	14.340	107.550	S. Tułeckim	" "
311-cd	Narutowicza	1.920	14.400	S. Baranowski	31.XII.1935 r.
320-ba	Zakątnej	660	4.950	H. Klesem	" "
320-bbb	11-go Listopada	4.100	30.750	P. Lewieckim	" "
321-ki	Mielczarskiego	5.120	38.400	A. Rzewskim	" "
423-a	Kilińskiego	18.400	138.000	S. Tułeckim	" "
517	Piotrkowskiej	5.540	41.550	B. Witkowskim	" "
523	Piotrkowskiej	12.000	90.000	R. Wodzińskim	" "
573	Piotrkowskiej	5.960	44.700	J. Zaborowski	" "
639	Piotrkowskiej	1.820	13.650	S. Baranowski	2.I. 1936 r.
785	Piotrkowskiej	46.540	349.050	A. Rzewskim	" "
786-z	Żeromskiego	4.860	36.450	K. Okszą-Strzeleckim	" "
790-c	Lipowej	4.400	33.000	B. Witkowskim	" "
795-oo	Żeromskiego	900	6.750	J. Zaborowski	" "
796-i	28 P. Strzela. Kan.	20.000	150.000	S. Baranowski	3.I. 1936 r.
806-ros. b.	Gdańskiej	19.000	142.500	H. Klesem	" "
808-a	Andrzeja	5.040	37.800	P. Lewieckim	" "
825-a	Zamenhofs	2.240	16.800	A. Rzewskim	" "
838 ros. cb	Gdańskiej	1.780	13.350	K. Okszą-Strzeleckim	" "
914	Kilińskiego	7.600	57.000	B. Witkowskim	" "
1067	N.-Zarzewskiej	3.840	28.800	S. Baranowski	7.I. 1936 r.
1188-b	Wysokiej	7.100	53.250	H. Klesem	" "
1388	Cegielnianej	4.720	35.400	P. Lewieckim	" "
1437-G	P. O. W.	3.560	26.700	A. Rzewskim	" "
1515	Śródmiejskiej	20.000	150.000	K. Okszą-Strzeleckim	" "
1885	Senatorskiej	7.000	52.500	R. Wodzińskim	" "
2069	Srebrzyńskiej	10.000	75.000	J. Zaborowski	" "
2427	Rokicińskiej	31.820	238.650	S. Baranowski	8.I. 1936 r.
2673	Piotrkowskiej	29.400	220.500	H. Klesem	" "
2708	Nad Łódką	1.960	14.700	P. Lewieckim	" "
4185	Fijałkowskiej	6.600	49.500	K. Okszą-Strzeleckim	" "
4310	Kątnej	11.000	82.500	B. Witkowskim	" "
4367	Limanowskiego	8.400	63.000	R. Wodzińskim	" "
321-ec	Gdańskiej	25.700	192.750	J. Zaborowski	" "
819-t	Kopernika	20.760	155.700	S. Baranowski	9.I. 1936 r.
1061-f	Kruczej	5.660	42.450	H. Klesem	" "
1188	Targowej	36.580	274.350	A. Rzewskim	" "
1361-a	Sienkiewicza	79.360	595.200	K. Okszą-Strzeleckim	" "
47-ka	Al. 1-go Maja	21.940	164.550	S. Tułeckim	" "
143	Zgierskiej	2.280	17.100	B. Witkowskim	" "
276-a	Matejki	6.120	45.900	R. Wodzińskim	" "
320-abr	Leszno	4.780	35.850	J. Zaborowski	" "
338-A	Północnej	2.600	19.500	S. Baranowski	10.I. 1936 r.
395	Pomorskiej	3.120	23.400	H. Klesem	" "
493	Południowej	21.840	163.800	P. Lewieckim	" "
535-A	Sienkiewicza	17.840	133.800	A. Rzewskim	" "
573-b	Piotrkowskiej	4.740	35.550	K. Okszą-Strzeleckim	" "
640 cc, 640 ros.	dd St. Włoczańskiej	3.780	28.350	S. Tułeckim	" "
721	Piotrkowskiej	27.780	208.350	B. Witkowskim	" "
775	Piotrkowskiej	40.000	300.000	R. Wodzińskim	" "
805-d	Żeromskiego	47.6000	357.000	J. Zaborowski	" "
808	Włoczańskiej	35.860	268.950	S. Baranowski	13.I. 1936 r.
826-a	Zamenhofs	10.960	82.200	H. Klesem	" "
897-ca	Brzozowa	6.400	48.000	P. Lewieckim	" "
908-db	Nawrot	7.000	52.500	A. Rzewskim	" "
938-FG	Nawrot	13.000	97.500	K. Okszą-Strzeleckim	" "
943	Napiórkowskiego	7.980	59.850	S. Tułeckim	" "
1124 ros. b	Dowborczyków	30.000	225.000	R. Wodzińskim	" "
1134-a	Kilińskiego	2.300	17.250	J. Zaborowski	" "
1274-a	Rokicińskiej	24.940	187.050	S. Baranowski	14.I. 1936 r.
1296	Sienkiewicza	41.240	309.300	H. Klesem	" "
1365	Narutowicza	25.400	190.500	P. Lewieckim	" "
1537	Al. 1-go Maja	35.320	264.900	K. Okszą-Strzeleckim	" "
2058	Gdańskiej	860	6.450	S. Tułeckim	" "
2195	Czarnej	3.200	24.000	B. Witkowskim	" "
2228	Św. Jerzego	16.920	126.900	R. Wodzińskim	" "
2311	N.-Radwańskiej	10.000	75.000	J. Zaborowski	" "
4579	Napiórkowskiego	3.980	29.850	S. Baranowski	15.I. 1936 r.
4685	Kaplicznej	4.000	30.000	H. Klesem	" "
4823	Kraszewskiego	6.000	45.000	P. Lewieckim	" "
336	Pomorskiej	49.500	371.250	A. Rzewskim	" "
1331	Przejazd.	35.820	268.650	J. Zaborowski	31.XII.1935 r.

w Rudzie Pabjanickiej

5	Wieniawskiego	4.900	36.750	S. Tułeckim	15.I.1936 r.
---	---------------	-------	--------	-------------	--------------

w Zgierzu

683	Towarowej	6.000	45.000	K. Okszą-Strzeleckim	15.I.1936 r.
-----	-----------	-------	--------	----------------------	--------------

Łódź, dnia 21 września 1935 r.

Oszczędzisz bieliznę, czas
 UZYWAJĄC
Henko
 DO MOCZENIA BIELIZNY

SALON MÓD „ALA“ MONIUSZKI 2
 TELEFON 216-44
 FRONT I PIĘTRO 2

Długoletnia starsza panna f. Syrkiszowej USAMODZIELNIŁA SIĘ i poleca najnowsze paryskie modele po cenach przystępnych!

NAJNOWSZE KREACJE

SZTUKI FRYZJERSKIEJ
 NA SEZON
 JESIENNO - ZIMOWY
 WYKONYWA

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Szwarc i Jabłoński
 MONIUSZKI 2 ☎ TEL. 128-86

PŁASZCZE MUNDURKI dla uczniów i uczeni B. Jakubowicz Pomorska 5.
 przepisowe i uczeni po cenach przystępnych

ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!

uczycie KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA na istniejących od 1902 r. i zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P.

KURSACH KROJU I SZYCIA
MIRY GRYNBLAT

Łódź, ZAWADZKA 36, m. 3, tel. 231-03

Nauka odbywa się według systemu słynnej szkoły paryskiej „Ecole Moderne de coupe de Paris”. — Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa wg. ustalonego wzoru.

CAŁY KURS aż do gruntownego nauczania TYLKO 75 ZŁ.
 Kancelaria czynna cały dzień



Chcesz mieć zapewniony byt i usamodzielnic się? zapisz się na półroczne zawodowe

Kursy Kroju, Szycia i Modelowania damskiego i dziecięcego oraz oddział bielizniarstwa zatwierdzone przez Minist. W. R. i O. P. za nr. 3247 Mistrzyni Łódz. Izby Rzemieślniczej, Profesorki Mód dypl. przez Akademię Paryską

P. SZEJNFINKIEL

Aleja 1 Maja nr. 20 (róg Żeromskiego). Telef. 236-27
 Metoda nauczania łatwa, dostępna, praktyczna i wyrobująca samodzielność.

Po końcowym egzaminie świadectwa. Opłata przystępna. Informacje i zapisy w kancelarii kursów od 10—20 godz. codz. Prospekty bezpłatne.

Kino RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Początek w dni powsz. o 4, w sob., niedziele i święta o 12

Dziś i dni następnych!

POWRÓT FRANKENSTEINA

Arcydzieło grozy i niesamowitości

W roli głównej: Genjalny **KARLOFF**

Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.

Następny program: **Syn Marnotrawny**

DŹWIĘKOWE KINO Przedwiośnie



Żeromskiego 74/76, tel. 123-53.

Dziś i dni następnych!

Nie chcę wiedzieć kim jesteś

(ICH WILL NICHT WISSEN WER DU BIST) — Zabawne sytuacje, piękne melodje i kwiat wiedeńskiego aktorstwa, jak: **LIANA Haid, GUSTAW FRÖHLICH** i **SZÖKE SZAKALL** tworzą wspaniały film.

Następny program: „**A. B. C. Miłości**” W rol. gł. Bogda, Dymsza i Krukowski

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 10 gr. — Początek o g. 4, w niedziele o g. 2.

Najlepsza komedia wiedeńska, mówiona i śpiewana w języku niemieckim p. t.



Na raty

Philips-Radio

FOTO - KODAK) zł. 10 miesięcznie
GRAMOFONY.) GLORCAPHONE

Ostatnie modele 1936 r.

Grimm sukc. i Kamiński

W Warszawie, IV oddz. Łódź, Piotrkowska 64, tel. 206-26



FOTO-ALBUMY — CENY — ZNIŻONE **20%** A. J. Ostrowski S-cy Piotrkowska 55 — TEL. 203-54. —

JANINA ZELIKMAN POWRÓCIŁA i poleca w wielkim wyborze **NAJNOWSZE MODELE PARYSKIE** sukien, kostiumów i okryć **POŁUDNIOWA 18** GODZ. 11—19. TELEF. 183-27

Dr. med.
GUSTAW KOHN
specjalista chorób ko-
biecych i akuszerji
ul. Piłsudskiego 51
tel. 170-03.
Przyjm. 8 — 10 i 4 — 6 po poł.

LABORATORJUM
ANALIZ LEKARSKICH
H I G J E N A
czynne cały dzień. Gabinet światło-
leczniczy: lampy kwarcowe (do wy-
pożyczenia), solux, djatermja i kapie-
le elektryczne.
GDAŃSKA 31-a, parter, tel. 192-64
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
Miecz. ARBUS
choroby wewnętrzne
powrócił
Gdańska 68, tel. 114-16.

Zatwierdzona przez władze państwowe
SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. MED. LEWINSONOWEJ
(kierownik dr. med. M. HELLER)
Piotrkowska 88
Kurs nauki teoretycznej i praktycznej
4-o miesięczny.
Informacje i zapisy na miejscu

DR. MED.
NIEWIAŹSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

DOKTOR
Z. Henrykowski
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul.
Traugutta 9, front, I p
Tel. 262-98
Przyjmuje panów od 8—11 i od 6—9 w
w niedz. i święta od 9—12.30 pp.
Panie od 10—11 r. i 6—9 w.

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych
Zachodnia 59-a
telef. 148-95
Przyjmuje od 9—11 pp. i od 6—8 w.

Dr. med.
H. LUBICZ
powrócił
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE
I MOCZOPŁCIOWE
Cegielniana 7, tel. 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8
w niedziele i święta od 9—11.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)
powrócił
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12

LEKARZ-DENTYSTA
G. Szymańska
NARUTOWICZA 3
tel. 110-84
przyjmuje od 10—1 i 3—8 w.

Lekarz - dentysta
P. Hurwiczowa
Piłsudskiego 36, tel. 141-95
powróciła
przyjmuje od 9 i pół—11 rano
i od 5—7 w.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
Przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w
w niedziele i święta od 10—12 w poł.

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-ej do 10-ej rano
i od 4—7 wiecz.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych
i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz
W niedz. i święta od 8—2

DOKTOR
W. Łagunowski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy
PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-oj do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10—1

Lekarz-Dentysta
H. Rajzer - Grabińska
Gdańska 26a.
tel. 221-89.
Przyjmuje od 10—7 wiecz.

Dr. med.
A. Kleszczewski
Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych
NARUTOWICZA 16
(Piłsudskiego 76). Telef. 127-79
Przyjmuje od 4—6 po poł.

Dr. med.
Dorota LEWY
powróciła
Choroby płuc
prześwietlenie na miejscu
Narutowicza 30, tel. 214-75
przyjmuje od 5—7.

Dr. med.
H. Gutzstadt
Akuszer-Ginekolog
powrócił i przeprowadził się na ul.
Zachodnią 66,
przyjmuje od 11—1 i od 5—7 wiecz.

Bezpłatne porady kosmetyczne
Przy odpowiednich pouczeniach
(racjonalnej pielęgnacji) zapewni
Pani jak zachować długo skórę
czystą, świeżą i zdrową.
INSTYTUT **ANNA RYDEL**
de BEAUTE
Racjonalna kosmetyka. Usuwanie
owłosienia. SZKOŁA kosmetyczna
zatwierdzona przez Wł. Państw.
w 1924 r. — CENY kryzysowe.
Piotrkowska 92, front, 1 p.

DR. MED.
J. GERSZTAIN
Specjalista chor. oczu
powrócił
Traugutta 12, tel. 175-10
przyjm. od 11—2 i od 5—8.30 w.

DR. MED. MARJA
LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne
Piotrkowska 88,
tel. 143-63
Kosmetyka lekarska
pielęgnowanie cery i włosów
G. spo. przyjść od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. med.
JAKOBSON
powrócił
Chirurg
Spec. Chirurgja Kosna
D-ra Sterlinga 22
(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Lekarz - Dentysta
Feliks Seidengart
mieszka obecnie
Zamenhola 1, tel. 139-26
przyjm. 10 — 1 i 3 — 7.

Dr. med.
A. Kacnelson
Chor. nerwowe
powrócił
Piotrkowska 82, tel. 164-19
przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. med.
D. Rawicz
powrócił
Kilińskiego 49
telef. 154-36

Dr. med.
A. Witoński
choroby serca i płuc
powrócił
godziny przyjęć 6—8
Cegielniana 20, tel. 102-77.

DOKTOR
REICHER
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-95
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1 pp.

Dr. med.
Wiktor Miller
choroby wewnętrzne
(specj. choroby reumatyczne)
powrócił
Sienkiewicza 40, tel. 146-11
Przyjm. 4.30—7 popoł.
GABINET FIZYKALNEJ TERAPII

Dr. med. **HELLER**
Spec. chorób wenerycznych, mo-
zopłciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 178-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
w niedziele i święta od 10—12 pp.

Dr. med. **GUSTAWA**
ZAND-TENENBAUMOWA
Chor. Kobiect i Akuszerja
powróciła
Piotrkowska 109, tel. 220-25

Lekarz-dentysta
R. HANFTWURCLOWA
Sienkiewicza 37
powróciła

Lekarz - dentysta
E. Rozen-RAWICZOWA
Kilińskiego 49, tel. 154-36
powróciła.

Dr. med.
J. Polakow
powrócił
Piotrkowska 109
tel. 139-75

Lekarz - dentysta
J. Karmazyn
powrócił
Południowa 2
przyjmuje od 9 do 11 i od 3 do 7-ej

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Stankiewiczza 34 telef. 146-10
godz. przyj. od 11—1 i 5—4 w

Dr. med.
Wołkowyski
Cegielniana 11, tel. 20-02
Choroby weneryczne, moco-
płciowe i skórne
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Lekarz - Dentysta
M. Reznik
ul. Narutowicza 2
telefon 223-83
przyjmuje od 12—2 i od 4—7

Dr. med.
Klara Margolis
Gabinet fizykalnego leczenia
Piotrkowska 113,
tel. 165-17 **powróciła**
godz. przyjęć 10-1 i 3-7 wiecz.

Dr. med.
D. Rosenzweig
powrócił
PIŁSUDSKIEGO 72
tel. 128-74
przyjmuje od 9—10 rano
i od 5—7 wiecz.

Lekarz-Dentysta
Fr. Bierzwińska
Przejazd 19 (Kilińskiego 93)
tel. 226-19
powróciła
Godz. przyjęć 9—12, 2—5

Dr. med.
M. WAINBERG
chor. nerwowe
(elektryzacje)
Żeromskiego 25, tel. 172-20
przyjmuje od 5—8 wiecz.
powrócił

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH A. MARCHEWKA SIENKIEWICZA 31
 TELEFON 262-56

Zawiadamia Sz. Panie, iż nadeszły najnowsze modele z Paryża i Wiednia i przyjmuje wszelkie zamówienia po cenach przystępnych

SPECJALNOŚĆ: Roboty futurzane

Elegancka Pani, wytworny Pan w TYLKO OBUWIU FIRMY L. ODERBERG Piotrkowska 33

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10. Adres: Wólczańska 41, m. 32.

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjalność: polski, łacina, historia. Tel. 193-64.

DR. IRÈNE JARBLUM, PROFESSEUR DE FRANÇAIS EST REVENUE, KILIŃSKIEGO 44, TEL. 258-18.

PRACOWNIA GORSETÓW „DIVO”
 została przeniesiona na **Piotrkowska 114, tel. 118-91**
 Nowe paryskie modele.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje od 10-2 — 4-8. Piotrkowska 24, m. 7.

ANGIELSKIEGO i hebrajskiego udziela tanio rutynowany nauczyciel, abiturjent hebr. gimnazjum. Tel. 140-68 lub zgłosić się Lipowa 43, prawa ofic. I p.

W dniu 1 października r. b. zostaje otwarta Nowoczesna Wypożyczalnia Książek „LITERATURA” przy ul. SIERADZKIEJ 5 (Plac Reymonta)
 Ostatnie nowości! — Dział dla młodzieży!
ABONAMENT MIESIĘCZNY TYLKO 1 ZŁ.

Kupno i sprzedaż

ORYGINALNY perski dywan (Afgan) rozmiar 310x640 bardzo tanio do sprzedania. Ed. Beyer, Piotrkowska 102. 730-2

SAMOCHÓD osobowy „Oakland” sześciocyndrowy, mało używany, sprzedam wyjątkowo tanio. Zgłoszenia: Tomaszów Maz. Erlich, ul. Warszawska 56. —2

PIANINA z gwarancją tanio w firmie E. Weibach, Piotrkowska 154 tel. 141-96.

OBRAZY w wielkim wyborze po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Wielki wybór ram do obrazów, tapet i firanek. **OPRAWA obrazów. Z. ZAGĄN CZYK, ŁÓDŹ**
 Fabryka Piotrkowska 158, tel. 251-91. Skład obrazów PIOTRKOWSKA 165, tel. 249-91

DWIE nowoczesne sypialki oraz pokój stołowy (kaukaski orzech) są do sprzedania. Robota solidna. Warunki dogodne. Wiadomość: Stolarnia Bolesława Olbińskiego, ul. Piotrkowska 112.

NOWE POPRAWIONE wydania podręczników: Stenografia polska. Polski system stenografii prof. Stan. Korbla. — We wszystkich księgarniach. 999-4

SPRZEDAM FORTEPIAN w dobrym stanie za zł. 300. Kilińskie, go 213 m. 18, od godz. 16 — 20.

BERLITZ - SCHOOL! Kursy języków obcych, uznane przez państwo 11 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najwyższe postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzeja nr. 3 (dawniej Piotrkowska 83). 10235-3

BUCHALTERJI włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisanie na maszynie 6 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50. Poprz. oficyna I piętro. Dla zapisujących się w b. m. 20 proc.

POSZUKIWANA nauczycielka dla dziewczynki 15-letniej na pół dnia ze znajomością niemieckiego i francuskiego. Wymagany zakres szkoły średniej. Zgłoszenia pod: „Natchmiast”.

PRZEDSZKOLE i komplety przygotowawcze Hildebrandówny, ul. P. O. W. 3, tel. 243-80. Zajęcia już się rozpoczęły.

REFLEKTUJĘ na współdziałalnym w czynnym pensjonacie w Zakopanem. Oferty sub. „Kulturalna”

BUCHALTERJA — kurs całkowity, opłata przystępna. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Zaprowadzamy księgi i sporządzamy bilanse. Ce giełniana 25, m. 35.

PO 1.000.000.— ZŁ. tylko do Kolektury Kurt WYTRZYC Łódź, Piotrkowska 141 i 11-go listopada 37a. — P. K. O. 68426
 Losy 1-ej kl. 34-ej Loterii już są do nabycia

MASAŻYSTKA Wajntraubowa po wróciła. Tel. 156-57.

OGRODY — ogródki — sady zakładam, przyjmuję w opiekę. Wszelkie roboty ogrodnicze wykonuje Koplín, Piotrkowska 222, tel. 102-25

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów. H. Milgrom, Kilińskiego 18. 10635-5

SZKOŁA TANCÓW prof. I. Wilczka, Piotrkowska 120, tel. 222-71, rozpoczyna dla początkujących kursy tańców: nowoczesnych we wtorek, dn. 8 października r. b., wirowych w czwartek, dnia 10 października r. b. Ceny przystępne. Kancelaria czynna od 10 — 2 i od 4-10 wiecz.

Posady

POWAŻNA firma radiowa poszukuje zdolnych akwizytorów. Oferty sub „Radio X”.

FABRYKA Chemiczna produkująca artykuł bezkonkurencyjny i inne artykuły chemiczne poszukuje sprzedawcy - inkasenta z pensją i prowizją. Kaucja zł. 3000. Oferty pod „Chemiczna”.

Lokale

KOMFORTOWE, świeżo wyremontowane mieszkanie 5 i 6 pokojowe, holl, centralne ogrzewanie, boiler, różne szafy oraz 3-pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ul. Narutowicza obok Placu Dąbrowskiego. Tel. 153-55. 714-4

1 LUB 2 elegancko umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami (bieżąca woda w pokoju), przy inteligentnej rodzinie od zaraz do wynajęcia, ew. z całodziennym utrzymaniem. Narutowicza 74, m. 4 (obok park Staszica i przystanek tramwajowy). Inform.: od 2 — 5 po poł. i 8-10 wiecz. 248-2

MOTORY Elektr.

Obsługane, używane i nowe po cenach najniższych. Przelączniki, gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper., przewijanie maszyny, instalacje elektr.

Inż. J. REICHER i s-ka, Południowa 28, tel. 21-000

DO WYNAJĘCIA od 1 października front, parter trzy pokoje z przedpokojem, kuchnią, służbowym i wszelkimi wygodami. Narutowicza nr. 30. Wiadomość: Front, 1-sze piętro, m. 4.

2 CH POKOJÓW częściowo umeblowanych, z niekrepującym wejściem w centrum, niedrogich poszukuje na uczyciel. Oferty pod „Wzorowy płatnik”.

2 POKOJE częściowo umeblowane dwuokienne, słoneczne, I piętro, łazienka, telefon do wynajęcia. Gdańska 46, m. 17, od 3 — 5.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami, w czystym domu w śródmieściu, nie wyżej 2-go piętra poszukiwane. Oferty telefonicznie nr. 179-61, od 3 — 5.ej 000-2

DO WYNAJĘCIA świeżo wyremontowane frontowe mieszkanie o 4 pokojach z kuchnią na III piętrze. Za wadzka 52. Wiadomość u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany. 6-go Steronia 9, m. 10, wysoki parter, wejście nie krepujące.

Choroby zwierząt (Specjalność — psy domowe) Lekarz weterynaryjny **M. A. Reich** przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4-7 p. p. **Szczepienie i strzyżenie psów** Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77. Ceny lecznicowe.

Dobry wiecz

mają tylko smakosze; oni na tychmiast poznają, czy do potrawy użyto najlepszych przypraw. Wszystko co pachnie sprawia przyjemność. Otwierając bielizniarkę niemniej mile łaskocze nos zapach świeżej bielizny, niż zapach wyborowej pieczeni. Doświadczona gospodyni pozna w tej chwili, czy bielizna była prana mydłem „Kollontay z pralką”. Mydło to jest bowiem silnie perfumowane w porównaniu z innymi mydlami do prania. Zawiera ono również glicerynę, która chroni ręce i dlatego używa się mydła „Kollontay z pralką” nie tylko do prania, lecz również do pielęgnacji ciała

mydło z pralką **Kollontay** jest lepsze

4-POKOJOWE eleganckie frontowe mieszkanie z kuchnią i wygodami w czystym i spokojnym domu do wynajęcia natychmiast. Andrzeja 31 telefon 123-22.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia od zaraz. Wiadomość na miejscu Piotrkowska 35 u dozorey 025-2

5-POKOJOWE mieszkanie słoneczne, front I p. w czystym domu od zaraz do wynajęcia. P. O. W. 3. 028-2

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój do wynajęcia (bez kąpielowni) 50 zł. i 60 zł. mies. Gdańska 94.

POKÓJ frontowy słoneczny umeblowany do wynajęcia. 11 Listopada nr. 79, fr. II piętro m. 13.

POKÓJ z wszelkimi wygodami dla jednej osoby do wynajęcia, Narutowicza 18 m. 17.

SŁONECZNE 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

POKÓJ umebl. front. dwuokienny, I piętro, w centrum do wynajęcia. Tel. 134-72.

POKÓJ umeblowany do oddania. Piłsudskiego 58, lewa ofic., m. 29.

POKÓJ z wszelkimi wygodami, z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 51, m. 42. Dzwonić 109-74.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią na parterze Dowborczyków 26. Wiadomość od 5 — 7 na miejscu.

POKÓJ frontowy, słoneczny, z osobnym wejściem do wynajęcia. Gdańska 33, front, m. 7. Zgłoszenia od 2 — 7 pp.

ROCZNY Wieczorny Kurs Tkactwa
 — PRZY —
 Szkole Przemysłowej Tow. Szerz. Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów w Łodzi
ul. Pomorska 46/48
 Zapisy przyjmuje kancelaria kursu, Pomorska 46/48 w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 7-9 w.

FUTRA wg ostatnich modeli wykonywa najtaniej **ZAKŁAD KUŚNIERSKI Adolf FERFECKI** Łódź, NAWROT 19, sklep frontowy tel. 210-50

FUTRA wszelkiego rodzaju wykonywa z własnych i powierzonych materiałów po cenach niskich **Pracownia M. MUGERMAN** Kuśnierska Zamenhofska 1, sklep frontowy.

„NOWOŚCI” PIOTRKOWSKA 29. TELEF. 213-22

POLECA NA SEZON-JESIENNO-ZIMOWY
W WIELKIM WYBORZE NAJMODNIEJSZE JEDWABIE I WĘLNY = KRAJOWE = I ZAGRANICZNE.
SPECJALNY DZIAŁ FUTER * CENY B. NISKIE!

KURSY KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA

zatwierdzone przez Min. W.R.i.O.P.

Liny KAUFMAN

Piramowicza 2
róg Cegielnianej i Pleśno front. TELEFON 207-23.

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od g. 10 r. do 7 w.



WYTWORNY PAN NOSI PALTO „EVICO”

PALTA już od 7zł.55.
S. Ewigkeit
Narutowicza 6
Bogaty wybór palt w najlepszych gatunkach.

Miód

lipcowy deserowy tegoroczny, gwarantowany prawdziwy pszczelny, pierwszej jakości 3 Kg. 7.20 zł., 5 Kg. 10.80 zł., 10 Kg. 20.90 zł., 20 Kg. 40 zł., kolejną 30 Kg. 58.50 zł., 60 Kg. 114 zł., wraz z dostawą i blaszankami wysyła ku największemu zadowoleniu za pobraniem pocztowym „Pasięka” Trembowla Nr. 14/12 Małopolska. — Na żądania nauczymy bezpłatnie naszych odbiorców fabrykacji miodu do picia. —

„HYGIENA”

Łódź, Andrzej 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szub, froirowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę.
Ceny niskie.
Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL.
Czynny do godz. 7-9.

Instytut Kosmetyczny
Stawa

NADAL CZYNNY
Piotrkowska 175, tel. 138-76
przyjm. od 10-2 i 4-8 w.
Kuracje odmładzające metodą hormonową.
Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.
Upiększenia dzienne i wieczorowe

HENRYK PFEFFER Piotrkowska 113 tel. 218-72

poleca na sezon jesienno-zimowy swoje bogato zaopatrzone działy:

- | | | |
|----------------------|---------------------------------|---|
| DAMSKI: | MĘSKI: | DZIECIĘCY: |
| FUTRA Wykwintn. | FUTRA OBUWIE: | PALETKA Przepisowe |
| PŁASZCZE BIELIZNĘ | PALTA włoskie | dla dziewcząt |
| SUKNIE PULOWERY etc. | KAPELUSZE: Scott, Habig, Hütkel | i chłopców |
| | KRAWATY etc. | UBRANKA |
| | | SUKIENKI |
| | | MUNDURKI szkolne oraz wszelką BIELIZNĘ dziec. |

WSZYSTKO PO CENACH ZNIŻONYCH!

Grand-Kino

Największy sukces

Jadwigi Smosarskiej
w najweselszej komedji

Dwie Joasie

Pocz. seansów o godz. 12-iej w poł.
Passe-partouts, bilety ulgowe i bezpł. nieważne

Poranki od **85 gr.**

SŁYNNY JASNOWIDZ OSOWICKI z Warszawy

w transie samobolicznym przewidzi Twą przyszłość, przeszłość, teraźniejszość, szczęśliwy numer loteryjny, gdzie go nabyć, określa charakter z listów i fotografii. Daje cenne porady. Napisz dzień, rok urodzenia. Honorarium 1 złoty od sprawy znaczkami. Wysyła horoskopy. Kraków, Tomasz 15/2. 576-4

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porada 3 zł.

Przedszkole „Dom dziecięcy” syst. Montessori — W. KAPLANOWNY, Piotrkowska Nr. 94, parter, lewa oficyna.

Przyjmuje się zapisy codziennie, prócz niedziel, od 11-2 i 4-8. Języki obce dla dzieci. Zajęcia przed i popołudniu. — Początek zajęć 10 września r. b.

NA SEZON!
WYBOROWE CIASTKA po 20 gr.
oraz Śniadania i **KOLACJE JARSKIE** z 5-ciu dań po 90 gr.
poleca
Cukiernia „Z RÓDŁO”
Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72



Czym w budżecie jest kontrola. Tem dla zdrowia bywa „OLLA”
„OLLA”
Gummi
Kupujcie z 1-go źródła
Wielki wybór
Wózków dziecięcych
Łóżek metalowych
MATERACY wyścielanych
MATERACY sprężyna „Patent”
ŁÓŻEK polowych
ŁÓŻEK homodupnych
WYŚMACZEK marki „Rubber”
LODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMANSÓW
ROWERÓW i dragna
w fabrycznym „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 35 — składsie „DOBROPOL” w podwórsu. —

Koncesjonowane **Przedszkole** I KOMPLETY PRZYGOTOWAWCZE
PAULINY TYLLER
GDAŃSKA 44 (parter)
rozpoczęły zajęcia. Komplety popołudniowe rozpoczynają się z dniem 1 października. Zapisy codziennie od 10-1 po poł. przyjmuje kancelarja prócz niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA TELEFONICZNE
121-36
lub
121-16
Załatwia fachowo Akwizycja ogłoszeń
S. Fuchs
Piotrkowska 50

Ostatnie **MEBLI** najkorzystniej w renomowa- I. NASTIELSKI Piotrkowska 9
nowości **MEBLI** kupuje się tylko nym składzie I p. front egz. od 1875 r.

„MIMOZA” Adolf Dymsha w swej najlepszej kreacji jako Antek Polciemajster
Ostatnie 2 dni! W pozostałych rolach: Cwiklińska, Tom i Fertner • Następnym program: Franciszka Gaal w filmie „PIOTRUS” —

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

REWJA

Ilustrowana
Tygodniowa

NR. 38.

Specjalny dodatek „Głosu Porannego” z dnia 29-go września 1935 roku

Wolność nie umarła!

Demokracja dzisiaj znajduje się tylko w letargu

Grzebanie idei demokratycznej w Polsce trwa do chwili obecnej. Podczas ostatniej kampanii przedwyborczej niejednokrotnie poruszano to zagadnienie w przemówieniach kandydatkich, zwykle dla uzasadnienia nowej ordynacji i przekonaniami obecnymi, że jest ona wynikiem ducha czasu. Mówiono wtedy, że demokracja umarła jako forma przeżyta, a miejsce jej zajęły nowe idee i instytucje, lepsze i bardziej postępowe. Rzadko przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy podnoszono zastrzeżenia. Ci, którzy przychodzili na wiece, byli zazwyczaj z rzeczywistością i zdolni do przyjęcia każdej doktryny, byleby zaopatrzonej w miarodajną aprobatę.

Należy przypomnieć, że aprobatą ta jest daty dość świeżej i niekoniecznie wiąże się z aktem majowego przewrotu. Kto pamięta poglądy i opinie obozu rewolucyjnej majowej z pierwszego roku, a nawet pierwszych lat rządzenia, ten wie, że odbiegały one dość ilnie od obecnej teorii i zbudowanych na jej podstawie urzędzeń. Jeśli żądano radykalnych przemian, to dotyczyły one dziedziny obyczajowej i moralnej życia publicznego. Poprawki natury ustrojowej były natomiast nieznanne i dalekie od zasadniczej przebudowy. Nie mogło być zresztą inaczej w epoce jeszcze trwającej współpracy z żywiołami demokratycznej lewicy tak poza obozem, jak w nim samym.

Dopiero później i stopniowo krystalizowała się nowa koncepcja, w znacznej mierze pod sugestiami nacjonalistycznych i społecznie reakcyjnych ugrupowań, które zgłosiły swój akces do zwycięzców. Ewolucję w teorii rządzenia tłumaczono wówczas jako konsekwencje przewrotu. Jak wspomniano — jest to komentarz dowolny. — Zgląda idei demokratycznej i przeobrażenie parlamentaryzmu w jego obecną formę nie wynikało bynajmniej z założenia roku 1926. Raczej należy przyjąć tu działanie faktu, że rządzenie w ustroju autorytatywnym jest prostsze i łatwiejsze — a nadto oddziaływanie wpływów postronnych, od których Polska nie może się odgrozić.

Na tegorocznym kongresie Unii Międzyparlamentarnej delegacja polska wysunęła i przeprowadziła tezę, że państwo nasze posiada ustrój swoisty, pośredni między czystą totalnością i czystym parlamentaryzmem. Taki kompromis istotnie powstał, jako ostrożna próba znalezienia złotego środka. W praktyce zapewne bliżej nam do państwa totalnego, już choćby dlatego, że do tej dziedziny należy trześć, gdy przeszłość zachowana została głównie w nazwach. Gdzie utrzymano formę

tam poddano ją ograniczeniom dostatecznie istotnym. Dlatego formy te nie znalazły uznania w szeregach ortodoksyjnej demokracji, która je potępia i odrzuca.

Czy słusznie? T. zw. kryzys demokracji jest zjawiskiem tak powszechnym i nie sfalszowanym, że należy go oceniać jako zjawisko biologiczne w życiu narodów, a zjawisk przyrodniczych nie polepia się, ani nie afirmuje, lecz poprostu bada. — Można pod tym kątem postawić szereg zagadnień. A więc np. czy nowe doktryny ustrojowe są wyrazem postępu, czy też regresji. Czy dla organizmów społecznych są szkodliwe czy korzystne. Czy wreszcie są kierunkiem, wytyczonym trwale dla rozwoju ludzkości, czy też przejściowym załamaniem się niezniszczalnej idei, jej zamknięciem, a nie zgaśnięciem.

Zwolennicy nowych doktryn uważają je oczywiście za owoce ewolucji, za objawioną dopiero teraz receptę na wyprowadzenie narodów z bezdroża instynktów i anarchii na bity szlak, dyktowany przez rozum i celowość. Byłoby to prawdą, gdyby u zarania dziejów ludzkości nie istniały formy, zbliżone do niektórych obecnych i gdyby można nazywać postępowo to, co jest tylko czerwona, czarna lub brudna modernizacja najbardziej zamierzonych instytucji. Chodzi mianowicie o stare tyranie, którym

nie brakło najistotniejszych cech współczesnych rządów dyktatorskich czy oligarchicznych. Jeśli tyran nie jest jednostką tępa lub patologiczną, jego rządy były celowe, sprawne, zdolne do koncentrowania sił szczepu czy narodu. Forma ta jest niewątpliwie starsza od parlamentaryzmu. Jeśli obalona została przez ideę wolności, idea ta była postępowo, tak samo, jak postępowo było obalenie trąki konnej przez motorową i wyparcie gońców przez telegraf.

Trudniej przedstawia się zagadnienie pożytku lub szkodliwości. Kryzys demokracji nie może być oczywiście rzeczą przypadku, ani omyłki. Nikt nie może rządzić wbrew solidarnej woli narodów i zbiorowemu instynktowi. Jeśli narody czynnie lub biernie tolerują stan obecny, muszą istnieć potęmi głębokie przyczyny. Jeśli godzą się, by władano nimi z

zastosowaniem wojennych metod, z właściwą dla wojny nonszalancją wobec praw i aspiracji jednostki, musi to być uzasadnione czymś realniejszym, niż papierowa teoria.

Tłumaczono to rozmaicie. — A więc zmęczeniem społeczeństw po wielkiej wojnie i wypływającym stąd pragnieniem, by trud i odpowiedzialność rządzenia oddać w ręce władzy i mocne ręce. Tłumaczono to także podświadomym wyuczaniem, że czasy skomplikowane i warunki wyjątkowo trudne wymagają nadzwyczajnych środków. Tłumaczono to wreszcie trochę mistycznie, że postęp i reakcja mają swe przyplawy i odpływy. Niewątpliwie jest jej dno: na tle ogólnej tendencji do wzmocnienia władzy i ograniczenia swobód obywatelskich stanowisko państw, które nie ulegają prądowi, staje się coraz cięższe i niebezpieczniejsze. — Podobne są one do krajów roz-

HAILE SELASSIE
negus abisyński

brojonych wśród ogólnej gorączki zbrojeń. Muszą zupełnie świadomie dostosowywać się do powszechnego kursu pod groźbą utraty bytu. Czasem — i to wypada uczciwie i przekonująco robią to bez balastu teoretycznego, bez stwarzania opinii, że pracują na rzecz postępu, lecz poprostu mówią, że jest to zło konieczne i przejściowe, dalekie od wyrzeczenia się tego, co jest zdobyczą ducha ludzkiego i owocem wiekowych walk światła z ciemnością.

Rzeczy konieczne nie muszą być dobre. Niewola w każdej postaci jest niemoralna. Przetwarzanie narodów w maszerujące kolumny, za które myśli i czuje jednostka i jego sztab, byłoby — jako ostateczny etap ewolucji — tragicznym upadkiem do rządu bytowania stadowego, do nizin, na których stanęły termity. Trzebawy zupełnego zwątpienia w genjusz człowieka i w ożywiająca go iskry bożą, by taki epilog uważać za kres i zakończenie wędrówki.

Wolność nie umarła. — Jej świat nie jest „gasnącym światem”, jej wyznawcy nie są wrogami ludzkości, choć bywają nieprzyjaciółmi systemu. Ale wolność, zanim będzie umiała rządzić w każdej sytuacji politycznej i gospodarczej, musi uczyć się i hartować, jest bowiem ideą starą, ale jako porządek i umiejętność rządzenia zjawiskiem młodzieńcem. — Dziś kształci się przez posłuszeństwo. Z twardej szkoły wyjdzie mocniejsza i odrodzona, jeśli zachowa wiarę w swą nieśmiertelność i nie splami się rezygnacją. W. Nowy.



Małpa w Abisynji:

— I to mają być moi potomkowie?! Nie, Darwin nie ma racji!

Dzisiejszy numer

„REWJI“

zawiera m. in. następujące artykuły:

W. Nowy: Wolność nie umarła. *** Abisyńskie bajki.

W. B. Seabrook: Pieczeń z ludzkiego mięsa.

*** Nieśmiertelni dyplomaci

E. B.: Jak wygląda dzisiejsza Australia?

E. J.: Europejczyk Abd El Hai.

A. Christie: Morderstwo na Nilu (nowela).

Józef Pakoś: Moralność.

F. Halpern: Pieśni Stanisława Lipskiego.

Sacha Guitry: Mam dwu królów.

Michał Zabieliński: Lecę w czarną przepaść.

W. Katajew: Zagadkowy Sasza.

Mark Twain: Leczenie kataru.

Allan E. King: Najpotężniejsza kobieta Ameryki.

Dokąd idzie Ameryka?

Wells o eksperymentach prezydenta Roosevelta

H. G. Wells, który sam siebie chętnie nazywa biologiem społecznym przebywał dwa lata temu w Stanach Zjednoczonych i miał sposobność przyglądać się początkom eksperymentu Roosevelta. Obecnie odbył powtórny podróż do tego kraju, zaobserwował wiele nowych faktów i pokusił się o ujęcie syntezy całości w książce pod tytułem zaznaczonym w nagłówku niniejszej notatki.

Znany wszyscy doktrynę Welsa. Całe zło naszych czasów pochodzi, zdaniem jego, z nieumiejętności rozwiązania przez ludzi problemów społecznych, wydzwigniętych przez wynalazki naukowe ostatniego stulecia. Z problemów tych wagę szczerze górną mają trzy: udoskonalone środki wojny współczesnej czy nią realnem niebezpieczeństwem zbrojowego samobójstwa rodzaju ludzkiego; wzrost możliwości produkcyjnych nie ma odpowiednika we wzroście zdolności nabywczczych konsumentów; i wreszcie gigantyczna spekulacja światowa, podporządkowująca sobie los gospodarstwa i walut, przeobraża życie ekonomiczne w niebezpieczną partję pokera.

W obliczu tych niebezpieczeństw ludzie, zamiast przywołać do pomocy swą inteligencję i podjąć metodyczną próbę rozwiązania problemów społecznych metodami naukowymi, ulegają, poddają się impetom, jakie im narzucają ich własne przesady i nawyki myślowe. Jedni mają historję rewolucji, inni historję konserwatyzmu. Jedynie w Stanach Zjednoczonych w pierwszych fazach eksperymentu Roosevelta Wells doszukiwał się znamion wysiłku pracy konstrukcyjnej, otwierającego perspektywę wielkiej i płodnej przemiany.

Z powtórnej swej podróży Wells powrócił rozczarowany. Trust Mózgów — ów zespół młodych entuzjastów naprawy społecznej, z którymi wiązał tyle nadziei — przestał istnieć. Przeszedł również istnieć twór zrodzony z jego ducha: N. R. A. Zamiast nieco nieśmiały, lęklivy głosów młodych profesorów rozlegają się po całych Stanach brutalne głosy demagogów z roku 1935. Duchowny irlandzki Coughlin, senator Huey Long (Wells pisał swą książkę, gdy tragicznie zmarły

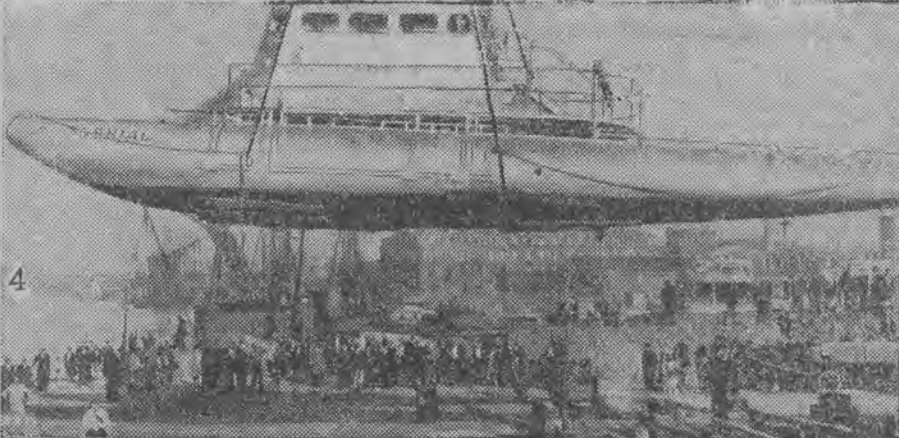
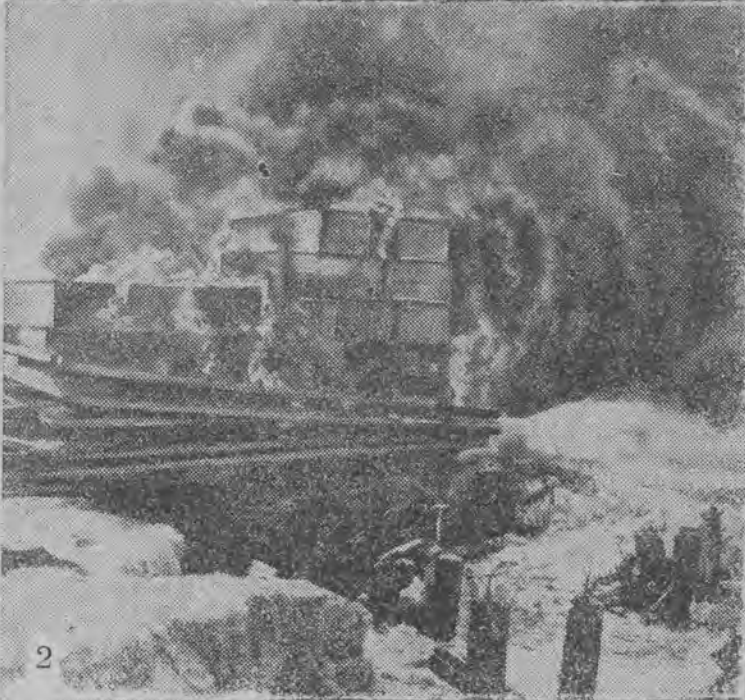
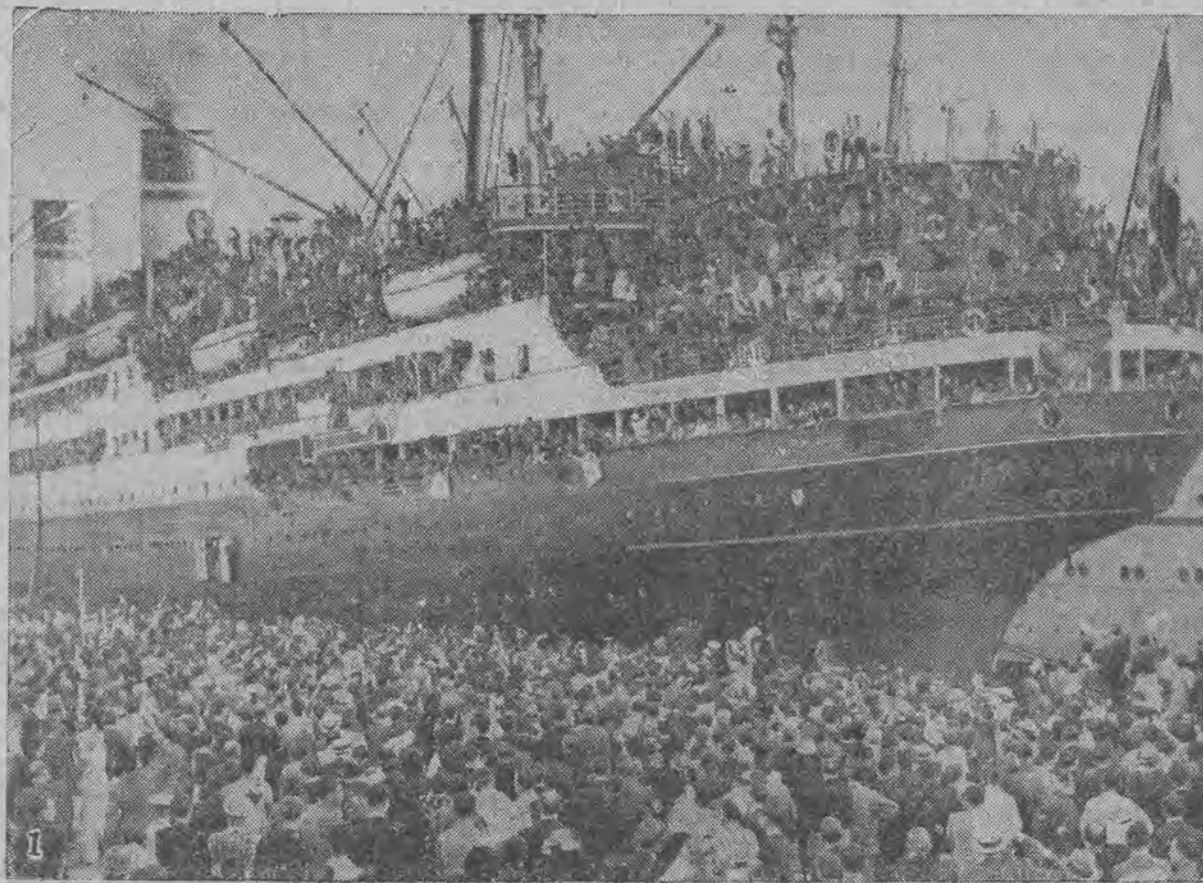
senator jeszcze żył i rozwijał gorącą kową działalność), doktor Townsend — oto ludzie, wokół których skupiają się dziś miliony wiernych. Skupiają się, chociaż strawa ducha, jaką im ofiarują, jest nad wyraz nędzna. Książka Coughlina mniema, że reformuje świat, ilekroć rzuci swe kłatwy i złożenia na bankierów. Doktor Townsend ofiaruje dwieście dolarów miesięcznie każdemu obywatelowi amerykańskiemu, który przekroczył sześćdziesiątkę, nie żądając wzajemnie nic ponad

zobowiązanie, że cała ta suma zostanie wydana w ciągu miesiąca. Z pośród tych trzech ludzi, dzielących między sobą rząd dusz amerykańskich, za meza przyszłości uważał Huey Long'a. Nie dlatego by mu przypisywał jakieś szczególne walory, przeciwnie, uważał jego znajomość świata i jego spraw za wielce ograniczoną, jego zaś idee ekonomiczno - polityczne za rozpaczliwie naiwne. Ale nie mając naprzeciw siebie ludzi rozumnych, aktywnych i świadomych swych ce-

lów, Long mógł odegrać pewną rolę w polityce amerykańskiej; przedwczesna śmierć senatora rozwiała te nadzieje.

Wells spędził wieczór z Rooseveltem; odnalazł dawny urok w prezydencie, ale uważa, że nie ma on żadnego określonego programu społeczno - gospodarczego. W początkach swych rządów Roosevelt otrzymał od Trustu Mózgów jedną idee jasną: tę mianowicie, że należy podnieść ceny i ograniczyć produkcję. Prezydent podjął natychmiast dzieło realizacji tej idee; podjął je z odwagą i zdecydowaniem. Należy przyznać — mówi Wells — że pozostało ono bez znaczącego rezultatu na całokształt sytuacji. Albowiem „podnieść ceny aby ożywić gospodarkę, znaczy to tyle, co narząca termometr, aby wprowadzić ciepło do mieszkania”. Prezydent jest rozczarowany i czeka, by mu poddano nową idee.

Ale kto ma mu ją poddać? Profesorzy? Ci zdają się być ostatecznie „wykończeni”. Demagodzy? Ich kwalifikacje umysłowe uzdalniają ich co najwyżej do wymyślania hasel obliczonych na aplauz bezkrytycznego tłumu. Wielec finansistów z Wall-Street? Ci napewno miałby wszelkie powody aby przerwać swe milczenie i zaproponować rozsądne rozwiązania. Ojciec Coughlin w swych kazaniach, transmitowanych przez radio dla pięciu milionów słuchaczy obwinia ich o spowodowanie wszystkich nieszczęść kraju. Jest w tem zapewne wiele przesady, ale ostatecznie fakt pozostaje faktem, że mechanizm gospodarki nie funkcjonuje i nie nie usprawiedliwia mniemania, że zaczęły znów funkcjonować. Dlaczego konsumentom braknie pieniędzy na spożywanie owoców produkcji? Dlaczego nadmiar sili wytwórczych i nadmiar wszytskiego, co do produkcji jest potrzebne daje w wyniku nędzę milionów? O ile nie znajdą odpowiedzi na te pytania ekonomiści, to — przy całej swej naiwności, czy całej swej dzitecinności — demagogia nowych proroków amerykańskich odniesie tryumf.



1. Z portu w Neapolu odplynął nowy transport „czarnych koszul”, wioząc ich do Abisynji. — 2. Palenie ofiar orkanu na Florydzie. — 3. Ogólną uwagę na manewrach amerykańskich zwracała nierozłączna para. Attache wojskowy Japonji kpt. Yosoto Nakaymana i sowiecki major Wł. Bogunoff. — 4. Ślizgowiec oceaniczny. Nowy b. szybki środek komunikacji morskiej, zbudowany we Francji. — 5. Benesz czeski minister spraw zagranicznych wybrany został przewodniczącym obecnej sesji ligi narodów.

Pies filozofa

21 września 1860 roku, 75 lat temu, zmarł w Frankfurcie nad Menem Artur Schopenhauer. Znakomity filozof, zgorzkniały i złośliwy człowiek, miał swych bliźnich w małej estymie. Schopenhauer przychodził codziennie na obiad do restauracji „Englischer Hof”, gdzie starannie i z namysłem wybierał dania. Aczkolwiek pogardzał ludźmi i światem, nie żywił wcale pogardy dla dobrej kuchni.

Jako stały gość cieszył się Schopenhauer „względami usługi, miał swój zarezerwowany stół. Przychodził nie sam, w towarzystwie czarnego pudła, który odznaczał się równie dobrym apetytem, jak jego pan. „Atma”, tak się wabił pudel, otrzymywał od swego pana porządne porcje kości i mięsa.

Atma — dziwaczna nazwa, orzynałmniej dla psa — znaczy po indyjsku „dusza światła”.

Pewnego razu zjawił się Schopenhauer jak zwykle w południe w restauracji, zajął swe miejsce, obstał obiad. — Pies otrzymał też swoją porcję i zajął się gorliwie obgryzaniem smakowitych kości.

Wtem wszedł do restauracji nowy gość, prowadząc ze sobą psa wyżła. Wyżel, ujrawszy kolegę, konsumującego smaczną i obfita porcję, podbiegł do słowa i zamierzał sprzątnąć Atmie z przed nosa największą kość.

Widząc to, Schopenhauer zerwał się z miejsca, złapał laskę i, wygrażając nią intruzowi, krzyknął: „Wynoś się, czło-wieku!”

Najsamotniejszy zawód

Przed niedawnym czasem wycofał się w stan spoczynku człowiek, który wykonywał najsamotniejszy zawód na świecie. Jest to niejaki W. Holtre, po wracający teraz do cywilizacji, po odbyciu przez 52 lata służby przy wysoko rozpiętej linii telegraficznej, prowadzącej naprzelaz z północy na południe przez środkową Australję. Samotność jego była niekiedy większa, niż Robinsona Cruzoe lub strażnika latarni morskiej. Każdy cal podwójnego kablu, łączącego przestrzeń około 3200 klm. miasta Adelaide i Danoin, musi być strzeżony, aby zapobiec pęknięciom. Posterunki linijowe ulokowane są wzdłuż przewodów na stacjach po dwóch i trzech ludzi, ale jeżeli równocześnie na północy i na południu zdarzy się jakiś wypadek, pozostają często całymi dniami samotni.

Najbardziej osamotnione posterunki mają swoje własne ogrody warzywne, zagrody dla zwierząt domowych owiec i kóz. Bez wielbłądów podróże przez piaszczyste suche pustynie lub przez gęste lasy dziewicze byłoby wprost niemożliwe, a posterunki linijowe posługują się stale temi zwierzętami, jeżeli szukają miejsc pęknięcia kabli. Normalny czas służby dla takiego posterunku wynosi trzy lata, ale są ludzie, którzy wolą tę służbę od życia miejskiego i z własnej woli przy tej służbie pozostają.

Nieśmiertelni dyplomaci

1000 lat wysiłków tworzenia ligi narodów

której wazą się ta narodów, a ową spoglądają Europy, warto że instytucja ge jest pierwszą i przy nie ostatnią próbą zania ligi państw europejskich. Czynią to dwaj wybitni historycy francuscy J. Jusserand w wydanej ostatnio „Szkoła ambasadorów” i Jaques Boulenger w niezwykle ciekawym artykule na łamach „Le Temps” najistotniejszą bodaj instytucją która miała stworzyć atmosferę stosowną do międzynarodowych rokowań były, podobnie jak i dzisiaj.

Pierwsze śniadania dyplomatyczne

W roku 1023 spotkali się z sobą w Pobożnym, syn Hugona cesarz Henryk II. Każdym z nich przysięgi z wielką świątobliwością, który, jak po dziś dzień się używa. Wymienili między sobą warunki pokoju, wysłuchali i przysięgli sobie obojgu. Dzisiejsi dyplomaci poczynili z tego przykładu i przysięgli sobie obojgu. Dzisiejsi dyplomaci poczynili z tego przykładu i przysięgli sobie obojgu. Dzisiejsi dyplomaci poczynili z tego przykładu i przysięgli sobie obojgu.

miejsca o całym pakcie i zaczął niedwuznacznie dążyć do zaakceptowania Lotaryngji. Brak mu było tylko środków, by od zamiarów przejść do czynów i to jedno go powstrzymało.

Taka była pierwsza próba stworzenia ligi narodów. Widać stąd, że istotę rzeczy znaleźli już wówczas.

Liga antyfeministów

Bardziej sprecyzowane były były plany pewnego normandzkiego dzentelmena, niejakiego Pierre'a Dubois, prokuratora sądu w jednym z miasteczek nad kanałem La Manche, który około roku 1306 wydał książkę p. t. „De recuperatione Terrae Sanctae”. W dziale tem rzucona jest m. in. myśl utworzenia ligi państw. Autor życzy sobie, by wszyscy tej członkowie złożyli uroczystą przysięgę, że między sobą dochowują zawsze pokoju. Jako człowiek bardziej zdecydowany od dzisiejszych założycieli ligi — szczególnie od angielskich, którzy nie godząc się nigdy do tej pory na żadne sankcje, teraz się ich nagle domaga — żądał Pierre Dubois, by każde państwo, odmawiające złożenia takiej przysięgi, lub ją nie wykonujące, zostało już ipso facto przez wszystkich innych członków ligi obłożone klątwą; ponadto nie ograniczając się do sankcji moralnych, czy gospodarczych, żąda autor, by wszystkie państwa zjednoczyły swe siły celem pokonania przestępcy. Miała to być tedy liga o pewnego rodzaju przymusie organizacyjnym. — Nieporozumienia, które mogłyby się wydarzyć pomiędzy członkami ligi miały być regulowane przez arbitraż.

Najcięższe są jednak warunki, które każdy z arbitrow posiadac powinieli przede wszystkim winien on być bogaty, a zatem nieprzekupny. (Jak wiadomo są to zalety, rozpowszechnione również między dzisiejszymi mężami stanu; szczegól-

nie zaś pierwsza). Ponadto jednak powinni być panowie arbitrzy nieprzystępni dla miłości, iżby kobiece wdzięki nie zdołały przekupić i bezstronnego ich osądu, którego ziele nie był w stanie skornie pować. (Dzisiejsza kronika skandaliczna kulis genewskich zna ponoć sporo takich wypadków...). Wreszcie powinni być arbitrzy niezgodni do uczuć, co i dzisiaj jest oczywiście powszechną zaletą dyplomatów.

Może wymaganie p. Pierre'a Dubois było za wysokie. W każdym razie projektowana przez niego liga nigdy nie doszła do skutku, dzięki czemu oszczędzono ludziom XIV wieku wielu rozczarowań.

Super-państwo

W XV wieku mamy nową próbę do zanoatowania. Król czeski Jerzy Podjebrad, który zdołał wprowadzić jaki taki ład wewnętrzny w swym własnym kraju do tej pory rozdartym przez walki stronnictw, nabrał wreszcie ufania we własne siły wysłał w roku 1464 poselstwo do króla francuskiego Ludwika XI, proponując mu zawarcie porozumienia między państwami chrześcijańskimi. Ta liga miała posiadać tak, jak jakieś naprawdę liberalne państwo naszych dni, parlament czy konsystorzjał generalny i komitet wykonawczy, rodzaj dzisiejszej rady ministrów. Krótko mówiąc miało to być owo „Super-Państwo”, którego koszmar wyłania się od czasu do czasu w Genewie, ilekroć któryś z członków ligi pozwala sobie na pewne swobody w stosunku do niej i usiłuje wyłamać się z pod nadzoru. Konsystorzjał, czyli parlament miał stworzyć nowe prawa międzynarodowe. Kollegjum, sprawujące władzę wykonawczą, miało składać się z delegatów wszystkich władców, należących do ligi, a postanowienia zapadać prostą większością głosów. Członkowie mieli sobie nawzajem przysięgać, że nigdy i pod żadnym pozorem nie będą między sobą toczyli wojen, a spory swe przedkładać będą do rozstrzygnięcia konsystorzjałowi. Gdyby zaś któreś z państw zaatakowane zostało przez kraj, do ligi nie należący, liga powinna uczynić wszystko, by przerwać kroki nieprzyjacielskie i zlikwidować nieporozumienie drogą pokojową. Gdyby wreszcie napastnik nie chciał poddać się arbitrażowi, wówczas liga miała udzielić napadniętemu zbrojnej pomocy.

Ludwik XI ponoć bardzo się tym projektem zainteresował, kazał go swoim ministrom przedstawić. Utworzono tedy zapewne jakąś komisję, kilka pod komisji i — jak zwykle w takich razach — na tem się skończyło.

Pokój „globalny” i „wieczny”

W roku 1623 wystąpił na arenę publiczną niejaki monsieur Emeric Cruce, który w długiej szerokiej publikacji, „mającej za cel zapewnić możliwość i bezpieczeństwo

wyrokom, ma zostać przykładnie ukarane „współkierem” wszystkich innych.

Wreszcie jeszcze jeden francuz (jak widać posiadał s. p. Briand licznych antenatów duchowych w swoim kraju) opublikował w roku 1713 „Projekt celem zapewnienia pokoju wiecznego w Europie, w którym również głosił utworzenie ligi państw, rozstrzygającej spory międzynarodowe i w razie potrzeby zmuszającej swych członków siłą do subordynacji. — Francuzem tym był ksiądz Karol Ireneusz de Saint-Pierre, o którym zauważa Sainte-Beuve, że w całej pełni na swe imię Ireneusz (po grecku Pacyficzny) zasługiwał.

Pomijając rozliczne paktwy bilateralne — takie były przed rokiem 1919 projekty ligi narodów, z których zresztą żaden nie doszedł do skutku. Miały one na celu nie tylko zapewnienie pokoju europejskiego, które go wszakże i nasza dzisiejsza liga gwarantować nam nie może, ale i położenie kresu praktykom ambasadorów i tajnej dyplomacji, która z biegiem wieków stała się coraz tajniejsza i coraz cyniczniejsza zarazem, osiągnąć bodaj swój punkt kulminacyjny w dzisiejszych konwenietykach genewskich...

Ambasadorzy-amatorzy

Zwyczaj utrzymywania na dworach zagranicznych stałego dyplomaty, pilnującego interesów swego monarchy, istnieje mniej więcej od wieku XV-go. Pierwszymi ambasadorami byli przypuszczalnie legaci papiecy. Z tego starego zwyczaju nie zamierza zresztą ani Watykan, ani stolice europejskie i dzisiaj jeszcze zrezygnować.

Przez dwieście lat istnieli jednak tylko ambasadorzy-amatorzy, wielcy panowie, o których wyraża się J. Jusserand, że „wyglądali wspaniale w swych jedwabiach, w swych koronkach i haftach i wspomaganymi byli w swej pracy na Północy przez swych kucharzy, a na Południu przez swoje konie”. Ich władca wysyłał ich, na ich własny koszt, na zagraniczne dwory, gdzie radzili sobie jak umieli w wypełnianiu swej misji.

Dyplomacja nie była wówczas jeszcze zawodem.

I dziś wprawdzie nie każdy dyplomata jest istotnie dyplomowany, ale od XVII wieku po cząwszy staje się dyplomacja specjalną wiedzą, czy też raczej specjalną sztuką. Dawniej posiadała ona tylko pewne moralne reguły; dzisiaj posiada swą technikę. Tego kunsztu trzeba się uczyć — albo przez doświadczenie, albo w specjalnej szkole.

Szkoły dyplomatów

Pierwszą szkołę założono we Francji pod koniec panowania Ludwika XIV. Do tej pory ambasador, wyjeżdżający zagranicę, sam składał sobie swoją świętą przysięgę, przy czym sekretarzem jego był zwykle któryś z jego domowników, który mógł każdej chwili przejść na usługi innego państwa. Wobec tego, choćby reprezentacja państwa, choćby wszystkie

w roku 1712 akademję polityczną, rodzaj seminarjum dla dwunastu młodych ludzi, których kształcono specjalnie do zawodu dyplomaty. Akademia ta istniała zaledwie osiem lat i pomimo bezsprzecznych usług, jakie wychowankowie jej oddali Francji, nie została tak szybko wznowiona. Potem Napoleon Bonaparte stworzył ją na nowo. Ale dopiero od roku 1870 istnieje w Paryżu wzorowa, poważna i spełniająca swój cel Szkoła nauk politycznych, — kształcąca francuskich dyplomatów, którzy w kołach „fachowych” uchodzą za najlepiej do swych zadań przygotowanych.

Czy koniec ambasadorów?

Na koniec swego studjum zastanawia się Jacques Boulenger czy rola, którą w historii odgrywali wysłannicy dyplomatyczni, nie jest na ukończeniu:

„Nie wydaje się oczywiście, jakoby parlamenty i liga narodów pociągnąć miały za sobą wogóle zniesienie stałych ambasadorów. Zdaje się jednak, że i w tej dziedzinie nastąpi w najbliższych czasach pewien „postęp”. Ciągłe udoskonalenia środków transportowych, inne mi słowy wzrastająca szybkość, pozwolą na coraz częstsze spotkania między ministrami poszczególnych państw. A skoro ministrowie przyzwyczajają się rozmawiać z sobą bezpośrednio przez telefon, co już wkrótce musi nastąpić, rola ich oficjalnych wysłanników stanie się coraz bardziej ograniczona. Za czasów Ludwika XIV była to nieskończona podróż, jeśli ktoś chciał udać się z Paryża do Rzymu, czy choćby tylko do Londynu. Jak ważny był wówczas ambasador! Ile decyzji sam musiał powziąć! Dzisiaj w 90 wypadkach na sto telegraf i telefon pozwalają mu nie angażować swej osobistej odpowiedzialności. A skoro wstarczą je dnia lub dwie godziny lotu dla osiągnięcia aeroplanem najdalej położonych stolic europejskich, co również chyba rychło nastąpi, wówczas wielka epoka ambasadorów będzie skończona.”

Dyplomaci „salonowi”

Czy znaczy to, że ambasadorów wogóle nie będzie?

„Sądę raczej, odpowiada Boulenger na to pytanie, że rola ich tylko się zmieni. Będzie się im powierzało misje honorowe. Będą istnieli nadal dla pokazu, tak jak heroldowie w dawnych czasach. Da im się kościuszy jeszcze bardziej złociste, jakieś fraki z wyhaftowanymi herbami państwowymi i wspaniałe nazwiska. Montjoie, Guyenne, Paris i Bóg wie jakie jeszcze. Będą sprawiali doskonałe wrażenie, byle tylko dobięrało ich starannie z pośród ludzi najbardziej dekoratywnych. — Będą musieli być piękni i swiatowici; będą mogli być nawet inteligentni... Nie, panie, które lubią ozdabiać swój salon jakąś czarującą ekscelencją, nie mają powodu do obawy. XX wiek w dziejach będzie napewno koniec ambasadorów gospodarczych i finansowych, których znamy w dniach dzisiejszych. Ale przy-



W piątej części świata

Jak wygląda dzisiejsza Australja?

Czystość „zewnątrzna i wewnętrzną”

Sydney, we wrześniu.

Pisząc w zeszłym liście o prasie pominąłem pewien typ ogłoszeń, a mianowicie reklamy, zamieszczane w gazetach w postaci ilustrowanych powiastek. Najpospolitsze są propagujące czystość historyjki o mydle firmy Lifebuoy. Dzięki Lifebuoy'owi powstał nowy wyraz, który wymawia się bi-o, a pisze b. o., coś w rodzaju o-kej (o. k.). Po angielsku litera „b” nazywa się „bi”, a „k” nazywa się „kej”. Stąd owa dziwna napozór wymowa. Jednakże znaczenie owych dwóch niecodziennych wyrazów jest najzupełniej różne. „Bi - o” nie znaczy „o - kej”, czyli: „all right”, czyli: wszystko w porządku. B. jest pierwszą literą „body”, a „o” pierwszą literą „odour”. „Body odour” znaczy w dosłownym tłumaczeniu zapach ciała. Gdyby Lifebuoy chciał reklamować się w ten sposób w Polsce, nazwałby to „wupé”, „woń potu”.

Ogłoszenia Lifebuoyu, traktujące obszernie o „bi - o” ukazują się we wszystkich piśmiech i przenikają wszędzie. Składa się taki anons z szeregu rycin. Przykład.

Przy telefonie przystojny młodzieniec: — Dzieńdobry, Nelly, jak się masz, spotykamy się dzisiaj?

Obok tenże młodzieniec posępny, jak noc listopadowa. — Znowu nie możesz wyjść; mówi się: trudno.

Dalej widzimy, jak siedzi z głową ponuro zwieszoną. — Co to jest, że Nelly mnie unika?

Wychodzi się przejść, wpada do baru na piwo. Dwaj zwróceniu doń tyłem mężczyźni. — Wiesz, ten Harry jest przystojny i miałby powodzenie, ale zabija go bi - o.

— Czyżby oni mnie mieli na myśli? — Kolosalne zdumienie. Sklep. — Proszę o paczkę Lifebuoyu.

Wanna, prysznic, plecy pokryte pieniącą się pianą mydła. — Co za wspaniałe mydło, pachnie czystością. — Ostatnia rycina, to Harry i Nelly, połączeni uściskiem. Nelly rozkończana. — Chciałabym zawsze być z tobą.

Bywają inne.

Naprzykład na pierwszym obrazku wytworna niewiasta z gazetą w ręku czyta ogłoszenie Lifebuoyu i wzrusza ramionami. — To się do mnie nie odnosi, najwyżej do motłochu. — Potem jednak podśluchana rozmowa i znów sklep, wanna, prysznic i wszystko jest do brze.

Albo: dwóch bardzo poważnych panów konferuje. — Kogóż mi pan polecił, panie dyrektorze na towarzysza podróży do Londynu i Paryża?

— Lainga, panie prezeie, Greenfield jest zdolniejszy, ale pomimo to, powiadam: Lainga. — A dlaczego to?

Konfidencyjny szept na ucho i rozłożenie rąk. — Ach, tak, już ja to załatwię. — Greenfield do pana prezesa.

Poważniejszy z poważnych panów, dobrotliwie uśmiechnięty, obok wyprężony młodzieniec o ajującej „powierzchnowości. Tajemnicza rozmowa. — Potem sklep, mydło, prysznic i wyjazd z prezesem do Europy.

Ale nie każdy prezes jest taki, więc bądźcie ostrożni, nie pozwólcie, by „bi-o” złamało wam karierę, myjcie się co dzień Lifebuoyem, którego składniki i t. d.

W podobny sposób ogłasza się Rinso, który „sam pierze”.

Młoda mężatka trzyma się za głowę, pełen udreżenia wyraz twarzy, obok sterty brudnej bielizny. — Lubię gospodarstwo, gotowanie sprawia mi przyjemność, ale pranie odbiera ochotę do życia.

Staje przy oknie. W ogródku roześmiana sąsiadka rozwiesza bieliznę. Słonko świeci wesoło,

kwiaty zdają się radować, nawet bielusińka, bielizna ma ją jakiś rozpromieniony wygląd. — Co to jest, że ta Smithowa tak szybko i ładnie pierze, a wcale nie wygląda na zmęczoną. — Dzieńdobry, jaka pani bielizna jest piękna. — Wyjawie pani tajemnicę, używam zawsze Rinso, ach, żeby pani wiedziała, jaki to nadzwyczajny środek. Wkładamy codziennie świeżą pieliznę, a Rinso ją pierze.

Lifebuoy propaguje czystość ciała, Rinso, Lux i Persil częstą zmianę bielizny, a Kruschen, Sal Vital czy Carlista rozprawiają szeroko o „internal cleanliness”, czyli o czystości wewnętrznej.

Wielkie ogłoszenie tej treści. Natura wydała dekret, mocą którego jelita winny codziennie swobodnie działać. Siedzący tryb życia oraz nieodpowiednia dieta sprzeciwiają się temu. Wywołuje to nagromadzenie się trucizn, które są zabójcze dla organizmu i spowodować mogą wiele zachorzeń, a tymczasem pozbawiają człowieka dobrego samopoczucia, powodu ją zanik inicjatywy, energii i

zabijają radość życia. Najlepszym, łagodnym nierozdrażniającym środkiem temu przeciwdziałającym są pastylki dr. Morse'a, wyrabiane w Australji z korzeni indyjskich.

Tenże dr. Morse ogłasza się inaczej.

Wyścigi. Mknące konie. Na przedzie młody dżokej o nieprzeciętnie zdrowym wyglądzie siedzi na butelce z pastylkami z indyjskich korzeni. Pod tem napis: „W wyścigu o najlepsze zdrowie dosiądź faworyta”.

Rozmawiałem niedawno z jednym znanym adwokatem. Syn jego jest świetnym pływakim, a córka doskonałą tennistką. Oboje są okazami zdrowia. Sam tata pomimo swych 57 lat, jest rzeźki i lekki jak kilkunastoletni chłopak. Okazuje się, że od dzieciństwa piją codziennie naczeczko szklanke gorącej wody ze szczyptą preparatu, zwanego Kruschen.

Byłem przed paroma dniami u mojego włoskiego znajomego, signora Pilatiego. Było to rano i przy śniadaniu siedziało kilku urwipolciów o szerokich, twardych twarzach. Ku

memu zdziwieniu każdy z nich wsypał sobie do herbaty trochę soli Carlista.

Adwokat i podejrzany suter ner wzięli rano prysznic, umyli się Lifebuoyem, włożyli czystą bieliznę, napili się regulującej trawienie mikstury i zabrali się do swych odmiennych zajęć.

Widziałem jeszcze takie ogłoszenie: Wy wszyscy z regularnymi przyzwyczajeniami, nie bądźcie zbyt pewni siebie! Nie myślcie, że nasze ogłoszenie do was się nie stosuje! Przeciwnie stosuje się ono właśnie do was.

Człowiek, który cierpi na zaparcie i tak weźmie na prze-czyszczenie. Ale właśnie wy, co uważacie się za zdrowych zupełnie, wiedźcie, że moglibyście mieć więcej humoru, radości i energii, że wydałność waszej pracy zwiększyłaby się, gdybyście rugowali z organizmu resztki trucizn przy pomocy Sal Vitalu.

Może się komuś wydać dziwnem, że o tem piszę, ale gdy się mieszka wśród australijczyków i czyta ich pisma, to rzeczy te doprawdy zbyt natarczywie pchają się w oczy, by można było pominąć je milczeniem. Wielu moich znajomych używa Sal Vitalu, rodzaj sypkiego proszku który po wyspaniu do chłodnej wody wytwarza musującą lemonjadę. Nie spotkałem dotąd australijczyka, któryby tego rodzaju środka nie używał. Nieraz pytam, niby to się radzą.

— Bardzo popularną jest Carlista. Carlista zamieszcza ilustracje, przedstawiającą dwóch mężczyzn podających sobie rekę. Jeden starszy, za biurkiem, to szef. Drugi młody, uśmiechnięty. Dostał posadę... „dzięki Carlista (thanks to), dzięki świetnemu wyglądowi, który jest jej dziełem”.

Bardzo popularne są ogłoszenia preparatu Eno, który n. b. można dostać w Polsce. Są to całe opowiadania odpowiednio ilustrowane o panu Zdolnym i panu Niezdolnym, albo o pani Zdolnej i Niezdolnej. Naprzykład bardzo energicznie wyglądający p. Zdolny dziwi się: — I powiedzieć, że jeszcze miesiąc temu byłem p. Niezdolnym. Całe szczęście, że dowiedziałem się od znajomego lekarza o istnieniu Eno. Tyle czytałem w gazetach o tych panach Niezdolnych, ale ani na chwilę nie przypuszczałem, że sam takim byłem.

Wszystkie te ogłoszenia mają w Australji więcej racji bytu niż w jakimkolwiek innym kraju. — Duże zastosowanie Lifebuoyu i Carlista pozostaje w związku z gorącym klimatem, a Rinso musi mieć kolosalne znaczenie tam, gdzie na służącą mogą sobie pozwolić tylko ludzie bardzo zamożni. E. B.

COCKTAILOWE MAŁŻEŃSTWA

Śluby, zawierane w nocy po pijanemu

Przed kilku tygodniami Frank King, deputowany stanu Illinois, postawił wniosek, zabraniający udzielania ślubów w czasie od 8-ej wieczorem do 6 rano. Wniosek spowodowany został zastraszającym wzrostem związków ślubnych, zawieranych w odurzeniu alkoholem. King pragnie w ten sposób ustrzec „nieświadome oblubienice” przed przykrem przebudzeniem się po spędzonej przy cocktailu nocy, jako małżonki przypadkowego znajomego. Zaglądająca chętnie do kieliszka dama w większości wypadków, nie przypomina sobie wcale, co zaszło podczas wesoło spędzonej nocy.

Według statystyki urzędu cywilnego stanu Illinois niebezpieczeństwo cocktailowych ślubów rozpoczyna się po kolacji, dosięgając szczytu o godzinie 3-ej nad ranem i wygasa około godziny 8-ej pod wpływem wytrzeźwienia.

Deputowany King spodziewa się, że przyjęcie postawionego przezeń wniosku uchroni urzędników stanu cywilnego od udzielania w pyjaniu ślubów oblubieńcom, ślaniającym się skutkiem nadmiernego użycia cocktailu. Wniosek przewiduje 500 dolarów kary za przekroczenie przez urzędnika zakazu udzielania ślubów w nocy.

Z 4.000 procesów rozwodowych, jakie odbywają się w ciągu roku w stanie Illinois, około

600 podaje za powód zawarcie małżeństwa pod wpływem alkoholu.

Dzienniki amerykańskie przytaczają wiele ciekawych wypadków na tle cocktailowych małżeństw.

Młoda dama z wyższej sfery towarzyskiej, miss Evelyne Cushing, królowa piękności stanu Illinois w roku 1932, była niezmiernie zdziwiona, gdy pewne-

Nie mogą znaleźć następcy tronu

W małym państewku malajskim, w sultanacie Selanhore, poszukują gorączkowo następcy tronu i... nie znajdują amatora.

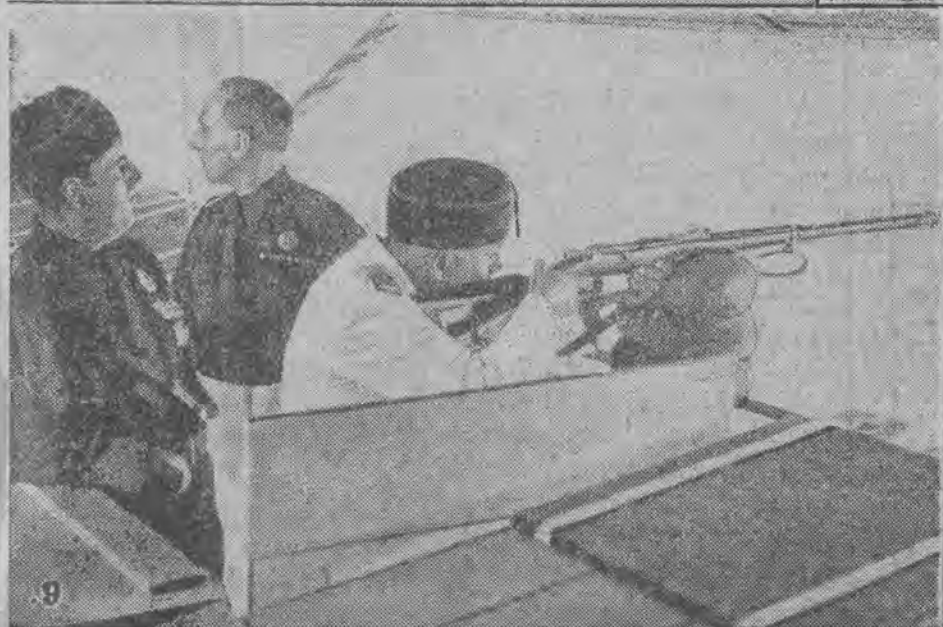
A stało się tak, że z inicjatywy rezydenta angielskiego przy dworze sędziwego sultana Selanhore wygnano z granic państwa następcę tronu, młodego Tengku Iddim, rozrutnika, marnotrawcę. Sułtan zwrócił się do pozostałych swych synów z propozycją zajęcia stanowiska następcy tronu. Ale żaden z nich nie zdążył chęci przyjęcia tego tytułu.

Obecnie szukają amatora i kandydata do tej godności wśród dworzan, ale i tu bez powodzenia, tak, że sędziwy władca jest w kłopotcie, komu zostawić władzę i tron po zgonie. Podobno niechęć do objęcia stanowiska następcy tronu w Selanhore pochodzi stąd, iż ludność tego kraju wierzy w przepowiednię, że następcą tronu nie dożyje chwili objęcia władzy i umrze przedwcześnie w młodym wieku.

go poranka zgłosił się do niej tłum reporterów, prosząc o bliźsze informacje o jej małżonku, panu Schultzu. Pani Cushing przyjęła oświadczenie reporterów z początku jako kiepski żart. Lecz okazane przez nich urzędowe dowody przekonały ją, że faktycznie podczas ubiegłej, obficie „oblewanej” nocy, została małżonką Halleta Schultza, którego widziała po raz pierwszy w życiu. Sytuacja pięknej panny była tem tragiczniejsza, że była szczęśliwą narzeczoną znanego polityka. Cocktailowy małżonek okazał się jednak uczciwym czło-wiekiem i nie chciał ciągnąć korzyści z nierozwagi młodej damy, a narzeczony w zrozumieniu niemądrej „mody” nie wziął ukochanej za złe cocktailowego ślubu.

Daleko więcej kłopotu miała z takiego samego powodu znana milionerka miss Merry Fahrney. Zaślubiła ona w Los Angeles podczas „cocktailowej” nocy pewnego przystojnego młodzieńca. Nazajutrz wyjechała do rodzinnego Chicago, nie widząc się z nikim z towarzyszy wesołej hulanki. Jakież jednak było jej przerażenie, gdy po tygodniu zjawił się „mąż”, dopominając się o swe prawa. Nie miał wcale zamiaru wyrzec się tłustego kaska w postaci pokąźnego odszkodowania za rozwód. „Mokry” ślub drogo kosztował wesołą milionerkę.

ŚWIAT W OBJEKTYWIE APARATU FOTOGRAFICZNEGO



1. Hitler przyjmuje w Norymberdze defiladę tanków, wybudowanych ostatnio przez Niemcy, mimo wyraźnego zakazu traktatu wersalskiego. — 2. Takie zdjęcia widywaliśmy często w piśmie po wybuchu Wielkiej Wojny. Fotografia, którą zamieszczamy, przed stawia przemarsz żołnierzy włoskich przez ulice Neapolu przed odjazdem do wschodniej Afryki. — 3. Kobiety abisyńskie ofiarowują dary w gotówce na rzecz obrony kraju. — 4. Czułe pożegnanie żołnierzy odjeżdżających do Afryki. 7 pułk huzarów angielskich wyrusza do Egiptu dla wzmocnienia tamtejszych załóg. — 5. Ludzie, o których mówi świat. W londyńskim gabinecie figur woskowych umieszczono w tym tygodniu dwie głowy najpopularniejszych dzisiaj ludzi: cesarza Abisynji, Haile Selassie i dyktatora Włoch, Benito Mussoliniego. Pośrodku autor — rzeźbiarz w wosku. — 6. Piękne słoneczniki, dochodzące do 4 mtr. wysokości. — 7. Wojska włoskie w Libji posługują się wielbładami. — 8. Legion kobiecey na wyspie Kubię. — 9. Mussolini strzela... Dyktator włoski oddaje inauguracyjny strzał na międzynarodowych zawodach strzeleckich w Farnesina około Rzymu. — 10. Jedyna linja kolejowa w włoskiej Erytrei prowadzi z Massaua do Asmany, będzie miała olbrzymie znaczenie strategiczne w razie wojny w Afryce.

Sowieckie amazonki

Zona pewnego dowódcy szwa dronu w kawalerji sowieckiej. Ta słynna koczownicza Rym-ska odznaczała się szczególnym zamiłowaniem do koni i jazdy konnej. brała udział w wyścigach z przeszkodami i wkrótce zasłynęła jako znakomita jeźdźczyni. Wkrótce przyszła jej na myśl, aby nauczyć sztuki jazdy konnej żony wszystkich kawalerzystów stacjonowanych na pograniczu. Komentant tamtejszej szkoły kawalerijskiej wypożyczył konie i wyznaczył instruktorów i 18 kobiet zaczęło się uczyć sztuki dosiadanania konia, nie zapominając jednocześnie o nauce strzelania i gimnastyce.

W celu sprawdzenia ich postępów urządzono niedawno wielki bieg okrężny na trasie Leningrad — Moskwa, na prześileniu 900 km. Trasa dzienna wynosiła od 60 do 70 km., a droga prowadziła przez zaludnione kołchozy, lasy i pola. Po szesnastodniowej podróży wszystkie amazonki przyszyły do celu w doskonałym humorze, zdrowe i całe. Konie przy były również w dobrym stanie, co dowodzi, że dzielne amazonki nie tylko posiadały sztukę jeźdzenia wierzchem, ale i niemniej trudną sztukę obchodzenia się z końmi.

Tokio liczy

6 milionów mieszkańców

Według najnowszych danych statystycznych, główne miasto Japonji, Tokio, liczy obecnie 5.729.353 mieszkańców, z czego jest 3.233.344 mężczyzn i 2.496.003 kobiet. Tokio należy do tej nielicznej grupy miast, w których mężczyźni przeważają. Mężczyzn jest tam o 730.000 więcej, niż kobiet. Roczny przyrost mieszkańców wynosi przeciętnie 100.000.

Pożar, który trwa 50 lat

Straty wynoszą już 50 milionów dolarów

Pożar, który trwa 50 lat bez przerwy! Nie jest to bynajmniej wytwór fantazji Wellsa czy Verne'a, ale fakt autentyczny.

Pożar ten wybuchł w Stanach Zjednoczonych, w Hocking Valley (stan Ohio) w 1884 roku. W tym czasie w stanie Ohio wybuchł strejk górników, który trwał sześć miesięcy. Po upływie tego czasu rozdrażnieni górnicy naładowali kilka wozów beczkami z naftą i podpalili je, poczem wpełnęli płonące wozy do kopalni. W dwadzieścia cztery godziny później wszystkie szyby stały w ogniu.

Był to początek wielkiego podziemnego pożaru, który trwa dotąd. Obliczają, że w przeciągu tych 50 lat spaliło się węgla za sumę 50 milionów dolarów i że strata w przyszłości będzie większa. Jednakże państwo nie chce zająć się sprawą tego pożaru, zaś organizacja pomocy między związkowej nie chce zamieścić w spisie robót publicznych na najbliższy okres walki z pożarem kopalni w Hocking Valley.

Pożar szerzy się z wolna, lecz bezustannie. Niedawno temu pewien wieśniak ze zdumieniem stwierdził, że w studni jego zabrakło wody. Zaczął badać przyczynę tego fenomenu, a wówczas ujrzał, że ze studni wydobywa się dym: pożar doszedł już do tego miejsca! Wieśniak musiał opuścić swą posiadłość. W tej samej osadzie wybudowano piękny budynek szkolny, po pewnym czasie i dzieci i personel szkolny zaczął się uskarżać na nieznośne gorąco w szkole.



Zdjęcie nasze przedstawia płonąca kopalnię. Przez otwór w skale widoczne są płomienie.

Okazało się, że ogień podziemny był już odległy tylko o sześć metrów od fundamentów szkoły! Oczywiście, szkoła została ewakuowana.

W jaki sposób ugasić ten pożar? Inżynierowie, którzy zastanawiali się nad tym problemem, projektują wykopanie tunelu, naokoło terenów objętych ogniem, zajmujących około dziesięciu km. kw. Przez studnie wykopane w tym tunelu wlanoby

do środka wielkie masy płynnego błota, które ugasiłoby pożar.

Należy zaznaczyć, że żaden ze sprawców pożaru nie został nigdy ujęty. Policja nigdy nie mogła natrafić na żaden ślad, ani wymusić zeznań na tych, którzy niechybnie wiedzieli, kto brał udział w podpaleniu. Zresztą należy wątpić, czy dziś, po 50 latach od chwili wybuchu pożaru żyje jeszcze któryś ze sprawców.

Rozbijanie rodziny

W Jugosławji wydano niedawno dekret, mocą którego pensje zamężnych a pracujących kobiet obniżone zostały o 50 proc.

W następstwie tego zarządzenia tysiące małżonków zerwało z sobą. Przynajmniej — rapo-zór. Jeden z małżonków opisał wspólne mieszkanie, stwarzając pozory rzeczywistej separacji. Pokryjomu zaś małżonkowie spotykali się. Utafił się zwyczaj zwłaszcza wspólnego spędzania świąt i niedziel.

Dekret był masowo obchodzony. Władze ogłosiły więc nowe zarządzenie: jeśli małżeństwo będzie wspólnie widywane, uznane zostanie za nadal trwające, a żona utraci 50 proc. swych zarobków.

Oto jakie niespodzianki w dziedzinie moralnej sprawia kryzys. Jugosłowiańskie redukcje, podyktowane względami kryzysowymi, mają w następstwie wszelkie znamiona rozbijania życia rodzinnego. Akcja ta została nadomiar zaostrzona, gdy zarządzenie władz było obchodzone.

Redukcja zarobków kobiet za męskich, aktualna dziś we wszystkich bez mała krajach, ukazała w Jugosławji swe paradoksalne oblicze i nie trudne do przewidzenia następstwa.

Kino w jasny dzień

W Anglii powstaje specjalne konsorcjum kinematograficzne dla eksploatacji systemu Trans-Lux, dzięki któremu można wyświetlać filmy przy dziennym świetle. Na czele owego konsorcjum znajdują się tak wybitne osobistości, jak lord Beaverbrook, sir William Jury i Will Evans. Eksploatacja nowego systemu rozpocznie się już w najbliższym sezonie w szeregu angielskich kin. Nawiązano również pertraktacje z amerykańskim koncernem Percy Ferbera.

JÓZEF PAKOTS

Moralność

Partos był słomianym wdowcem. Pewnego dnia wybrał się na operetkę. Jego sąsiadką była ładna czarnowłosa dziewczyna. Usta miała bardzo pełne.

— Ciekawe jak umiałyby te usta całować? — myślał sobie Partos w najgłębszej tajemnicy.

Dziewczyna prawdopodobnie zauważyła zainteresowanie obcego pana, gdyż w oczach jej błysnęła ironja i odwróciła głowę.

Ta, bardzo niewinna, odprawa podnieciła Partosa. Był niewątpliwie przywiązany do żony, ale mała przygoda w czasie jej nieobecności, wydała mu się bardzo pociągająca... Dyskretnie przytulił ramię do jej ramienia, a ona z przestrachem cofnęła swoje. W geście tym jednak nie było surowości, raczej delikatne, błagalne wzdraganie się.

Partos starał się pozyskać zaufanie przemilej dziewczyny, co mu się wkońcu udało. Udało mu się również pokonać wszelki opór młodej osoby. Resztę przedstawienia spędzili siedząc pod ramię.

— Sama siebie nie rozumiem, — oświadczyła Ly ze szczerą rozpaczą. — Nigdy nie przypuszczałam, że jestem taka zepsuta.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytał Partos ze zwycięskim uśmiechem.

— Moje zachowanie się było godne potępienia. Przytuliłam się do obcego człowieka, nie mając pojęcia, kto i co...

— Ach ty głuptasku — powiedział Partos ciepło i przyciągnął dziewczynę łagodnie do siebie.

Ly pragnęła bardzo, aby Partos poznał jej rodzinę, ale nie mogła go do tego nakłonić.

— Dlaczego nie? — zapytała.

— To się nie da.

Ly wykrzywiła buzię do płaczu.

Ly więc dobrze, kochanie. — Zdradzę ci dlaczego. Oto obawiam się, że wtedy wszystkoby się skończyło...

Serce Ly zabiło głośno. Zdawało się jej, że się dusi, ale mimo to zapytała:

— Czemu?

— Ponieważ jestem żonaty!

Ly patrzyła teraz na Partosa z przerażeniem. Szybko zamknęła oczy. Wszystka krew uciekła jej z twarzy. Partos musiał ją wesprzeć, gdyż byłaby upadła.

— Służący wszedł do biura Partosa i powiedział:

— Jakaś dama!

Partos spojrział zdumiony.

— Jak się nazywa? — spytał.

— Nie chce wymienić nazwiska.

Nagła myśl przeszła Partosowi przez głowę, gdyż zerwał się szybko i rzekł:

— Prosić!

Do biura wpadła Ly.

„Najdroższa! — zawołał Partos podbiegając ku niej. — A więc wybaczyłaś mi?”

Ly nie odpowiedziała nic. — W jej oczach błyszczały łzy. Partos nachylił się, by je scałować, ale Ly zatrzymała go w drodze energicznym ruchem.

Partos zmieszał się. Nie wiedział ani jak ma się zachować wobec dziewczyny, ani co ma oznaczać jej przyście.

Sądził, że jej nigdy już nie zobaczy, a jednak przyszła. Było więc jasne, że go kochała. Pewnie siebie chciał ją objąć, ale naraził się znowu na odruch odmowy.

— Nie dlatego przyszłam — wyjaśniła dziewczyna głosem na brzmiałym bólem. — ale poto, aby czynić pokutę.

— Co masz na myśli? — zapytał Partos zaskoczony.

— Chcę poznać twoją żonę.

— Co takiego...? Moją żonę?...

— Tak jest. Chcę się z twoją żoną zaprzyjaźnić.

— Ależ Ly. To jest szaleństwo.

— O nie. To pokuta!

— Nie rozumiem cię.

— To bardzo proste. Chcę być świadkiem waszego szczęścia małżeńskiego. Ma to być kara

za moją zdradę, którą nieświadomie popełniłam wobec innej kobiety.

Partos zdenerwował się.

— Czy myślisz, że ja będę ci pomagał w wykonaniu tego zwrójanego planu?

— Tak.

— To śmieszne!

— Przeciwnie. Jest to raczej tragiczne, ponieważ jestem na wszystko zdecydowana. Nawet na to, by pójść do twojej żony.

— Pod jakim pretekstem?

— Z całą prawdą.

Partosowi dreszcz przebiegł po plecach.

— Z tą oburzającą prawdą, że omal nie zostałam twoją kochanką. Chcę prosić twoją żonę o przebaczenie.

— Coś takiego nie zdarzyło mi się nigdy — zawołał Partos cały czerwony.

— A więc czy chcesz mnie poznać z twoją żoną? — zapytała Ly z uporem.

— A nie zdradzisz mnie w takim razie?

— Nie. To ci obiecuję. Zachowam tajemnicę, aby pokuta moja była tem pełniejsza.

Dziwne dni nastąpiły teraz dla Partosa. Poznanie dziewczyny z jego żoną udało się wspaniale. Między obiema kobietami wywiązała się nawet szczerza przyjaźń. Były niemal nierozdzielne i najczęściej wychodziły razem. Niecodzienna ta sytuacja niepokoiła w wysokim stopniu Partosa. Gdy siedział w biurze my-

ślał ciągle o tem, co się dzieje w domu i codziennie obawiał się, że tam już wszystko wyszło na jaw.

Gdy wracał z pracy badał trwożliwie wzrokiem miny kobiet, jednakże twarz żony pozostawała bez zmian. Natomiast w nieśmiałym spojrzeniu dziewczyny i w ironicznym błysku jej oczu, wyczuwał, że oczy te śnią ją się z jego zabawnej sytuacji. Porywała go wówczas wściekła pasja i patrzył z nienawiścią na piękną Ly.

Pewnego wieczora, bezpośnio po pożegnaniu się Ly, Partos podniecony, wybuchnął:

— Od dziś nie będziemy więcej przyjmowali tej dziewczyny...

Żona zerwała się zdumioną.

— Dlaczego? Co to ma być?

Pytanie było tak naturalne, jasne, że Partos teraz dopiero za drżał. Co miał odpowiedzieć? — Jak usprawiedliwić surową i gwałtowną decyzję? Tylko niespodziewany zwrot mógł tu uratować sytuację i Partos odpowiedział zdecydowanym tonem: — Ta dziewczyna nie może być twoją przyjaciółką!

— Dlaczego? — zapytała żona z wielkim zaciekawieniem.

A mąż uczuł, że wszystka krew uderza mu do głowy, gdy odpowiadał:

— Ponieważ nie jest przyzwyczajoną dziewczyną. Dowiedziałem się, że ma stosunek z żonatym mężczyzną.

Shirley Temple

Na szpaltach angielskich gazet, matka młodocianej gwiazdy ekranu Shirley Temple opowiada o początkach kariery swojej córki.

—Nigdy nie zapomnę pierwszego wieczoru, kiedy wyświetlano film z udziałem Shirley. Mąż i ja zaprosiliśmy do teatru wszystkich znajomych. Obraz trwał z dziesięć minut. Shirley śmiała się w nim kilkakrotnie, ale mówi tylko kilka słów. Debiutowałam się i byłam wzburzona aż do leż, a mąż także zdenerwował się, że nasza córka dokonywała czegoś nadzwyczajnego. Jakżeśmy się cieszyli, gdy wymówiła pierwsze słowo!

Nigdy nie prowadzimy dziewczynki do innych teatrów, aby czyjaś obca gra nie wywarła na nią wpływu. Swoje próbne zdjęcia musi Shirley obowiązkowo obejrzeć. Rzadko robi uwagi, a tylko cichutko się śmieje. Tylko raz jeden Shirley uniosła się i kofysząc się w obie strony śmiała się w głos i klaskała w dłonie, bijąc brawo samej sobie, jak by była obcym widzkiem. Pewnego razu rzekła do mnie:

„Zdaje mi się, że mogłabym i po winiam lepiej zagrać”. Shirley idzie do studia bez żadnego przymusu. Pracę weszła u niej w ramy normalnego życia i daje jej zadowolenie. Dziewczynka ani razu nie miała żadnych objawów tremy aktorskiej. Czasami po zdjęciach pyta mnie, czy dobrze wykonała swoją rolę. Moje pochwały zawsze sprawiają jej radość.

Nie będzie filmu partyjnego

Hitler zarządził, by w tym roku nie nakręcano żadnego filmu partyjnego. Postanowienie to zostało prawdopodobnie spowodowane tem, że ostatni film, na kręcany przez działaczkę narodowo-socjalistyczną Riefenstahl nie mógł być użyty na cele propagandy zagranicą, jak to dowiodło wygwizdanie go w Wenecji, a ponadto, że i w kraju wyświetlanie musiało się ograniczyć do „reprezentatywnych premier”, ponieważ publiczność filmem tym nie interesowała się.

Przesady w muzyce

Melodie, które przynoszą nieszczęście

Przesad w muzyce? A jednak istnieje. Trudno sobie wyobrazić, jak wielką rolę odgrywa często u muzyków przesada. Podobnie jak jeden uważa, że pewne liczby, drugi, że specjalne zwyczaje przynoszą nieszczęście tak samo znajduje się wśród muzyków licznych artystów, którzy się wzbraniają grać lub dyrygować pewne utwory. Być może, że u niekt. motywem jest wspomnienie smutnej sytuacji, w wielu wypadkach jednak istnieje cały szereg bardzo wartościowych utworów muzycznych, które dla publiczności są stracone, ponieważ znane są jako „przynoszące nieszczęście” i dlatego wykreślone są z repertuaru licznych orkiestr.

I tak istnieje cudowna, nastrojowa sycylijska melodia ludowa, której obecnie nie można więcej usłyszeć nigdzie na świecie. Grano ją niegdyś w sali koncertowej w Messynie w chwili, kiedy rozpoczęło się straszne trzęsienie ziemi. Mężczyźni i kobiety w ucieczce opuścili salę koncertową i zostali po większej części pogrzebani pod gruzami zniszczonego miasta. — Dzień ten był dniem zgonu pięknej melodii. Dzisiejsza generacja już dawno zapomniała o tem strasznym wydarzeniu, a nawet w Messynie nikt chyba już nie mówi o tej katastrofie. Mimo to żaden kapelmistrz nie odważy się na umieszczenie w programie tego utworu.

Z preludjum „deszczowem” Szopena łączy się w Hiszpanji wiara w śmierć. Muzycy tamtejsi opowiadają, że Szopem ukończył tę kompozycję w pewnym starym klasztorze na Majorce. W tym okresie był bardzo nieszczęśliwy. Również i jego późniejszy nieszczęsny koniec staje jeszcze dzisiaj przed oczami hiszpańskich muzyków, że unikają grania zbyt wielu jego utworów, a zwłaszcza tego preludjum.

Jest jeszcze szereg innych wypadków, w których ani nie osoba kompozytora, ani jego los nie są decydującymi dla niegrania pewnego utworu. W Anglii np. wykreślono z repertuaru orkiestr kawiarnianych i teatralnych znaną pieśń ludową „Home, sweet home”. W tym wypadku nie muzycy są temu winni, ale przedsiębiorcy — dyrektorzy teatrów i kawiarni — dali inicjatywę do tej decyzji. Stoją bowiem na stanowisku, że szkodliwym jest dla interesu grać swoim gościom pieśń, która zwraca uwagę na korzyści i przyjemności swego własnego domu. Właściciele więc nie życzą sobie, aby dźwięki tej pieśni ludowej rozbrzmiewały w ich lokalach.

W Niemczech liczni dyrygenci uczynili doświadczenie, że liryczne „szlagiery”, których motywem jest rozejście się dwójki zakochanych, wywołują często złe nastroje na sali tanecznej. Dlatego teksty „Raz mówię do widzenia” lub „Podaj mi

raz jeszcze rękę na pożegnanie” są u wielu orkiestr niepopularne i bardzo rzadko grane.

Francja bojkotuje znaną francuską pieśń marszową, bo żołnierze, śpiewający niegdyś tę pieśń, dostali się w straszną zasadzkę, w której prawie wszyscy zaszli trupem pole bitwy.

W pewnej miejscowości nadmorskiej proszono przed pewnym czasem kapelmistrza, by zagrał Schuberta „Tragiczną Symfonię”. Muzycy twierdzili, że utwór ten niejednokrotnie przynosił im wielkie nieszczęście i że z tej przyczyny grali go niechętnie. Mimo to żądano od nich wykonania kompozycji i rzeczywiście w kilka godzin po koncercie pierwszy skrzypek orkiestry ciężko zachorował i długo powalpiowano, czy uda się go utrzymać przy życiu.

We Włoszech zamarła stara pieśń ludowa, ponieważ następstwem jej grania było zawsze nieszczęście. I tak kroniki notują, że niegdyś przy jej dźwię-

kach znany polityk dostał w sali koncertowej udaru serca, innym razem wybuchł ogromny pożar, który strawił szereg wsi.

Fernando Caballero, znany toreador został przy swej 49-tej walce w Seville ciężko ranny przez wściekłego byka i nigdy nie mógł już więcej występować na arenie. Od tego czasu toreadorzy wzbraniają się wkraczać na arenę przy dźwiękach „Marsza toreadorów”, Bizeta. — Bo marsz ten, który zresztą w Hiszpanji nie jest szczególnie lubiany, był zagrany na krótko przed wypadkiem Caballera. To przypomina zapaśnika Jana Jaago, który stracił swój tytuł mistrza świata do monachijskiego mistrza ciężkiej wagi, Schwarza i twierdził, że kłeska ta pochodzi stąd, że obowiązkowy zazwyczaj marsz zapaśników „Wkroczenie gladiatorów”, — przynosi mu nieszczęście. Gdyby podczas parady grano innego marsza, nie zostałby nigdy pokonany. — Od owego dnia wzbraniał się wkroczyć na ring przy dźwiękach tego marsza.

Nowości muzyczne

Pieśni Stanisława Lipskiego

Cenny skarb polskiej pieśni ludowej został wzbogacony o 5 pieśni górnośląskich na głos z towarzyszeniem fortepianu. Jest to świeży sukces Stanisława Lipskiego, gdyż pieśni te odznaczają się pierwszorzędną wartością artystyczną.

Opracowanie motywów ludowych może iść w dwóch kierunkach: albo autor wyrzeka się swej indywidualności i stara się zachować pierwotny ludowy charakter tych pieśni, albo używa ich tylko za temat do pracy twórczej. W pieśniach Stanisława Lipskiego stapiają się obydwie typy opracowania w nader umiętny sposób, gdyż twórca za wszelką cenę przestrzega folkloru i jednocześnie stara się wehłonać zeń te wartości, które drogą stylizacji mogą ożywić formę muzyczną. Rozmaitość rysunku melodii i jej rytmu wynika przeważnie z natury ziemi, na której się ta muzyka ludowa zrodziła. Jak gwarą ludu jest odmienne, tak pieśni rozbrzmiewające czy to na Podolu czy Mazowszu, w pow. gliwickim czy raciborskim, pszczyńskim czy rybnickim, są różne — i to stanowi o bogactwie fantazji narodu tej ziemi, której na imię Polska.

Pieśni Lipskiego cechuje jedna bardzo ważna zaleta w opracowaniu — to pogłębienie stosowania muzycznego ogadywania tekstu piosenki w akompaniamencie, pogłębienie, świadczące o wysokiej wysubtelnionej wrażliwości artystycznej i inteligencji muzycznej kompozytora. Pierwsza z zeszytu pieśni „Miałam ci ja kochanecka” jest istną perłą zarówno pod względem szerości inwencji, która się uwydatnia w rozległej, pełnej poetycznego nastroju melodii i w harmoniach niebanalnych. Piosenka z pow. raciborskiego „Byłaż dróżka była” szeptem się kunsztem kontrpunktycznym i zdradza wytrawne piństwo w opracowaniu. — Słowem każda z pięciu pieśni ma swoje zalety i liczyć może, że wejdzie do stałego repertuaru naszych śpiewaczków o subtelniejszym podniebieniu. Nietrudne zadanie miał sąd konkursowy polskiego radia, odznaczając ten opus 19-ty Stanisława Lipskiego I-szą nagrodą, gdyż kompozytor ten ma już swój profil „indywidualny”, na który się składa wychowanie, otaczający go krajobraz o właściwym rysunku, barwach i duszy... F. HALPERN.

Najlepsze filmy świata

Międzynarodowa komisja, zajmująca się rozdziałem nagród za filmy wyświetlone na międzynarodowym kongresie w Wenecji, przyznała puhar Mussoliniego za najlepszy zagraniczny film towarzystwu Metro-Goldwyn-Mayer za film „Anna Karenina”. Puhar Mussoliniego za najlepszy film włoski otrzymała Alianza Cinematografica Italiana za film „Casta Diva”. Jako najlepszy aktor odznaczony został francuz Blanchard, a jako najlepsza aktorka, austriaczka, Paula Wessely.

ZADZA POZNANIA

— Życzy pan sobie, aby przeprowadzić na nim sekcję po śmierci? — Tak, chcę wiedzieć, na co umarłem.

ACHA GUITRY

Mam dwu królów!

Znakomity aktor, a równocześnie pisarz dramatyczny Sacha Guitry ogłasza w jednym z nakładów francuskich z właściwym mu humorem napisany pamiętnik p. t. „Si, J'ai Bonne Memoires”, z którego zacytować warto następujące bardzo wesołe wydarzenie:

Istniał w Paryżu mały teatrzyk pod nazwą „Capucines”, którego atrakcją była przez długi czas prześlizgnięta i bardzo uzdolniona aktorka Jeanne Granier. Aktorka ta pobierała za każdy wieczór 800 franków. — Ale po 50-tym występie załamała się atrakcyjność przedstawień czołowej aktorki i dochody spadły do maksymalnej kwoty 200 fr. za wieczór. Co mógł uczynić dyrektor? Zaproponował swej gwiazdzie 50 procent brutto z dochodów każdego wie-

czoru. Ale Jeanne Granier nie była w ciemni bita. Dowiedziawszy się właśnie, że do Paryża przybył, jak zwykle incognito, król angielski Edward VII, o którym wiedziała, że chętnie podziwiał jej grę. Przez kogoś z otoczenia króla poprosiła monarchę Wielkiej Brytanji, aby kiedyś zaszczylił mały teatrzyk „Capucines”. Król przyrzekł.

Kiedy Michał Mortier, dyrektor teatrzyku, usłyszał jak wielkiego gościa będzie gościł jego teatr, omal nie oszalał z radości. Coprawda poseł angielski w Paryżu podkreślał z naciskiem, że Jego Wysokość pragnie do teatru wejść i wyjść w sposób, który nie zwróci niczyjej uwagi, ale Mortier zbyt sobie tego nie brał do serca. Z jednej strony dał zapewnienie dyrekcji, a z drugiej kazał w międzyczasie zburzyć ściankę dzielącą

dwie loże, aby przygotować należytą „łóż królewską”, pięknie ozdobioną flagą angielską i francuską. Lecz mało tego: u wejścia do teatrzyku ustawił trębacz, którzy odegrać mieli „God save the king”. On sam w wspaniałym fraku zajął miejsce u wejścia do westybulu.

Nagle stanęła przed nim wysoka sylwetka króla belgijskiego Leopolda! Co się stało? Czyżby jakaś omyłka? Nie, to niemożliwe. Piękna siwa broda Leopolda... nie, podobnego egzemplarza nie było w całym Paryżu. Michał Mortier stracił głowę. Podszedł do króla i wybałuszony oczy, wyszeptał kilka całkiem nieprzytomnych słów: „Ale... to nie jest pan...”

Król belgów, myśląc, że ma do czynienia z człowiekiem „pomylnym”, szybko postąpił kilka kroków naprzód i wtowarzystwie swego sekretarza osobistego wszedł do teatru.

Mortier nie ochłonił jeszcze z tego wydarzenia, gdy zajechała wspaniała karetą, w której

wysiadł król angielski. — Zaledwie zbliżył się do wejścia, odezwały się fanfary. Ale Edward wszedł prędko do westybulu, tak, że Mortier nie miał nawet możliwości wygłoszenia kilku słów powitania. I w ten sposób obecność angielskiego monarchy byłaby pozostała niedostrzeżona, gdyby nie okrzyki „Vive le roi!”

Te okrzyki, które padły z widowni, spowodowały, że cała sala odwróciła się, oczywiście z wyjątkiem belgijskiego króla Leopolda i jego sekretarza, którzy cicho siedzieli, szeptem zastanawiając się na tem, jak mają się zachować wobec tego nagłego aktu hołdu. Ale oto po raz drugi rozległ się orkiestralny tusz: „God save the king”. — Teraz z kolei król belgów stracił głowę, nie rozumiejąc dlaczego grają mu angielski hymn narodowy... Podniósł oczy i zauważył, że z wyjątkiem niego i sekretarza cała widownia powstała z miejsc, nie poświęcając najmniejszej uwagi obu siedzą-

cym. Wobec tego wstali i oni obaj, odkrywając w parterowej loży króla Edwarda, który przemian odkrył Leopolda i przyjaźnie dawał mu znaki ręką. Teraz z kolei sala skierowała uwagę na króla belgów.

Była to nielada sensacja: w najmniejszym teatrzyku Paryża dwaj królowie zeszli się jednego wieczoru.

Michał Mortier stracił panowanie nad sobą i biegnąc korytarzami, krzychał:

„Mam dwóch królów, mam dwóch królów...”

Personel nie rozumiał, o co chodzi dyrektorowi, który chyba we fraku nie wstał przy nabitej po brzegi sali od partji po kera.

Następnego wieczoru i przez cały czas dalszych przedstawień miał teatrzyk „Capucines” niezwykle dochody. Granier uśmiechała się tylko. Wiedziała, że dyrektor teatru z kwaśną miną rozliczać się będzie z nią ze „zredukowanej gaży” 50 procent brutto...

Najpotężniejsza kobieta Ameryki

Mrs. Alicja Tharpe, zaufana Huey Longa

Nowy Jork, we wrześniu.

Nie któraś z legendarnych amerykańskich multimiljarderek, żadna z kobiet, trzymająca w swych mocnych dłońiach koncerny przemysłowe czy towarzystwa kolejowe, uchodzi dziś za najpotężniejszą kobietę Ameryki, po śmierci dyktatora Luizjany, Huey Longa. Także żadna gwiazda filmowa z Hollywood nie może się pochwalić tak olbrzymią władzą nad mężczyznami, jak mrs. Tharpe, aczkolwiek musimy to zaraz na wstępie zaznaczyć, że władza jej absolutnie nie leży w jej piękności i urodzie.

Coprawda nie trzeba przypuszczać, że mrs. Tharpe jest surową starszą damą. Jej fotografie, która wędruje teraz przez wszystkie pisma świata, pokazuje miłą, prawie dziecinne oblicze z łagodnymi rysami i miłym uśmiechem wokół maleńkich ust. Ma przy tym wysokie czoło, które mówi o inteligencji i mądre oczy, które spoglądają otwarcie. Tylko zarys nosa pozwala wnioskować o dużej energii.

I ta delikatna osóbką, ledwo 29-letnia amerykanka ma być dziś naprawdę najpotężniejszą kobietą Stanów? Możliwe to określenie jest nieco przesadne; ale jest ona niewątpliwie w obecnej chwili najpopularniejszą kobietą stanu Luizjana, a jednocześnie kobietą, której się najbardziej obawiają, a która jednocześnie jest najstaranniej strzeżoną. Wszyscy defektywi przywódcy, którzy dotychczas czuli nad Huey Longiem i zastrzelili jego mordercę, ota czają obecnie mrs. Tharpe, aby zapewnić jej osobiste bezpieczeństwo.

Na czym polega zagadka tej kobiety? Poprzez szpalty pism amerykańskich przechodzą najbardziej awanturnicze pogłoski: była ona największą uwodzicielką senatora Longa, jego demonem, jego wampem, jego sumieniem w dobrem i złem znaczeniu tego wyrazu. Jak zwykle w takich wypadkach, kiedy jakaś osobistość dostaje się w ostre światło ramy sensacyjnej, trudno jest odróżnić, ile w tem jest prawdy. Faktem pozostaje w każdym razie, że była ona najbardziej zaufaną jego współpracowni-

cą, że w wieku lat 27 otrzymała stanowisko, którego prywatnie sekretarka po trzyletniej pracy zwykle nie otrzymuje. W roku 1931 powierzono jej wszystkie sprawy finansowe stanu Luizjana, bowiem ona właśnie wykonywała kontrolę nad wydatkami publicznymi.

Jako 24-letnia panna wstąpiła na służbę do Huey Longa. Opowiadają, że już po tygodniu nie mógł absolutnie bez niej pracować. W każdym razie jest stwierdzone, że już na początku dyktator radził się mrs. Tharpe w każdej ważniejszej sprawie. Zdaje się, że była ona dobrym doradcą. W każdym razie była ona bardziej wykształcona od Longa, bardziej kulturalna, a w każdym razie posiadała i ona wielką zdolność pozyskiwania sobie ludzi, choć odbywało się to na psychologicznie mniej surowej drodze, niż u jej szefa.

Mówi się również, że jest ona niezwykle zimna, co zupełnie nie zdaje się zgadzać z jej zewnętrznym wyglądem. Ma trzeźwy, przewidujący umysł i posiada wprost niekobiecą sta nowczość: jeszcze nigdy nie porzuciła raz powziętej decyzji.

Jak cenił ją Huey Long można wnioskować z tego, że aby zapewnić jej zupełną nie-

zależność na jej stanowisku (oprócz zależności od niego samego), kazał uchwalić w parlamencie stanu specjalne prawo, wedle którego mrs. Tharpe uwolniona została od wszelkiej odpowiedzialności wobec parlamentu. Ale skutek tej niezależności jest ten, że po jego śmierci mrs. Tharpe stała się dyktatorką Luizjany.

Nie potrzeba jej żadnego urzędu ani żadnego stanowiska, aby nią być. Inne środki władzy leżą w jej delikatnych rączkach i niema właściwie ani jednego człowieka, któryby wątpił, że potrafi ona zrobić użytek z tych środków władzy.

Są to coprawda dość dziwne środki. A wzbudający największe obawy środków, który znajduje się w jej posiadaniu, przypomina ogromnie inne środki, które nieraz znajdowały się w rękach gangsterów.

Senator Long miał niezwykle skuteczną metodę, aby całkowicie i na zawsze uzależnić od siebie wszystkich ludzi, którzy wsadzał na jakieś stanowisko. Przedewszystkiem ubiegający się o posadę musieli przy wstępowaniu na urząd składać na jego ręce prośbę o dymisję. Prośba ta była bez daty. Huey Long mógł dowolnie wstawiać odpowiednią datę; człowiek, który popadał w nie-

łaskę, był w ten sposób na tychmiast zwałajany.

Ale ludzie ci, którzy dziś piastują wszystkie stanowiska w Luizjanie, musieli składać jeszcze jeden dokument, w którym przyznawali się do popełnienia występku. Nie były to tylko drobne wykroczenia i nieznaczne sprawy. Znajdują się wśród tych dokumentów niejedno przyznanie się do ciężkich zbrodni.

A jeśli się zna te metody dyktatury Longa, a poza tem wie, że te dokumenty znajdują się wraz ze słynną kartoteką, do której wniesione są przestępstwa wszystkich tych osób, w rękach mrs. Tharpe, to jej ogromna władza napełnio nie będzie już zagadką. Nie potrzebuje ona milionów — mogłaby je bardzo szybko zdobyć wzamian za te dokumenty. Nie potrzebna jej jest uroda gwiazdy filmowej — wszyscy ci wybitni mężowie i tak będą leżeli u jej nóg. Wystarczy jeden gest, jedno słówko i mrs. Tharpe załatwi człowieka, który popadnie w jej niełaskę...

Czy użyje swej potęgi? Któż to może wiedzieć? Narazie uśmiecha się tajemniczo i wystarcza jej świadomość, że jest najpotężniejszą kobietą Stanów Zjednoczonych.

Allan E. King.

Kobiety w lidze narodów

P. Hubicka jest delegatką polską

W różnych komisjach i delegacjach w Lidze Narodów zasiadają kobiety; jest ich coprawda w sumie niewiele w stosunku do ogólnej liczby, ale tembardziej przeto zwracają uwagę na terenie genewskim. Wśród delegatek wybitniejsze stanowiska zajmują: hr. Apponyi, wdowa po znanym polityku węgierskim, przewodnicząca piątej komisji L. N., której działalność obejmuje sprawy społeczne; hr. Starhemberg reprezentuje Austrię w jednej z komisji; w pierwszej i piątej komisji bierze udział z ramienia rządu Z. S. R. R. Aleksandra Kollontaj; Danja ma swoją delegatkę w osobie p. Forchhammer, Holandję reprezentuje p. A. Kluywer, specjalistka od spraw finansowych w IV komisji, p. Malterre - Sellier figuruje jako delegatka francuska, p. Horsbrugh, członek izby gmin, reprezentuje Anglię, senatorka i inspektorka pracy, p. Hesselgren, reprezentuje oj-

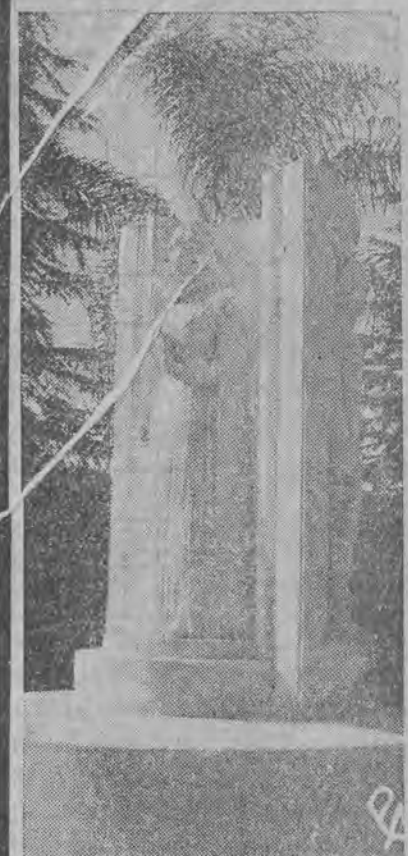
czyzną Szwecję, p. H. Hubicka jest delegatką polską, Litwę reprezentuje p. Ciurlionis, Rumunię — poetka p. H. Vacarescu, Australję — p. Richbieth, Kanadę — p. Kydd, Czechosłowację — p. Bernardowa, Norwe-

gie — p. Renz, Chiny — p. Yen - Chen.

Lista powyższa obejmuje wszystkie delegatki, wchodzące w skład ligi narodów i jej komisji.

Or.

OD LEWEJ U DOLU: 6.000 km. autem za 70 zł. Włoski profesor Ferraguti objechał Europę swym autem, poruszaniem zamiast benzyną — węglem drzewnym, który jest materialem niezwykle tanim. Cała podróż kosztowała zaledwie 70 złotych. — 2. Klub 13-tu przy „pracy”. Ekscentryczny klub angielski, którego członkowie wymiewają wszelkie przesady. OD GÓRY: 3. Ameryka składa hołd polce. Pomnik genialnej aktorki polskiej Heleny Modrzejewskiej, odsłonięty ostatnio w Anaheim w Kalifornji. — 4. Małe królewiatko. Na konkursie w Brukseli podczas wystawy światowej roczny małecek przedstawiony na zdjęciu, dostał pierwszą nagrodę i koronę królewską na konkursie dzieci. — 5. Ulubieniec Płocka. Po ulicach Płocka uwija się od rana do wieczora mały gazeciarz, najpopularniejsza osoba w mieście, ulubieniec wszystkich. Sam pan starosta — jak z dumą opowiada mały kolporter, nie zapomina codzień u niego właśnie, kupić miejscowy dziennik. — 6. Ogórki, ogórki... Amatorzy tego spektaklu uśmiechną się niewątpliwie na widok takich pięknych okazów.



ROZRYWKI UMYŚLOWE

Krzyżówka

1	2	3	4	5	6
7			8		
		9	10		
11	12		13	14	
			15	16	
17	18	19			20
21	22		23	24	25
		26			
27			28		
29			30		

Znaczenie wyrazów.

Poziomo: 1) Ochrona okien. 4) Mityczny książę rosyjski. 7) Pogoda. 9) Część domu. 11) Papier przebitkowy. 13) Uszkodzony kadłub okrętu. 15) Potrawa. 18) Dowcip (wspak). 21) Zimno. 23) Imię męskie. 26) „Koniec“ w obcym języku. 27) Pewna część. 28) Sklepik. 29) Korab mityczny (a-r). 30) Bitwa

Pionowo: 1) Czapka wojskowa. 2) Koń. 3) Czołg. 4) Część Polski. 5) Imię żeńskie. 6) Kulka. 8) Inicjały. 10) Miejsce na pustyni. 12) Pora roku. 14) Pojęcie geometryczne. 16) Władza. 17) Sławna fabryka zegarków. 19) Roślina jadalna. 20) Rączy koń. 22) Część urządzenia woźniaczego. 24) Część ciała. 25) Oprawa obrazów.

Szarada

Pierwsze z trzecią powstaje na wodzie,
I z trąbkami piących ku chłodzie.
Długie z trzecim imię, które
Ta skrótowa,
Z dłuższego kobiecego tworzy-
my imienia.
Wszystko znajdziemy w każdym
mieście,
Służą one mężczyźni i niewie-
ście.
Lecz gdy się niepowolani au-

dzą nad tą roją,
Nieraz bliskich sąsiadów srodze
uszy boją.

*

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji z adnotacją „Rozrywki umysłowe“ do dnia 6 października.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza, drogą losowania, nagrodę w postaci 2 biletów do kina.

Rozwiązania rozrywek z Nr. 36 „REWJI“

Rozwiązanie krzyżówki

Poziomo: Kora, ekran, opary, okna, kres, odma, Talma, Nana, (wspak), ot, Star (wspak), skaza, rtęć, akta, wesz, osoba, asfalt, acan.

Pionowo: Kolos, opad, arkan, kosa, anima, nara, Eina, mata, list, arak, okres, trasa, octan, Sawa, Zaza, Elba.

Rozwiązanie szarady

Minogi.

NAGRODY

Nadesłano 102 rozwiązania, z czego 93 były dobre.

Nagrodę, drogą losowania, otrzymała K. Rabinowiczówna, ul. Magistracka 12.

Po odbiór nagrody zgłosić się należy do administracji „Głosu Porannego“ (Piotrkowska 70), w poniedziałek, między godz. 5 — 7 po poł.

Mussolini odkopuje

Archeologia na usługach polityki

Stosownie do życzenia Mussoliniego włoscy archeologowie kontynuują ze wzmożonym zapalem pracę nad rozkopywaniem terytorium starożytnego miasta Leptis Magna w Trypolisie włoskim. Duce ma podobno zaprosić uczonych archeologów całego świata na kongres, który odbyć się ma w tej dawnej kolonii rzymskiej, przyczem wyraził on życzenie, aby do tej pory wszystkie gruzy zostały uprzątnięte.

Dotychczas na światło dzienne zostały wydobyte łaźnie z basenami i sadzawkami z marmuru, część pałacu z bazyliką oraz forum, ozdobione licznymi fryzami i ornamentami rzeźbionymi. W tym roku pracuje się nad wykopaniem starego portu ze schodami, wiodącymi do świątyni do ryckiej, w której ongiś ludność

składała ofiary i zanosila modły do bogów.

W miejscowości Sobrata wydobyto z pod gruzów amfiteatr, zaś w samym mieście Trypolis budowana jest obecnie monumentalna brama z bloków kamiennych, pochodzących z łuku tryumfalnego wzniesionego w 153 roku przez Antonjusza Pobożnego.

gorliwość, z jaką kontynuowane są prace nad wykopaliskami ma zapewne, obok przyczyny czysto naukowej, jeszcze jedną, raczej polityczną. Il Duce pragnie pokazać zagranicznym archeologom nie tylko dzieło naukowe jakiego dokonał rząd faszystowski, ale również dzieło cywilizacyjne, dokonane w Afryce przez rzymian, dzieło, które nowe Włochy pragną kontynuować...

Byk, karmiony smoczkiem
Niezwykle dzieje przyjaźni hiszpańskiej senority z dzikim zwierzęciem

Pisma hiszpańskie, a za nimi francuskie rozpisują się o rzadkiem widowisku, jakie miało miejsce na słynnej arenie cyrku w La Linea (Hiszpanja). Cyrk ten słynie z tego, że na jego arenie rozgrywają się najwspanialsze walki byków, tam bowiem bywają dostarczane najlepsze (czytaj najdziksze) i najdroższe okazy byków, tam też popisują się najsłynniejsi „espadas“.

Otóż, jak wiadomo, hiszpanie nie odznaczają się sentymentalizmem, a już najmniej — gdy idą do cyrku na walki byków. Przeciwnie, kto brał kiedyś udział w tem widowisku, kto słyszał dzikie okrzyki tłumu, kto widział rozgorączkowane twarze kobiet i mężczyzn, czekających w najwyższym napięciu, aż byk otrzyma ostatnie zabójcze pchnięcie — ten raczej posądziłby hiszpanów o wszystko inne, ale nie o uczuciowość.

A jednak zdarzyło się niedawno — ale to było już zakończenie całej historii — że bykowi darowano życie na arenie... I to nie dlatego, że byk był do niczego, lub że torrero nie mógł sobie dać z nim rady. Nie, poprostu dlatego, że tłumowi zrobiło się żal biednego zwierzęcia. Sam słynny „espada“ Ortega zwrócił się do organizatora walk, prosząc o darowanie bykowi życia, a gdy prośba jego została spełniona, radość publiczności nie miała granic. Przy akompaniamencie hucznych oklasków — byk został wyprowadzony z areny, a nazajutrz znajdował się znowu na zielonych, pachnących łąkach, należących do „ga naderii“ (pastwiska) senora Mora de Figueroa i radośnie witał się ze swoją panią, piękną senorita Marują.

Ale w tem miejscu należałoby opowiedzieć początek tej niezwyklej historii. A początek jest niemniej sentymentalny jak koniec.

Otóż senor de Figueroa, właściciel rozległych dóbr opodal Kadyksu, posiada córkę jedynaczkę imieniem Maruja. Panna ta, pełna temperamentu jak na hiszpankę przystało, posiada trzech nieoddzielnych przyjaciół: ulubionego psa, klacz „Bienvenida“ i... byka, imieniem „Matador“. Byczek został jej powierzony gdy miał zaledwie osiem dni, jako okrągły sierota. Senorita Maruja opiekowała się nim, jak małym dzieckiem: z początku karmiła go smoczkiem, potem słodzoną mlekiem — aż byczek podrośł i wyrósł na dużego byka, ale łagodnego i przywiązanego do swej opiekunki jak pies.

Ten niezwykle wypadek przyjaźni między bykiem a człowiekiem stał się głośny w całej Hiszpanji. To też gdy ojciec senority de Figueroa postanowił sprzedać „Matadora“ do cyrku na corridę — zewsząd zaczęły napływać listy do senority, aby na to nie pozwoliła. Ale mimo próśb i błagań córki — senior de Figueroa nie dał się przekonać, był nieubłagany; twierdził, że cała ta przyjaźń może się źle skończyć: z bykiem zawsze niewiadomo co i jak, pewnego pięknego dnia może mu wpaść coś do głowy i może swą kochaną panią wziąć na rogi lub potrawić...

Jednym słowem „Matador“ został sprzedany i miał wystąpić w La Linea jako piąty z kolei byk. Cyrk dawno już nie pamiętał takiego nawału publiczności, jak owego dnia. Przybyły setki osób z Malagi, Lizbony, Barce-

lony i Madrytu, aby ujrzeć słynnego „Matadora“, którego dzieje były znane każdemu. Kobiety zgóry litowały się nad biednym zwierzęciem, które potrafiło zdobyć się na zupełnie ludzkie uczucie — ale mężczyźni sztydziłi sobie z niego.

— Byk, karmiony smoczkiem! Widział kto kiedy coś podobnego? Toż to będzie ciele, a nie byk!

Ale wszystkie śmiechy umilkły, gdy „Matador“ ukazał się na arenie. Był to rzeczywiście wspaniały okaz zwierzęcia: dumny łeb, błyszczące oczy, potężny tułów na rasowych nogach. A w dodatku gdy tylko ujrzał czerwoną płachtę, krew zagrała w nim i rzucił się na pikadora z całą wściekłością...

Publiczność przekonała się, że „Matador“ jest nie tylko czuły, ale i waleczny — i to go uratowało. Albowiem mężczyźni i kobiety jednogłośnie już tym razem zaczęli krzyżeć: „Dość, dość!“ Cyrk, jak żywo przypominał scenę z Quo Vadis, gdy byk z Ligją na rogach zostaje powalony przez Ursusa, a publiczność domaga się od Nerona łaski... Tyl-

ko że tym razem sympatja tłumowi była po stronie zwierzęcia...

Zakończenie tej historii znamy już: sympatyczne zwierzę wróciło do swej pani (która tym czasem zalewała się łzami w domu) — i miejmy nadzieję, nie ujrzy już nigdy przed sobą czerwoną płachtę banderilla, ani nie poczuje pod kopytami złote go piasku areny...

Korespondent paryskiego „Le Temps“, który opisuje bardzo obszernie poniższy wypadek, kończy temi słowy: „Niech mi będzie wolno podziękować młodej i uroczej dziewczynie hiszpańskiej za to, że pozwoliła mi na chwilę oderwać się — choćby myślą — od przykrych wydarzeń naszej rzeczywistości.“

Rzeczywiście, w obliczu piętrzących się chmur na horyzoncie politycznym Europy, dobrze jest przeczytać taką miłą powiastkę, w której okazuje się, że nie tylko zwierzę potrafi kochać (ostatecznie to nic takiego dziwnego), ale że i tłum, umie niekiedy zdobyć się na całkiem ludzki odruch.

F. Rot.

Zabalsamowany Lenin

Tajemnica utrwalenia zwłok nie została odkryta

„Herald Tribune Bureau“ podaje ciekawe szczegóły o staraniach rządu bolszewickiego — zmierzających do zachowania jaknajdłużej zwłok Lenina.

Sposób zabalsamowania ciała twórcy bolszewizmu pozostaje do dzisiaj tajemnicą dwóch uczonych rosyjskich, Zbarskiego, 38-letniego prof. chemii biologicznej na uniwersytecie w Moskwie i Worobjewa, profesora anatomii uniwersytetu charkowskiego. Różni się on od sposobu egipskiego, który polegał na namaszczeniu ciała specjalnymi preparatami, owinięciu w szaty i wysuszeniu w specjalnej temperaturze, co prowadziło do zmumifikowania.

Uczni rosyjscy starali się za chować ciało w stanie takim, w jakim było ono za życia.

Przed zwłokami Lenina, wystawionymi na Czerwonym Placu w Moskwie, przedefilowało dotychczas ponad 8 milionów ludzi.

Kiedy Lenin zmarł w roku 1924, władze bolszewickie starały się umożliwić tysiącom wyznawców idei bolszewickiej oddanie ostatniego hołdu zwłokom jej twórcy. Specjalna komisja „dla uwiecznienia pamię-

ci Lenina“ zwołała zjazd uczonych rosyjskich, którzy jednak zagadnienia tego nie rozwiązali. Zbarski i Worobjew zgłosili się na ochotnika i uzyskali pozwolenie na zabalsamowanie zwłok. Praca ich trwała cztery miesiące i dała znakomite wyniki. — W dziesiątą rocznicę śmierci Lenina otrzymali obaj najwyższe państwowe odznaczenie — order Lenina.

Podczas ostatniego międzynarodowego zjazdu psychologicznego spodziewano się, że Zbarski odkryje tajemnicę przed światem; nadzieje te okazały się płonne. — Skończyło się na tem, że Zbarski przerwał swe prace nad rozwiązaniem zagadnienia utrzymania w mauzoleum odpowiedniej temperatury i wilgotności i zezwolił delegatom kongresu na zobaczenie zwłok Lenina.

Zbarskiemu czyniono nadaremnie kuszące propozycje pieniężne za odstąpienie tajemnicy. Aby tajemnica ta nie zesłała z życiem uczonych rosyjskich do grobu, Zbarski i Worobjew zaznajamiają z nią dwóch młodych ludzi, których zadaniem będzie troszczyć się nadal o zachowanie szczątków Lenina.

